

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA

ROCZNIK XXIII (1968)

NR 4

WROCŁAW 1968

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

REDAKCJA

Józef Gierowski, Józef Leszczyński, Ewa Maleczyńska
Kazimierz Orzechowski, Marian Orzechowski, Henryk Zieliński

Sekretarz Redakcji Krystyn Matwijowski

ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII-9-578

Wydano z zasiłku Wydziału Kultury
Prezydium Rady Narodowej Miasta Wrocławia

Redaktorzy Wydawnictwa

Jadwiga Laszkiewicz, Anna Lergetporer-Jakimow
i Teresa Wąsowicz

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1968.
Nakład 700 + 100 egz. Obj. ark. wyd. 9,60, ark. druk. 7,63, ark. form.
A-1 10,14. Papier druk. sat. kl. V, 70 g, 70 × 100. Oddano do skła-
dania 14 IX 1968. Podpisano do druku 2 XII 1968. Druk ukończono
w grudniu 1968. Wrocławska Drukarnia Naukowa. Nr zam. 766/68.

R-3/40. Cena zł 25.—

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

STANOWISKO PRASY WROCŁAWSKIEJ WOBEC WYDARZEŃ W ROSJI W 1917 r.

Rewolucyjne wydarzenia w Rosji szerokim echem odbiły się w prasie ogólnoniemieckiej i śląskiej. Z uwagą śledziła ich przebieg również prasa wrocławska. Przed wybuchem rewolucji lutowej sprawy rosyjskie nie budziły większego zainteresowania niż zachodnioeuropejskie. Gazety wychodzące we Wrocławiu posiadały dość szeroki serwis informacyjny i pod tym względem wyraźnie górowały nad prasą polską pozbawioną w zasadzie własnych oficjalnych korespondentów. Wprawdzie i prasa niemiecka dość często korzystała z informacji z drugiej ręki, zdarzało się to jednak niepomernie rzadziej i dzięki temu — mimo ograniczeń wywołanych wojną — mogła względnie szybko i szeroko informować swych czytelników o najnowszych wydarzeniach w świecie¹.

Napięcie panujące w Rosji w przeddzień rewolucji oczywiście nie mogło ująć uwagi prasy. Początkowo traktowano je wszakże na równi z informacjami na temat trudności wewnętrznych występujących również w innych państwach prowadzących wojnę. Przejawy niezadowolenia i mnożące się strajki robotników z reguły kładziono na karb niewłaściwej organizacji zaopatrzenia, drożyzny oraz innych trudności. Nie dopatrywano się w nich natomiast oddziaływania czynnika politycznego, którego roli nie sposób przecież nie docenić, zwłaszcza jeżeli się zważy, iż intensywną działalność w tym kierunku prowadził rewolucyjny ruch robotniczy Rosji.

¹ E. Mendel, *Echa Rewolucji Październikowej w górnośląskiej prasie mieszczańskiej*, „Kwartalnik Opolski”, 3/1967, s. 52—62; *Sesja naukowa w Katowicach poświęcona 50-leciu Wielkiej Rewolucji Październikowej*, Katowice 1968; por. T. Sierocki, L. Smosarski, *Rewolucja Październikowa w opinii prasy polskiej (7 XI 1917—7 II 1918)*, „Z Pola Walki”, 3/1967, s. 151—212; A. Ślisz, *Odbicie Rewolucji Październikowej w czasopiśmie polskich wydawanych w Piotrogradzie i Moskwie (październik 1917—1918)*, „Rewolucja Październikowa a Polska”, pod redakcją T. Cieślaka i L. Grosfelda, Warszawa 1967, s. 383—428.

Zmiana w postawie prasy — niezależnie od jej odcieni — dokonała się wyraźnie z chwilą wybuchu rewolucji. Odtąd informacje na temat wydarzeń rosyjskich zaczynają zajmować całe kolumny druku i przykuwać uwagę czytelników już samą wymową tytułowych doniesień. Podawane wiadomości oczywiście posiadały różną wartość. Obok informacji prawdziwych albo zbliżonych do prawdy pojawiały się doniesienia celowo wyolbrzymiające różne ujemne strony zjawisk towarzyszących każdej rewolucji. Akcent ten szczególnie często pobrzmiwał na łamach gazet prawicowych oraz konserwatywnych, z mniejszym lub większym nasileniem w zależności od potrzeb aktualnej polityki niemieckiej, a ściślej biorąc agresywnych kół militarnych sztabu generalnego, sfer przemysłowych i junkierstwa, zainteresowanych ekspansją na wschód. Tendencji tej nie zawsze ustrzegła się nawet socjaldemokratyczna „Volks-wacht”, jakkolwiek niejednokrotnie polemizowała na ten temat zarówno z „Schlesische Zeitung”, jak i „Breslauer Zeitung”².

Dzięki szerokiemu zakresowi informacji prasa wrocławska stanowi istotne źródło do poznania nie tyle może dziejów przebiegu rewolucji (do tego istnieją bogate zasoby archiwalne), ile jej odbicia na Śląsku. Nie skądinąd bowiem, a z informacji prasowej dowiadywał się czytelnik na bieżąco o absorbujących opinie całego świata wydarzeniach rosyjskich. Oczywiście wiadomości z Rosji przenikały także innymi kanałami, ale z poważnym niejednokrotnie opóźnieniem i w postaci bardziej fragmentarycznej, np. osobistych relacji zdarzeń i przeżyć itp.³ Wprawdzie nadawało to im cech autentyczności (wiele informacji było także zasłyszanych), trafiały one jednak tylko do ograniczonych kręgów społeczeństwa. Siłą rzeczy ich oddziaływanie przynajmniej w początkowym okresie rewolucji było stosunkowo nieznaczne. Zmiana sytuacji pod tym względem nastąpiła później, zwłaszcza od momentu, kiedy z frontu zaczęli przybywać niezdolni do dalszej służby wojskowej żołnierze, a następnie także jeńcy.

² O celach niemieckiego imperializmu zob. F. Fischer, *Deutsche Kriegsziele, Revolutionierung und Separatfrieden im Osten 1914—1918*, „Historische Zeitschrift”, 188/1959, z. 2; W. Gutsche, *Erst Europa — und dann die Welt. Probleme der Kriegszieldpolitik des deutschen Sozialdemokratie im Kampf gegen Militarismus und Krieg*, Berlin 1958; J. Pajewski, „Mitteleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959; W odniesieniu do Śląska zob. K. Popiołek, *Zaborcze plany kapitalistów śląskich*, Katowice—Wrocław 1947; F. Biały, *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych 1914—1932*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 68—92; tam też szereg dalszych pozycji bibliograficznych.

³ *Odgłosy 1917 roku w Zagłębiu Dąbrowskim, Częstochowie i na Śląsku*, pod redakcją J. Chlebowczyka, Katowice 1967.

„Russland das Sorgekind seiner Verbündeten” — pisała 1 III 1917 r. „Breslauer Zeitung” z okazji otwarcia kolejnego posiedzenia Dumy, na którym jej przewodniczący wygłaszał patetyczne, pełne patriotycznych słów przemówienie podnosząc bohaterstwo i poświęcenie żołnierzy frontowych. Diagnoza gazety nie była bezpodstawna, gdyż opierała się na analizie konkretnych faktów. Z doniesień agencyjnych publikowanych w tymże dzienniku można było dowiedzieć się o rosnącym niezadowoleniu proletariatu Piotrogradu. Że niezadowolenie w dzielnicach robotniczych, i to nie tylko stolicy Cesarstwa Rosyjskiego było poważne, nie trudno wyczytać z łam również innych gazet wrocławskich⁴. Przywódca kadetów P. N. Milukow był pełen obaw. Przestrzegał on proletariat Piotrogradu przed rozruchami, gdyż — jego zdaniem — tego rodzaju postawa mogłaby jedynie zaszkodzić interesom Rosji. Nie zapominajmy, że interesy te w programie Milukowa — najostrożniej licząc — sprowadzały się do aneksji Konstantynopola, a więc realizowania daleko-śiężnych zamierzeń carów jeszcze z XIX w.

W przeddzień rewolucji lutowej ta sama „Breslauer Zeitung” pisała o rozdawnictwie broni robotnikom Piotrogradu i sympatiach Ententy do opozycji. 3 marca na łamach gazety pojawiła się informacja pod jakże znamienne tytułem: *Die Arbeiter Unruhen in Russland*. Z doniesienia czytelnik mógł zorientować się, że zanoszono na polityczną demonstrację robotniczą przed Dumą. Nie mógł jednak wyczytać nic więcej, tym bardziej, że następne dni nie przyniosły żadnych rewelacji poza notatką o pobycie cara na froncie w celu wzmocnienia ducha bojowego armii oraz nieudanych próbach uzyskania pożyczki dla Rosji w krajach Ententy⁵. Dopiero 12 marca „Breslauer Zeitung” ponownie pisała o anon-sowanych już poprzednio trudnościach w zaopatrzeniu robotników w chleb i o dalszych wystąpieniach proletariatu. Zdaniem gazety, o powadze sytuacji świadczył fakt, iż dowódca garnizonu piotrogrodzkiego uważał za stosowne przestrzec mieszkańców stolicy przed antyrządowymi demonstracjami i groził ich uczestnikom użyciem broni palnej. Groźba ta była podyktowana obawą, by zaburzenia nie przybrały zbyt niebezpiecznych rozmiarów. Jak wiadomo, w Piotrogradzie w tym czasie strajk sparaliżował całkowicie ruch tramwajowy w mieście. Przestała ukazywać się stołeczna prasa⁶. „Breslauer Zeitung” nie doceniała jednak nadal powagi sytuacji panującej w państwie Romanowych. Wszystko to bowiem,

⁴ W artykule wyzyskano dzienniki wrocławskie za okres luty 1917 — marzec 1918. O wspomnianym niezadowoleniu pisała m. in. obszernie „Volkswacht” i „Schlesische Zeitung”.

⁵ „Breslauer Zeitung”, 9 III 1917 i 11 III 1917, wydania poranne.

⁶ Tamże, nr 190 A, 12 III 1917.

co działo się dotąd, mieściło się jeszcze w ramach wydarzeń nawiedzających zarówno jeden, jak i drugi z walczących obozów.

Tego samego dnia, kiedy wspomniana wyżej gazeta zajmowała się strajkiem drukarzy i tramwajarzy Piotrogradu, „Schlesische Zeitung” zamieszczała na swych łamach wiadomość otrzymaną dopiero co z Kopenhagi o drugim posiedzeniu Dumy. Nie ten fakt jednak był najbardziej istotny, ale wystąpienie na posiedzeniu A. F. Kiereńskiego, pominięte przez „Breslauer Zeitung”. Ten utalentowany niewątpliwie przywódca trudowików i jeden z głównych aktorów późniejszych wydarzeń (syn profesora gimnazjum w Symbirsku, do którego uczęszczał W. I. Lenin), dokonał ataku na aktualną politykę rządu, zarzucając mu, że opiera się na fałszywej ocenie sytuacji. Kiereński, polemizując ze swymi oponentami politycznymi na temat położenia Cesarstwa Rosyjskiego, miał oświadczyć, iż wojna osłabiła nie tylko państwa centralne — co podkreślały w czasie debaty czynniki rządowe — ale również Rosję, podminowując ją od wewnątrz, przez co stawały się nierealne plany zaborcze caratu. „Znajdujemy się — dodawał — w podobnej sytuacji, co Paryż podczas Wielkiej Rewolucji: dokoła panuje rozprzężenie i demoralizacja”⁷.

Powyższe słowa zacytowane na łamach „Schlesische Zeitung” nie wymagają komentarza. Kierowały one niezależnie od tego, jakie względy przyświecały redakcji, uwagę czytelników w stronę wydarzeń rosyjskich i nadawały im odpowiednią rangę i wagę. Gazeta nie pisała jeszcze jednak o rewolucji, a czytelnik prawdopodobnie — mimo odczytania cytowanych słów — nie podejrzewał, że nadciągająca burza to coś więcej niż perspektywa zaostrenia się wewnętrznego kryzysu w carskim imperium.

Serwis informacyjny „Schlesische Zeitung” z pierwszych dni marca nie przynosił z Rosji rewelacyjnych wiadomości. Szybko jednak sprawa uległa zasadniczej zmianie. O panującym w Cesarstwie napięciu czytelnik mógł zorientować się z krótkich, niekiedy zdawkowych doniesień prasowych. 1 marca „Schlesische Zeitung” powołując się na „Nowoje Wriemia” pisała o podburzaniu mieszkańców Piotrogradu przez niektórych członków Dumy. Gazeta nie wyjaśniała, o kogo konkretnie chodzi, równocześnie zaś informowała, iż minister spraw wewnętrznych zakazywał od godz. 9 rano sprzedaży wszelkich wódek, motywując swój krok koniecznością poczynienia zapasów. Zakaz nie objął jedynie piwa i wina. Przyczyn tego pociągnięcia nie ujawniono. Niewątpliwie działał tu ten sam motyw, który powstrzymał cara Aleksandra II przed ogłoszeniem ukazu z 19 II 1861 r. w dniu zapustów, by w czasie „gulanija” nie spo-

⁷ „Schlesische Zeitung”, 12 III 1917.

wodować zamieszek. Środek ten okazał się wszakże mało skuteczny. Rosja wkroczyła bowiem zdecydowanie w okres rewolucji.

W serwisie informacyjnym z pierwszego kwartału 1917 r. ciągle jeszcze powracał na łamy prasy problem głodu. Był to temat dogodny. Z jednej strony czynił z kryzysu wewnętrznego w Rosji kwestię podobną w pewnym sensie do występujących w innych krajach, z drugiej — pozwalał pokazać dezorganizację i nieudolność administracji i zaopatrzenia w obozie wroga. Że problem głodu był rzeczywiście istotny, świadczy szereg informacji prasowych, m. in. mówiących o decyzji wysiedlenia z Rewalu (obecnie Tallinn) 20 tys. jego mieszkańców w celu zapobieżenia głodowi⁸. Tego rodzaju decyzja mogła jednak doprowadzić do nieprzewidzianych konsekwencji. Transfer ludności w warunkach wojny i nieudolności oraz przekupstwa aparatu administracyjnego groził bowiem dalszym wzrostem napięcia, zwłaszcza że dotyczył ludności w dużym stopniu obcojęzycznej, i mógł być traktowany jako wyraz dyskryminacji wobec Estończyków.

Nie tylko zresztą wiadomości na temat głodu elektryzowały mieszkańców Wrocławia i Śląska. Większe zainteresowanie budziły informacje o przejawach kryzysu i rozprężenia uwidoczniającego się we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego i społecznego. Już 12 III 1917 r. „Schlesische Zeitung” zamieściła sensacyjną wiadomość pt. *Niepokoje w Piotrogradzie*. Następnego dnia czytelnicy tego pisma dowiedzieli się o przybyciu do stolicy Cesarstwa Rosyjskiego nowych formacji kozackich. „Z powodu kontynuowania prześladowań socjalistów obserwuje się w kraju silne wzburzenie klasy robotniczej” — donosiła ta sama gazeta⁹. 13 marca opublikowała informację z Piotrogradu pod tytułem *Rewolucja w Rosji*. Odtąd hasło to będzie powtarzać się na łamach gazety przez szereg dni, informując czytelników dokładnie o przebiegu wydarzeń.

„Schlesische Zeitung” mimo swego konserwatywnego, prawicowego stanowiska ustrzegła się od uproszczonego spojrzenia na rewolucję lutową i nie traktowała jej jako skutku intrygi angielskiej. W jednym z numerów pisma podkreślano słusznie, że wydarzenia rewolucyjne nie mogą być rozpatrywane jako skutek działalności nawet najlepiej zorganizowanej grupy obcego wywiadu. Oczywiście ulegając ogólnie panującej tendencji, „Schlesische Zeitung” nie kwestionowała całkowicie poczynań „angielskiej ręki”, ale starała się je sprowadzić do właściwych wy-

⁸ O sytuacji w Estonii zob. *Istorija Estonskoj SSR (s driewniejszych wriemien do naszych dniej)*, pod redakcją G. I. Naana, Tallinn 1958.

⁹ „Schlesische Zeitung”, 12 III 1917. O przebiegu rewolucji lutowej zob. I. I. Min c, *Istorija wielikogo Oktjabria*, t. I, *Swierżenije samodierżawija*, Moskwa 1967; por. także *Istorija Kommunistycznej Partii Sowietckiego Sojuza*, t. II, Moskwa 1966.

miarów. Gazeta podkreślała z całym naciskiem, że wybuch rewolucji lutowej nie byłby możliwy bez istnienia odpowiedniego podłoża społecznego¹⁰. Zdaniem „Schlesische Zeitung” Niemcy nie mają podstaw do niepokoju i mogą spokojnie oczekiwać dalszego przebiegu wydarzeń. Obawiać się natomiast powinny państwa Ententy, gdyż rewolucja może wymknąć się spod kontroli ugrupowań proaliantckich. Dalsze doniesienia gazety wskazywały zresztą wyraźnie, iż takie niebezpieczeństwo istniało realnie, masy ludowe bowiem odwracały się nie tylko od rządu, ale także od dotychczasowej opozycji uprawianej na forum Dumy. Przesunięcie na lewo było niewątpliwe. Zmniejszały się wpływy prawicy Rządu Tymczasowego na rzecz elementów radykalnych i zwolenników pokoju¹¹. „Schlesische Zeitung” nie dostrzegła oczywiście, że lewica rosyjska z czasem zacznie oddziaływać również na postawę niemieckich robotników i w tym sensie zagrozi jej własnym pozycjom podczas rewolucji listopadowej.

„Schlesische Zeitung” nie darzyła rewolucji lutowej swoją sympatią. W jednej ze swoich korespondencji określiła nawet Rząd Tymczasowy, nie wyłączając zeń A. F. Kiereńskiego, mianem rosyjskiej żyrondy. Podobne określenie nie pojawiło się nigdy na łamach „Breslauer Zeitung”, jakkolwiek i to pismo wiele uwagi poświęcało wydarzeniom rosyjskim. O rewolucji w Piotrogradzie pisała obszernie, chociaż po raz pierwszy określenia: rewolucja, użyła dopiero 15 marca. W dniach poprzednich w doniesieniach przeplatały się informacje pod różnymi tytułami, jak *Die Lebensmittelnot in Russland*, *Die russische Krise*, *Die Teuerungsunruhen in Russland*, *Die Unruhen in Russland*, *Die Unruhen in Petersburg*, *Maschienengewehre in den Hauptstrassen aufgestellt*, *Eine Newabrücke durch Revolutionäre gesprengt*, *Die Teuerungsrevolten in Russland* itp.¹² Wspomnianą wyżej wiadomość z 15 marca podawano w artykule pod tytułem *Die Petersburger Revolution*. Dobór tytułu nie był przypadkowy, sugerował, iż rewolucja objęła tylko stolicę Rosji. Takie sformułowanie jednak z uwagi na napięcie panujące w całej monarchii Romanowych pomniejszało wagę marcowych wydarzeń i ułatwiało lansowanie tezy o intrydze angielskiej. Tego rodzaju twierdzenie pojawiło się też 16 marca. „Breslauer Zeitung” opublikowała wówczas artykuł pt. *Die*

¹⁰ „Schlesische Zeitung”, 14 III 1917.

¹¹ „Breslauer Zeitung”, 28 III 1917, w artykule pt. *Weisser Zar und rote Macht* pisała: „Die russische Revolution nimmt den Lauf, der zu erwarten war: nach links, zum schärfsten Radikalismus”. Zdaniem gazety, nawet Manifest Rządu Tymczasowego powstał pod naciskiem bolszewików i Rady Piotrogradzkiej. O ożywionej działalności elementów rewolucyjnych miały świadczyć m. in. egzemplarze „Prawdy” znalezione w pociągu odchodzącym do Pskowa.

¹² „Schlesische Zeitung”, 10 III 1917 do 14 III 1917.

Ententerevolution in Petersburg. Relacja opierała się na informacjach prasy zachodniej. Gazeta nie brała jednak w pełni odpowiedzialności za ścisłość tego rodzaju diagnozy, jakkolwiek — podobnie jak „Schlesische Zeitung” — nie wykluczała poczynań Ententy, zwłaszcza ze strony angielskiej, ambasador bowiem Wielkiej Brytanii rozwijał w Rosji szczególnie dużą aktywność¹³. Uwagi „Breslauer Zeitung” nie uszły pogłębianie się rewolucji. W doniesieniu z 16 marca pisano o „Starkes Anschwellen der revolutionären Bewegung in Russland”. Gazeta informowała o wydarzeniach w Moskwie, Kazaniu, Charkowie, Odessie, Kronsztadcie itp. W artykule pt. *Revolution und Krieg* poddawała analizie skutki wojny, podkreślając silnie, iż obnaża ona w szczególnie dobitny sposób sprzeczności między rządzącymi i rządzonymi¹⁴. Zdaniem gazety w Rosji od czasów Napoleona każdej wojnie towarzyszy napięcie w stosunkach społecznych: po wielkiej wojnie ojczyźnianej doszło do wystąpienia dekabrystów, po wojnie krymskiej — do wrzenia rewolucyjnego lat sześćdziesiątych, po wojnie wschodniej (1877—1878) nastąpiło nasilenie akcji terrorystycznej, po wojnie z Japonią — rewolucja 1905—1907 r. W tym kontekście rewolucja lutowa musiała więc być skutkiem zaostrenia się wspomnianych wyżej sprzeczności między autokratycznym rządem Rosji a społeczeństwem. Stwierdzenie to zresztą znajdowało potwierdzenie w innych spostrzeżeniach redakcji gazety. 15 marca, a więc poprzedniego dnia, „Breslauer Zeitung” pisała, iż bezpośrednią przyczyną wybuchu stał się głód, będący konsekwencją pozbawienia wsi siły roboczej z powodu poboru do wojska. Brak rąk do pracy doprowadził do spadku produkcji. Reszty dokonała dezorganizacja i korupcja administracji. Niezadowolone mas wyzyskały z kolei siły rewolucyjne i opozycja burżuazyjna, doprowadzając do obalenia panowania dynastii Romanowych.

Socjaldemokratyczna „Volkswacht” nie pozostawała w tyle i podobnie jak pozostałe gazety wrocławskie szeroko informowała swoich czytelników o wydarzeniach w Rosji. Już 12 marca opublikowała artykuł pt. *Aufbruch in Petersburg*. Następnego dnia w relacji *Unruhen in Russland* dawała szeroki opis sytuacji panującej w Cesarstwie Rosyjskim. 15 marca na czołowym miejscu zamieściła informację pt. *Revolution in Russland*. 16 marca donosiła o abdykacji cara Mikołaja II, sformowaniu nowego rządu i dalszym przebiegu wydarzeń. „Die Entente ist der Geburtshelfer der russischen Revolution” — stwierdzała gazeta¹⁵, jednak tezy tej, zwłaszcza w miarę upływu czasu, nie traktowała poważnie. Równocześnie

¹³ O roli ambasadora Wielkiej Brytanii szeroko pisała cała prasa niemiecka, starając się niejednokrotnie udowodnić, że rewolucja lutowa jest właśnie dziełem intrygi angielskiej.

¹⁴ „Breslauer Zeitung”, 16 III 1917, nr 201.

¹⁵ „Volkswacht”, 16 III 1917, nr 64.

gazeta polemizowała z dezinformacją, uprawianą przez niektóre dzienniki zamieszczając artykuł pt. *Was ist Wahrheit, was ist Lüge?*¹⁶ „Volks-wacht” odcinała się od praktyki zamieszczania zamiast rzetelnej informacji, różnych tzw. *Räubergeschichten*, towarzyszącym nieodmiennie każdej rewolucji. Zamiast tego dawała analizy przebiegu wydarzeń, a nie sprawdzone doniesienia zaopatrywała dopiskiem „unverbürgtes”.

Czytelnik prasy wrocławskiej mógł się dowiedzieć z jej łamów nie tylko o przebiegu rewolucji lutowej, ale również o układzie sił w obozie rewolucji. Już wyżej wspomniano o istnieniu „rosyjskiej” żyrondy. „Volks-wacht” w korespondencji z 21 marca wyodrębniła w Rosji 3 siły: robotników, mieszczaństwo i obóz carski, przy czym w każdej z nich dostrzegała podział na mniejsze grupy¹⁷. W podobny sposób do zagadnienia podchodziły również dzienniki mieszczańskie. Z doniesień prasowych nietrudno przy tym wyczytać, iż od pierwszych dni rewolucji lutowej dokonywał się wyraźny zwrot na lewo. 20 marca „Breslauer Zeitung” stwierdzała np., że powstała 12 marca Rada Delegatów Robotniczych zdobyła rzeczywistą władzę i sprawowała ją równolegle do Rządu Tymczasowego. Tego samego dnia na łamach „Schlesische Zeitung” pojawił się artykuł *Russische Revolution und Preussische Wahlreform*. Krytykując Scheidemanna, podkreślano: „Ci rosyjscy buntownicy są dla nas oczywiście wzorem bez wartości”¹⁸. Nie była to jedyna tego rodzaju deklaracja ze strony pisma. Świadczy ona niedwuznacznie o postawie gazety i jej stosunku do rewolucji lutowej. Nie o to tu jednak chodzi. Chcielibyśmy podkreślić, że również „Schlesische Zeitung” dostrzegała dokonującą się polaryzację sił, i to nie tylko na stereotypową prawicę i lewicę, ale także w ramach samej lewicy. Nie omieszkła więc poinformować swych czytelników o perspektywach pokoju i wzmacnianiu się tendencji antywojennych w Rosji, wysuwanych zwłaszcza przez tzw. maksymalistów (tzn. bolszewików)¹⁹. Nazwa: maksymaliści, będzie przewijać się przez łamy wszystkich dzienników wrocławskich, przy czym obok niej zacznie występować również określenie bolszewicy.

Informacje „Schlesische Zeitung” nie pozostawiały wątpliwości, w jakim kierunku idą żądania bolszewików. Doniesienia gazety mówiły niedwuznacznie, że domagano się nie tylko natychmiastowego przerwania działań wojennych, ale także wywłaszczenia kapitału i podziału ziemi

¹⁶ Tamże, nr 65. W notatce pt.: *Räubergeschichten*, gazeta dawała ogólną ocenę tego rodzaju doniesień.

¹⁷ Tamże, nr 68.

¹⁸ „Schlesische Zeitung”.

¹⁹ O tendencjach antywojennych chętnie informowały także pozostałe gazety wrocławskie, równocześnie ostro atakując sfery rządzące Ententy, oskarżając je o szowinizm i podżeganie do wojny.

między chłopów²⁰. „Volkswacht” zamieszczała także wiadomości, najpierw mówiące ogólnie o wzroście wpływów robotniczych, pod którymi rozumiała wpływy różnych ugrupowań socjalistycznych i rewolucyjnych, a następnie także maksymalistów. „Breslauer Zeitung” 20 marca opublikowała notatkę pod znamienym tytułem: *Die zweite Revolution auf dem Marsche*. Wprawdzie nie chodziło tu jeszcze o perspektywę rewolucji socjalistycznej, niemniej z doniesienia wynikało niedwuznacznie, że opinia publiczna Piotrogradu odwraca się powoli od Rządu Tymczasowego kierowanego przez Lwowa i Milukowa. Według tejże gazety Kiereński w tym czasie okazał się prawdziwym zbawcą nowych władz, gdyż występując przed wzburzonym tłumem robotników potrafił swym oświadczeniem, że jest ministrem sprawiedliwości tego rządu, spacyfikować nastroje i nakłonić ludzi do rozejścia się. Jego interwencja stała się oczywiście bardziej skuteczna niż równocześnie odprawiane w cerkwiach „modły za Rosję”²¹.

Tymczasem według napływających z Piotrogradu doniesień prasowych rewolucja była w pełni i groziła nowymi powikłaniami. Przypuszczenia gazet wrocławskich, że wydarzenia wymkną się spod kontroli nowej władzy, zdawały się znajdować potwierdzenia w owych doniesieniach. 21 marca „Breslauer Zeitung” pisała, że Rosja „stoi w obliczu nowego przewrotu”. Stwierdzenie gazety nie było bezpodstawne. Z jednej strony coraz powszechniej rozlegały się głosy za wstrzymaniem działań wojennych i zawarciem natychmiastowego pokoju, z drugiej — zaostrzały się przeciwieństwa między Rządem Tymczasowym i rewolucyjnym odłamem ruchu robotniczego, nie mówiąc o mnożących się zaburzeniach na wsi i ujawnianiu się tendencji odśrodkowych różnych ludów Rosji²². Gazeta informowała swych czytelników o ogłoszeniu niepodległości przez Finów, manifestacjach pokojowych w Piotrogradzie i innych miastach Rosji, aspiracjach wolnościowych ludów Kaukazu itp.

Konflikt Rządu Tymczasowego z Radą Delegatów Robotniczych skończył się zwycięstwem tej ostatniej. W artykule *Die historische Entwicklung der russischen Revolution* „Breslauer Zeitung” stwierdzała wprost, że toczy się między nimi walka o władzę²³. Wprawdzie kierownictwo w Radzie posiadali mieńszewicy, niemniej jednak nie chcąc utracić wpływów i poparcia mas zdecydowali się wystąpić przeciwko polityce Rządu Tymczasowego w sprawie przeprowadzenia rozmów z carem i usta-

²⁰ „Schlesische Zeitung”, 17 III 1917.

²¹ „Breslauer Zeitung”, 20 III 1917, nr 211: *Kerenski als Retter des Dumakomites*.

²² Tamże, nr 212, wydanie poranne. Poza informacjami por. opublikowany tego dnia artykuł pt.: *Die historische Entwicklung der russischen Revolution*.

²³ Tamże.

nowienia rządów regenta. Zarówno Czcheidze, jak i Kiereński zagrozili dymisją i proklamowaniem republiki. Rząd Tymczasowy ugiął się pod naporem tej groźby. Skompromitowany Milukow musiał oświadczyć, że to, „co jeszcze rankiem było zdecydowanym zamiarem rządu”, było „jedynie wyrazem jego osobistych poglądów”²⁴. Wkrótce po tym Rząd Tymczasowy wydał odpowiedni manifest. Kontynuowanie wojny przez Rząd Tymczasowy podkopywało jego wpływy, tym bardziej że równocześnie nie przedsięwzięto żadnych reform, które by w zasadniczy sposób rozwiązały kwestię robotniczą i chłopską. Wprawdzie zwycięstwo rewolucji lutowej zapewniło Rosji swobody polityczne o nie spotykanym dotąd zakresie, nie poprawiło to jednak sytuacji materialnej mas ani kraju. Pragnienie pokoju stawało się natomiast powszechne. 21 marca „Breslauer Zeitung” podawała, że ruch na rzecz pokoju w Rosji stale przybiera na sile, zwłaszcza wśród elementów „anarchistycznych”. Na ulicach powszechnie wygłaszano przemówienia przeciwko rządowi i domagano się socjalistycznej polityki pracy. „Ludzie Dumy” spotykali się z coraz większą niechęcią społeczeństwa. Gazeta informowała o braku dyscypliny wśród żołnierzy, rozruchach marynarzy, zamachu na Kiereńskiego, strajkach robotników Tuły, żądaniach republiki itp. Zdaniem gazety przynajmniej $\frac{3}{4}$ ludności oczekiwało dalszych zmian²⁵. W opinii „Breslauer Zeitung” przyszłość Rosji rysowała się niebezpiecznie. Rady — to była „undenkbares Körperschaft”, w której rywalizowały z sobą elementy umiarkowane ze skrajnie anarchistycznymi²⁶. Budziły grozę zabójstwa oficerów. Mimo to „Breslauer Zeitung” na ogół z pewną satysfakcją odnotowywała te wydarzenia — podobnie jak „Schlesische Zeitung” — licząc, że ewentualne obalenie Rządu Tymczasowego może przybliżyć zawarcie tak pożądanego dla niemieckich kół militarnych odrębnego pokoju. Co prawda w enuncjacjach wspomnianych dzienników dźwięczał żal, że nie stało się to za panowania cara, mimo to gotowe one były przyjąć propozycje pokojowe również od innego rządu, byleby tylko wyraził gotowość zaakceptowania warunków niemieckich²⁷.

W kwietniu i maju 1917 r. informacje z Rosji zeszły na drugi plan. Publikowano je nadal, ale na równi z doniesieniami z innych krajów. Jedynie w okresie szczególnych napięć problematyka rosyjska ponownie

²⁴ Tamże.

²⁵ Gazeta z zadowoleniem podkreślała, że „Laut L. A. nimmt die anarchistische gegen Krieg gerichtete Agitation in Petersburg immer gefährlichere Formen an”. „Breslauer Zeitung”, 1917, nr 214, *Die Friedensströmung in Russland*.

²⁶ Wśród informacji zamieszczono notatkę o telegramie M. Gorkiego skierowanym do kolonii emigracji rosyjskiej w Nicei pt. *Kehrt alle zurück*; ten wybitny pisarz wzywał równocześnie do ochrony sztuki przed zniszczeniem.

²⁷ „Breslauer Zeitung” z 22 III 1917, wydanie poranne.

wracała na pierwsze miejsce. Na ogół jednak prasa wrocławska ustosunkowywała się do Rządu Tymczasowego negatywnie. Nawet „Volkswacht” nie darzyła go swoją sympatią. Informacje na temat bolszewików pojawiały się dość często, początkowo jednak nie zajmowały zbyt dużo miejsca. Gazety starały się przy tym o zachowanie postawy „obiektywnej”, tzn. właściwie tylko informowały, rzadziej interpretowały zawartość przekazywanych informacji. Taka postawa nie była przypadkowa. Prasa na ogół nie solidaryzowała się z hasłami społecznymi i politycznymi bolszewików, ale z drugiej strony liczyła się z tym, że ich zwycięstwo może przybliżyć perspektywę zawarcia pokoju, gdyż było to właściwie jedyne ugrupowanie reprezentujące realną siłę, które wypowiadało się za bezzwłocznym zawarciem pokoju.

Lipiec 1917 r. ponownie przykuł uwagę opinii publicznej. Kończył się pierwszy etap rewolucji lutowej — okres dwuwładzy. Kończył się klęską Rad i zwycięstwem Rządu Tymczasowego²⁸. Opinia publiczna zadawała sobie pytanie: na jak długo? Prasa wrocławska odzwierciedla do pewnego stopnia ten pełen dramatyzmu okres, kiedy decydowały się dalsze losy rewolucji na przeciąg przynajmniej kilku miesięcy. Zwycięstwo reakcji okazało się przy tym pyrrusowym zwycięstwem. Kryzys wewnętrzny w Rosji poprzedziła letnia ofensywa. 4 lipca „Volkswacht” pisała o „ciężkich atakach rosyjskich”, 7 lipca o „nowych rosyjskich szturmach”, następnie jednak już coraz częściej o niepowodzeniach i kontratakach armii państw centralnych. 13 lipca na łamach gazety czytelnicy mogli przeczytać artykuł redakcyjny pt. *Vorwärts*, w którym była mowa na temat „wolności i pokoju”. Pojawienie się artykułu wiązało się ze wspomnianym wyżej kryzysem rosyjskim. Jak wykazały wyniki wyborów do władz w Radach Delegatów Robotniczych, bolszewicy — mimo niewątpliwego wzrostu ich wpływów — nadal znajdowali się w mniejszości. Według informacji gazety wybrano bowiem zaledwie 35 bolszewików i 8 internacjonalistów, gdy tymczasem mieńszewicy uzyskali 104 mandaty, bundyści — 4, eserowcy — 100, socjaliści żydowscy — 3, socjaliści ludowi (trudowicy) — 3²⁹. W tej sytuacji podjęcie decyzji o obaleniu Rządu Tymczasowego byłoby błędem. Bolszewicy zresztą nie aprobowali takiego kroku. Niemniej doszło do burzliwych demonstracji robotniczych. Wtedy bolszewicy włączyli się do ruchu, chcąc zapobiec przekształceniu się ich w antyrządowe powstanie³⁰. Prasa wrocławska spraw tych jednak nie dostrzegała, relacjonując jedynie na bieżąco o przebiegu wydarzeń w Piotrogradzie, w których miało wziąć udział

²⁸ „Volkswacht”, 26 VII 1917, zamieściła artykuł pt. *Die Tragedie eines Volkes*.

²⁹ „Volkswacht”, 13 VII 1917, nr 159—161.

³⁰ *Istorijska Komunističeskoj Partii Sowietского Sojuza*, t. III, Moskwa 1967.

około 500 tys. osób. 18 lipca „Volkswacht” pisząc o manifestacjach robotników zaopatrywała je w znak zapytania, 19 lipca informowała o „rozruchach w Piotrogradzie”, 20 lipca o „przewrotach w Rosji”, „tworzeniu socjalistycznego gabinetu rządowego, walkach ulicznych w stolicy”, 21 lipca o „zmaganiach w Rosji”, 23 lipca o „odgłosach z zewnątrz” i odezwie Kiereńskiego, 24 lipca o klęsce robotników i manifeście rządu, 25 lipca o „zmaganiach wewnątrz Rosji” i posiedzeniu Rad Delegatów Robotniczych i Chłopskich, powstaniach, decyzji Lenina stawienia się przed sąd itp. 27 lipca „Volkswacht” zamieściła artykuł pt. *Die Tragödie eines Volkes*. To co się działo później, było już tylko konsekwencją klęski. Prasa wrocławska informowała więc swych czytelników o przesładowaniach bolszewików, aktywizacji sił kontrrewolucyjnych (nazwy tej unikano, mówiono o Kornilowie itp.), moskiewskim Kongresie z udziałem 229 przedstawicieli Rad Delegatów Robotniczych itp.³¹

Począwszy od sierpnia napływ informacji z Rosji ponownie osłabł. Mimo to prasa niemiecka, a wśród niej także śląska, bacznie śledziła rozwój sytuacji wewnętrznej pod rządami Kiereńskiego. We wrześniu zaczęły pojawiać się ponownie pierwsze doniesienia o wzroście wpływów bolszewików. Jak wynikało z informacji zamieszczonej w „Volkswacht” w czasie wyborów do Rad Delegatów Robotniczych Piotrogradu w szeregu fabryk bolszewicy zdobyli powyżej 70% mandatów³². W drugiej dekadzie miesiąca pojawiły się informacje o groźbie kontrrewolucji w Piotrogradzie. 12 września „Volkswacht” mówiła o „wojnie domowej w Rosji”. Była to oczywiście przesada. Trzeba jednak dodać, że w podobny ton uderzała również prasa mieszczańska, m. in. prawicowa „Schlesische Zeitung”. „Volkswacht” ze swej strony nowe zaostrenie się sytuacji wewnętrznej w Rosji wiązała z klęskami, jakie poniosła Rosja na froncie. Ofensywa niemiecka doprowadziła bowiem do zajęcia Dźwińska (obecnie Daugavpils), pogłębiając jeszcze bardziej dezorganizację armii rosyjskiej. 14 września „Volkswacht” zapytywała retorycznie, „czy Kornilow rozbity?”, a równocześnie wskazywała, że robotnicy Piotrogradu ćwiczą się w ostrym strzelaniu. 15 września czytelników tego pisma musiała zelektryzować wiadomość pt. *Macht Kampf in Russland*. Gazeta stwierdzała, że przeciwko Kornilowowi wystąpili robotnicy i chłopci. „Schlesische Zeitung” i „Breslauer Zeitung” równocześnie informowały o proklamacji Kiereńskiego skierowanej do narodu. 17 września pojawiła się wiadomość o ogłoszeniu republiki i uchwaleniu nowego programu rządowego. Według „Volkswacht” nowy program przyjęła także Rada Robotników i Żołnierzy Piotrogradu z Czcheidze na czele. W tym samym

³¹ „Volkswacht”, nr 169—172 i n.

³² Tamże, 6 IX 1917, nr 208.

czasie bolszewicy wysunęli program z żądaniem demokratycznej republiki, przekazania chłopom ziemi, wprowadzenia kontroli robotniczej, unieważnienia tajnych traktatów, zniesienia kary śmierci, wolności propagandy i praw politycznych, rozwiązania Dumy, wyboru komisarzy wojskowych, równości wszystkich obywateli, prawa do samookreślenia Finlandii i Ukrainy itp.³³

Rozgromienie kornilowszczyzny postawiło socjalistów w roli zbawców rewolucji. Pociągnęło też za sobą zwolnienie aresztowanych działaczy bolszewickich. Wpływy Rad zaczęły — według informacji prasowej — wydatnie wzrastać. Gazety wrocławskie coraz częściej wskazywały na działalność „maksymalistów”. 19 września „Volkswacht” pisała o hasle „cała władza w ręce Rad”, 20 września drukowała artykuł pt. *Der Arbeiterrat als Regierung?*, informując czytelników o uchwaleniu przez Rady rezolucji bolszewików i ustąpieniu dotychczasowego Prezydium z Czcheidze na czele. 21 września podano wiadomość, że Komitety Robotnicze wbrew Kiereńskiemu toczą obrady, 24 września, że bolszewicy żądają rokowań pokojowych, 1 października o wywieszeniu czerwonej flagi na jednym z rosyjskich okrętów, 3 października o półmilionowej manifestacji na rzecz pokoju w Piotrogradzie. Prasa wrocławska nie ukrywała, że manifestacje miały wyraźnie określony charakter polityczny. Czytelnik łatwo mógł skonstatować, że wydarzenia te mają zupełnie inną jakość niż te, które miały miejsce przed wybuchem rewolucji lutowej.

Jako pierwsza o wybuchu Rewolucji Październikowej w Rosji powiadomiła swoich czytelników „Volkswacht”. 7 XI 1917 r. na czołowym miejscu grubą czcionką ukazała się informacja pt. *Revolution in Russland*³⁴. Szczegóły przyniosły dopiero następane dni. Czytelnik gazety dowiedział się z miejsca o epokowym wydarzeniu. 8 listopada na pierwszej stronie zamieszczono wiadomość o nowym powstaniu w Rosji i buncie marynarzy. Tym razem nie użyto już określenia rewolucja. 9 listopada „Volkswacht” zwycięstwo bolszewików określiła jako „zwycięstwo przyjaciół pokoju” i równocześnie informowała o przejęciu władzy przez Rady.

W te same dni, które w obrazowym ujęciu Reada, wstrząsnęły światem, „Schlesische Zeitung” zapełniała również swoje kolumny doniesieniami z Rosji. Zabrakło w nich jednak tych określeń, które pojawiły się na łamach „Volkswacht”, a które nie ukrywały sympatii organu śląskiej socjaldemokracji dla sprawy rewolucji w Rosji, chociaż te sym-

³³ Tamże 17 IX 1917, nr 217. Gazeta opublikowała na swych łamach również program Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, kierowanych przez mieńszewików, oraz program tzw. radykałów, czyli bolszewików.

³⁴ Tamże, nr 261.

patie z czasem, z uwagi na ogólną ewolucję postawy kierownictwa SPD i USPD, stawały się coraz mniej widoczne i ustępowały rezerwie, zwłaszcza po rozpadnięciu Konstytuanty i przeciąganiu się rokowań brzeskich. „Schlesische Zeitung” już 6 listopada poinformowała swych czytelników o posiedzeniu Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oraz wyborze stałego Komitetu Rady z jego przewodniczącym, którym został Trocki. Wydana wówczas odezwa do garnizonu piotrogrodzkiego stanowiła — zdaniem gazety — pierwszą próbę opanowania władzy przez bolszewików. Poza wspomnianą informacją, zamieszczoną oczywiście na czołowym miejscu, gazeta pisała o postulatach pokojowych wysuwanych przez społeczeństwo Rosji oraz o działalności maksymalistów (bolszewików) w Piotrogradzie. 7 listopada w artykule *Rosja* „Schlesische Zeitung” donosiła o zaistniałym sporze między Rządem Tymczasowym i Radą Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oraz o niepodległościowych dążeniach Finlandii; 8 listopada relacjonowała o wybuchu wojny domowej i rosnących wpływach bolszewików. Podobne informacje pojawiły się również 9 listopada. Dopiero 10 listopada gazeta użyła określenia „nowa rewolucja w Rosji”. Przyznawała to w porównaniu z „Volkswacht” z opóźnieniem i bez entuzjazmu, chociaż i ona liczyła na powstanie lepszych warunków do zawarcia pokoju po obaleniu rządów Kiereńskiego. Wiadomości na temat wydarzeń w Rosji — jeżeli abstrahować od informacji podkreślających chaos i towarzyszące im rabunki i gwałty — były dość pełne i rzetelne. Gazeta wydrukowała prawie in extenso odezwę bolszewików domagającą się zawarcia natychmiastowego pokoju oraz przekazania ziemi chłopom i całej władzy w ręce Rad. Podobnie postąpiła również z odezwą „Do narodów i rządów wszystkich krajów walczących”, w której rewolucyjna władza radziecka proponowała pokój bez aneksji i odszkodowań³⁵. Bardziej powściągliwa była gazeta jedynie w odniesieniu do prawa narodów do samookreślenia. Zresztą prawo to podobnie jak „Breslauer Zeitung” interpretowała w specyficzny dla siebie sposób, mianowicie jako prawo oderwania się terytorium od Rosji, ale nie od Niemiec, i to nie tylko terytoriów wchodzących w skład Rzeszy, ale nawet okupowanych na wschodzie w toku ostatnich działań wojennych. Tego rodzaju stanowisko ostro krytykowała „Volkswacht”, szczególnie w okresie rokowań brzeskich³⁶.

Stanowisko prasy wrocławskiej wobec Rewolucji Październikowej w dużym stopniu było określone nadzieją, że nowa władza stworzy do-

³⁵ „Schlesische Zeitung”, 13 XI 1917, nr 703.

³⁶ Por. „Volkswacht”, 14 I 1918, nr 11; 16 I 1918, nr 13 (*Das Elend unserer Politik*); 13 II 1918, nr 37 (*Weitergehen oder sitzenbleiben* — polemika z *Breslauer Zeitung*) itp.

godniejsze warunki do zawarcia pokoju na wschodzie niż Rząd Tymczasowy. Z tego względu była ona dość powściągliwa w ocenie tych czy innych wydarzeń, a ograniczała się jedynie — chociaż nie zawsze — do suchej relacji lub opisu. Taką postawę zajmowała nawet „Volkswacht”, która — jak wspomniano już na innym miejscu — z pewną dozą sympatii odniosła się do rewolucji socjalistycznej w Rosji, jakkolwiek na ogół nie używała określenia „socjalistyczna”. W prasie wrocławskiej zazwyczaj wspominano o tworzeniu rządu socjalistycznego czy koalicji partii socjalistycznych. Częściej też pojawiało się określenie „władza radziecka”³⁷.

W miarę rozwoju rewolucji rosyjskiej i przeciągania się rokowań brzeskich — i to bynajmniej nie z powodu stanowiska Rosji radzieckiej — stosunek prasy do bolszewików ulegał zmianie. „Volkswacht” np., która poprzednio dość skwapliwie pisała o wzroście wpływów bolszewików, z zakłopotaniem i niechęcią — jeżeli nie dezaprobatą — przyjęła wiadomość o rozpędzeniu Konstytuanty³⁸. „Schlesische Zeitung” i „Breslauer Zeitung” coraz krytyczniej odnosiły się w swoich ocenach do pociągnięć władzy radzieckiej i jawnie występowały z poparciem militarystycznych kół niemieckich. W lutym obie gazety wrocławskie już dość często pisały o rozprzężeniu w Rosji, stosowaniu terroru, bandytyzmie, grabieżach i gwałtach. Na łamach prasy publikowano też artykuły, w których podkreślało się, że żołnierz niemiecki nie opuści tych ziem, które obficie zrosił swoją krwią. Wprawdzie rokowania pokojowe w Brześciu podjęto na warunkach radzieckich, tzn. zawarcia pokoju bez aneksji i odszkodowań wojennych, mimo to nie tylko delegacja niemiecka, ale również prasa na każdym kroku odchodziła od tego stanowiska i nie zawsze przyznawała się, iż przechodzi w zasadzie na stanowisko aneksji, zwłaszcza w początkowym okresie rokowań³⁹. Z czasem głosy za zatrzymaniem okupowanych terytoriów, szczególnie zaś za przyłączeniem do Niemiec okręgu częstochowskiego i suwalsko-augustowskiego, stawały się jednak coraz częstsze i bardziej agresywne.

Pod tym względem korzystnie wyróżniała się jedynie „Volkswacht”. Oczywiście z nieukrywaniem zadowolaniem przyjęła ona do wiadomości

³⁷ Nawet „Volkswacht” nie używała w zasadzie określenia władza socjalistyczna. 9 XI pisała np. „Der Sieg der Friedensfreunde” i „Das Arbeiterrat an der Regierung”, ale 20 XI 1918 „Sozialistenregierung in Russland”.

³⁸ „Volkswacht”, 21 I 1918, nr 17.

³⁹ Por. przypominaną przez „Volkswacht” zasadę przedstawiciela niemieckich kół wojskowych gen. Hoffmanna: „Hier bin ich, hier bleibe ich!”, oznaczającą, że Niemcy nie mają wcale zamiaru wycofywać się z okupowanych obszarów Europy wschodniej (nr 12, 15 I 1918).

podjęcie rokowań brzeskich⁴⁰. Demaskowała też obłudne stanowisko pravicowych gazet wrocławskich. W polemice ze „Schlesische Zeitung” zarzucała jej wprost, iż jeszcze nie tak dawno wypowiadała się ona przychylnie o bolszewikach, obecnie zaś zaczyna „psioczyć” i „wyklinać”. Skąd taka zmiana postawy, zapytywała retorycznie i odpowiadała, że wynika z wrogiego stosunku do pokoju bez aneksji i odszkodowań wojennych, za którym wypowiadają się bolszewicy. Gazeta przestrzegała przed zaborczymi planami na wschodzie zarówno w odniesieniu do Polski (problem Częstochowy i Suwalszczyzny), jak i Rosji⁴¹. Obawiała się, nie bez podstaw, że tego rodzaju grabieżczy pokój może przynieść tylko szkodę przyszłym stosunkom między obu państwami, tzn. między Rosją a Niemcami. Podpisanie traktatu brzeskiego „Volkswacht” przyjęła z zadowoleniem. Z drugiej strony jednak nie ukrywała, iż jest to pokój wymuszony. Pismo poinformowało swych czytelników, że delegacja radziecka po złożeniu podpisów pod traktatem założyła protest podkreślając jego grabieżczy charakter. Tekst tego oświadczenia w nieznacznym skrócie zamieściła też na swych łamach⁴².

„Schlesische Zeitung” podczas rokowań brzeskich wyzbyła się swego dawnego obiektywizmu w stosunku do Rosji. Wprawdzie nadal informowała czytelników o rozgrywających się tam wydarzeniach, ale podawane wiadomości nie były pozbawione określonej tendencji. Z niektórych artykułów biła wprost wrogość w stosunku do władzy radzieckiej. Podobną postawę zajmowała również „Breslauer Zeitung”. I jej stanowisko określały bowiem doraźne interesy niemieckich kół militarnych. Dla obu wymienionych gazet Rosja była jedynie krajem pokonanym, z którym nie powinno się liczyć, a któremu należy dyktować warunki. Stąd też rosły apetyty zaborcze, znajdując swe odbicie na łamach prasy. Stąd rodziło się to szczególne zainteresowanie tendencjami odśrodkowymi, które ujawniły się w Rosji po rewolucji lutowej. Prasa wrocławska szeroko informowała opinię publiczną o ruchach narodowych poszczególnych narodów, skierowanych przeciwko Rosji. Rozpisywano się na temat Litwy, Kurlandii, Estonii, Finlandii, Ukrainy, ludów Kaukazu, Środkowej Azji itp. Oczywiście informacje te były przeważnie prawdziwe w tym sensie, iż rzeczywiście wśród ciemiężonych dotychczas narodów wszczął się ferment, niemniej brzamia-

⁴⁰ 20 II 1918 pisała ona z uczuciem ulgi: „Neues Friedensangebot! Russland gibt nach!” (nr 43). „Volkswacht” odcięła się równocześnie od stanowiska reprezentowanego przez mieszczańską prasę wrocławską i krytkowała wystąpienie Kühlmana.

⁴¹ Zob. doniesienie z 14 I 1918 pt. *In Brest Litowsk*, w którym gazeta polemizuje z głosami domagającymi się aneksji nowych ziem polskich (nr 11).

⁴² Tamże, nr 55.

ły dość jednostronnie, gdyż nie uwzględniały w równym stopniu losów tych narodów, które aktualnie znalazły się pod okupacją niemiecką. Z tego m. in. względu sprawa Polski znalazła w prasie wrocławskiej mniejsze odbicie niż Ukrainy, jakkolwiek posiadała dla przyszłości tej części Europy, co najmniej równorzędne znaczenie. Jest to jednak kwestia, która wychodzi poza ramy niniejszego artykułu i stanie się przedmiotem odrębnych rozważań. Tu należałoby tylko dodać, że skwapliwie podchwytywano te głosy, które mówiły o wszelkich krokach władz okupacyjnych stwarzających wrażenie, iż zmierzają do zapewnienia „samodzielności” zajętem przez wojska niemieckie terytorium⁴³.

Niniejsze uwagi opierają się głównie na analizie zawartości trzech dzienników wrocławskich, ale o zasięgu ogólnos Śląskim. Z tego punktu widzenia poznanie ich treści może przynajmniej w części odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu wydarzenia rosyjskie mogły być poznane i oddziaływać na kształtowanie zarówno opinii publicznej, jak i formowanie się nastrojów rewolucyjnych. Względnie szeroki wachlarz informacji na ogół zapewniał czytelnikowi dość dobre rozeznanie w sytuacji panującej w Rosji, ale tylko w ogólnym zarysie. Sama prasa bowiem, zwłaszcza w początkowym okresie, nie dostrzegała wszystkich prądów politycznych, szczególnie znaczenia i roli bolszewików. Siłą rzeczy nie znajdziemy w niej informacji o przyjeździe Lenina z emigracji do Rosji, ani też o tezach kwietniowych czy zjeździe SDPRR, ani o działaczach ruchu rewolucyjnego.

Podsumowując wypada więc stwierdzić, że prasa wrocławska może stanowić pewne źródło dla ogólnego poznania dziejów rewolucji, przede wszystkim jednak pozwala zorientować się, jakie informacje docierały na bieżąco do społeczeństwa śląskiego i jak wypadki rosyjskie były omawiane przez poszczególne odłamy polityczne. Pośrednio zaś daje możliwość poznać, co na bieżąco wiedziała o rewolucji rosyjskiej ludność Wrocławia i Dolnego oraz Górnego Śląska.

DIE STELLUNGNAHME DER PRESSE IN WROCLAW ZU DEN EREIGNISSEN IN RUSSLAND IM JAHRE 1917

Die revolutionären Ereignisse in Russland fanden auch in der Wroclawer Presse lebhaftes Echo. Die Spannungen in der Monarchie der Romanows vor dem Ausbruch der Februarrevolution entgingen keineswegs der Aufmerksamkeit der Zeitungen. Anfangs behandelte man sie ebenso wie die inneren Schwierigkeiten

⁴³ Informacje na temat Polski nasilały się przede wszystkim w okresie wydarzeń marcowych, październikowych i rokowań brzeskich, zwłaszcza wówczas gdy kwestię tę stawiała rewolucja. W innych wypadkach niknęły one w powodzi rozmaitych wiadomości światowych.

anderer kriegsbeteiligten Staaten. Alles änderte sich ab März 1917, die grossen in Wroclaw erscheinenden Zeitungen, widmeten seither den russischen Ereignissen ganze Spalten und fesselten die Aufmerksamkeit der Leser mit ihren Schlagzeilen. Es handelte sich natürlich um Informationen über den Verlauf der Februarrevolution und der grossen Oktoberrevolution. Nicht minderes Interesse wurde auch zahlreichen anderen Ereignissen gezeigt, wie den Wahlen für die Konstituante, den Unruhen unter den Bauern und Arbeitern, der Tätigkeit kontrrevolutionärer Kräfte, den Verhandlung in Brest, den zentrifugalen Tendenzen verschiedener Völker Russlands usw. Der Fächer der angebotenen Nachrichten war breit und ermöglichte dem Leser sich im allgemeinen ein richtiges Bild über die russische Revolution zu machen. Das bedeutet jedoch nicht, dass die Wroclawer Zeitungen keine bestimmten politischen Tendenzen verfolgt hätten. Die „Schlesische Zeitung“ und die „Breslauer Zeitung“ z. B. verhielten sich der Februarrevolution gegenüber misstrauisch und sahen darin zum Teil eine Intrige Englands. Geneigter zeigten sich die Zeitungen der Oktoberrevolution gegenüber in Hoffnung, dass diese zu einem Friedensabschluss führen werde. Gleichzeitig wiesen sie auf die negativen Begleiterscheinungen jeder Revolution hin. Anders die sozialdemokratische „Volks-wacht“. Diese Zeitung verfolgte die Revolution in Russland mit gewisser Sympathie, obwohl auch nicht ohne Einwände und Zurückhaltung. Bei einer allgemeinen Einschätzung der Informationen über die russischen Ereignisse im Jahre 1917 in der Wroclawer Presse kann man feststellen, dass diese trotz einer gewissen Entstellung des Bildes — verursacht durch die Tätigkeit der Zensur, sowie die eroberungssüchtigen Tendenzen des militaristischen deutschen Staates, denen die Wroclawer Zeitungen erlagen beziehungsweise deren Wortführer waren — dem intelligenten Leser erlaubten, sich eine der wirklichen Sachlage entsprechende Ansicht über den Charakter der Veränderungen in Russland zu bilden. Dies konnte um so mehr geschehen, da sie Zeitungen auch manche Dokumente der neuen Regierung fast in extenso veröffentlichten.

ANTONI CZUBIŃSKI

WPLYW REWOLUCJI 1918 R. W NIEMCZECH NA ODBUDOWĘ NIEPODLEGŁEGO PAŃSTWA POLSKIEGO

Spośród 25 państw wchodzących w skład II Rzeszy kwestia narodowa występowała w zasadzie tylko w Prusach, które obejmując 64% terytorium i około 60% ludności Rzeszy były największym i najsilniejszym państwem związkowym. Według spisu z 1900 r. ludność Prus liczyła 33 472 509 osób. W tym mniejszości stanowiły 3,8 mln, tj. 11,5% ogółu¹; Polaków było około 3,5 mln, a więc 10,3% ogółu mieszkańców. Ludność polska zamieszkiwała przede wszystkim podbite przez Rzeszę polskie prowincje wschodnie (Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie, Pomorze, Poznańskie, Śląsk), Berlin i częściowo uprzemysłowione prowincje zachodnie (Nadrenię i Westfalię). Ludność polska zamieszkiwała więc 8 spośród 13 prowincji Prus. W ostatnich przed wybuchem wojny wyborach do Parlamentu Rzeszy Polacy zdobyli 441,7 tys. głosów, tj. 3,6% ogółu oddanych głosów, i 18 mandatów. Rządy pruskie od czasów Bismarcka zmierzały do pełnego zasymilowania mniejszości narodowych i przekształcenia Prus w państwo jednolite narodowo². Tak Polaków, jak Duńczyków traktowano jako Prusaków polskiego lub duńskiego pochodzenia. Polityka germanizacyjna umacniała się zwłaszcza na przełomie XIX i XX w.³

Koła rządzące w Niemczech wychodziły z założenia, że od czasu

¹ *Preussische Statistik*, Bd. 177, t. 1, s. LII—LIII. W tym było: Polaków — 3 063 490, obywateli mówiących językiem polskim i niemieckim — 164 221, Mazurów — 142 047, Kaszubów — 100 212, Litwinów — 106 230, mówiących po litewsku i po niemiecku — 9132, Duńczyków — 136 793, mówiących językiem duńskim, niemieckim i norweskim — 3842, Francuzów — 7827, Walonów — 11 360, Fryzów — 20 640, Holendrów — 77 413, mówiących po holendersku i po niemiecku — 4285.

² Z. Grot, *Pruska polityka narodowościowa w Szlezewiku. 1864—1920*, Poznań 1967, s. 345—353.

³ *Dzieje Hakaty*, praca zbiorowa pod red. J. Pajewskiego, Poznań 1967.

upadku powstania styczniowego w 1864 r. kwestia polska przestała w polityce europejskiej odgrywać jakąkolwiek rolę, że zniknęła ona z politycznej sceny w Europie⁴. W kierunku tym usilnie pracowała dyplomacja Bismarcka⁵.

Trudności wojenne sprawiły, że wbrew tej polityce same Niemcy w 1916 r. musiały tę kwestię na nowo podjąć⁶. Podjęcie kwestii polskiej miało dla Niemiec znaczenie taktyczne. Przy jej pomocy chciano osłabić Rosję. Oderwanie od niej Królestwa Kongresowego miało wywrzeć duży wpływ tak na dalszy przebieg wojny na wschodzie, jak i na ukształtowanie stosunków powojennych⁷. Wysuwając ze względów taktycznych program odbudowy państwa polskiego z ziem byłego zaboru rosyjskiego rząd pruski zmierzał do maksymalnego ograniczenia obszaru tego państwa. Włączenie doń ziem polskich zaboru pruskiego nie wchodziło w ogóle w rachubę. Nie podejmowano na ten temat dyskusji⁸. Planowano wręcz obciąć pewne obszary z byłego Królestwa Kongresowego⁹. Okrojone terytorialnie buforowe Królestwo Polskie pozostałoby pod bezpośrednią kuratelą Rzeszy Niemieckiej; narażone byłoby stale na czulą opiekę ze strony wielkiego sąsiada. Perspektywy rozwojowe tego państwa rysowały się bardzo mgliście.

Rzecz znamienna, że program ten w Niemczech reprezentowały nie tylko koła konserwatywne i burżuazyjne. Popierali go również przywódcy SPD (Socjaldemokratyczna Partia Niemiec).

Polityka wschodnia SPD kształtowała się pod silnym wpływem nie tyle doktryny ideowej, ile wymagań taktyki politycznej. Do wybuchu pierwszej wojny światowej SPD nie posiadała w ogóle programu w kwestii narodowej¹⁰. Przywódcy jej uznawali w zasadzie wysuwaną

⁴ W. Recke, *Die polnische Frage als Problem der europäischen Politik*, Berlin 1927, s. 103—153; G. Labuda, *Dzieje Prus jako zagadnienie historyograficzne* (Przegląd Zachodni, 1967, nr 1, s. 1—20).

⁵ J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1966.

⁶ Recke, *op. cit.*, s. 239; H. Roos, *Geschichte der polnischen Nation 1916—1960*, Stuttgart 1961, s. 26—28.

⁷ Dla osiągnięcia tego celu dyplomacja niemiecka nie cofnęła się nawet przed poparciem agitacji rewolucyjnej w Rosji. Zob. W. Scharlau, Z. A. Zeman, *Freibeuter der Revolution Parvus-Helphand. Eine politische Biographie*, Kolonia 1964; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*, Warszawa 1962.

⁸ H. Jabłoński, *Polityka PPS w czasie wojny 1914—1918 r.*, Warszawa 1958; J. Knebel, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*, Poznań 1963; J. Pajewski, *Mitteleuropa. Ze studiów nad polityką imperializmu niemieckiego w czasie wojny*, Poznań 1959.

⁹ I. Geiss, *Tak zwany polski pas graniczny 1914—1918*, Warszawa 1964.

¹⁰ Por. K. Kautsky, *Zasady socjalizmu*, Londyn 1902.

przez polityków burżuazyjnych tezę o jednolitym narodowo charakterze Rzeszy Niemieckiej. Stanowisko ich w kwestii polskiej z czasem ulegało pewnej ewolucji. Kształtowało się ono pod przemożnym wpływem kwestii rosyjskiej. Było niejako pochodną stanowiska SPD wobec caratu i reakcji rosyjskiej. Pod względem formalnym przywódcy SPD nawiązywali do poglądów Marksa i Engelsa w tej kwestii. Jak powszechnie wiadomo, twórcy naukowego socjalizmu nie tylko popierali dążenia narodu polskiego do odbudowy niepodległego państwa, ale nawet domagali się uznania tego dążenia za jeden z celów działania międzynarodowego ruchu robotniczego. W rozumieniu ich odbudowa tego państwa miała doniosłe znaczenie nie tylko dla narodu polskiego, ale również dla politycznego przeobrażenia całej Europy. Szczególne znaczenie kwestii polskiej miało wynikać z położenia geograficznego i znaczenia politycznego Polski¹¹. W SPD przyjmowano, że zainteresowanie Marksa i Engelsa kwestią polską wypływało tylko ze względów taktycznych. W połowie XIX w. stanowiła ona bowiem jeden z głównych czynników walki z reakcyjnym blokiem świętego przymierza z Rosją na czele. W końcu XIX w. Rosja straciła na znaczeniu. Ponadto w samej Rosji rozwinął się rodzimy ruch rewolucyjny, który dla międzynarodowego ruchu robotniczego miał olbrzymie znaczenie. Przywódcy SPD dowodzili, że sami twórcy naukowego socjalizmu w końcu swego życia również zmienili stosunek do kwestii polskiej.

Duży wpływ na kształtowanie się poglądów SPD w kwestii polskiej wywarło również stanowisko Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, która uznała opracowaną przez R. Luksemburg teorię tzw. organicznego wrośnięcia ziem polskich w obszar państw zaborczych. SDKPiL nie doceniała znaczenia kwestii narodowej w ogóle, a polskiej w szczególności. R. Luksemburg dowodziła, że odbudowa niepodległego państwa polskiego jest: 1. sprzeczna z interesami klasy robotniczej i zasadniczymi celami światowej rewolucji socjalistycznej, 2. niemożliwa do przeprowadzenia ze względu na rozwój obiektywnych procesów integracyjnych. Stanowisko Marksa w kwestii polskiej uznała ona za sprzeczne z założeniami ruchu socjaldemokratycznego¹². Poglądy te

¹¹ „Dopiero wtedy, gdy Polska zdobędzie na nowo swą niepodległość, dopiero wtedy będzie mógł się rozpocząć znowu jej rozwój wewnętrzny, wtedy będzie ona mogła współdziałać w społecznym przeobrażeniu Europy ... Drugą przyczyną sympatii, jaką partia robotnicza żywi dla sprawy odrodzenia Polski, jest odrębne geograficzne, militarne i historyczne położenie tego kraju”. *Marks i Engels o Polsce. Zbiór materiałów w dwóch tomach*, opracowała i do druku przygotowała H. Michnik, t. II, Warszawa 1960, s. 103—104.

¹² Dyskusję na ten temat zob.: *Kwestia polska a ruch socjalistyczny. Zbiór artykułów w kwestii polskiej R. Luksemburg, K. Kautskiego, F. Mehringa, Parvusa i innych z przedmową R. Luksemburg*, Kraków 1905.

podtrzymywali również inni przywódcy socjaldemokracji polskiej. A. Warski w 1903 r. pisał: „Poglądy polskie Marksa nie mogą więc dziś stanowić własności socjalizmu polskiego”¹³.

W okresie przygotowań do Kongresu II Międzynarodówki w Londynie w 1896 r. przeciw stanowisku Marksa w kwestii polskiej wypowiedziała się w zasadzie większość przywódców II Międzynarodówki. Główny ideolog ideowy SPD, K. Kautsky, w ślad za R. Luksemburg stwierdził, że kwestia polska straciła swe międzynarodowe znaczenie. Nie zgodził się natomiast z jej twierdzeniem, jakoby odbudowa niepodległej Polski w ustroju kapitalistycznym nie była już możliwa. Odbudowę niepodległej Polski wiązał on z przewrotem politycznym w Rosji¹⁴. Jednak przez Polskę Kautsky rozumiał tylko ziemie polskie zabioru rosyjskiego. Już wówczas (1896 r.) zakładał on, że przewidywania dotyczące odbudowy niepodległego państwa polskiego nie dotyczą Polaków zabioru austriackiego i pruskiego. Autor przeceniał swobody narodowe panujące w Prusach. Celowość poparcia przez Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny postulatu odbudowy niepodległej Polski widział tylko w jego aspekcie antyrosyjskim. Odrzucał on argumentację PPS w tej sprawie pisząc: „Gdyby się Kongres zgodził z tego rodzaju argumentacją, to Rusini, Rumuńczycy, Słowacy, irrendantyści z Tyrolu i Triestu, Czesi, Irlandczycy itp. mieliby prawo wymagać zatwierdzenia przez Kongres niezbędności swych żądań narodowych. Doład by nas to zaprowadziło!”¹⁵. A więc Kautsky wypowiadał się przeciw generalnemu poparciu przez Kongres dążeń wszystkich narodów uciskanych do niepodległości. Hasło odbudowy Polski popierał tylko w tej części, w tym aspekcie, w którym godziło ono w reakcyjny system carski. System panujący w II Rzeszy uznawał za znacznie bardziej demokratyczny, postępowy, za system, w którym różne narody mogły ze sobą współdziałać. Podobnie oceniał sytuację w monarchii Habsburgów. Kautsky był autorem programu narodowego austriackiej SD z 1899 r., w którym bronił on postulatu zachowania

¹³ A. Warski, *Karol Marks a Polska* (Wybór pism i przemówień, t. I, Warszawa 1958, s. 137). „Tym sposobem Marks, który zawsze głosił potrzebę odbudowania Polski, dał nam naukową metodę, za pomocą której mogliśmy krytycznie oświetlić samego Marksa na punkcie poglądów jego na kwestię polską”. Zob. tamże, s. 134.

¹⁴ „Żadne państwo europejskie nie jest przeto tak bliskie rewolucji politycznej, jak Rosja. Ale rewolucja ta nie może nastąpić bez wskrzeszenia zarazem kwestii polskiej, czekającej na swe rozwiązanie nie dopiero więc w państwie proletariackim, lecz już w dzisiejszym państwie klasowym”. K. Kautsky, *Finis Poloniae?* (Kwestia polska a ruch socjalistyczny..., s. 51).

¹⁵ Tamże, s. 86.

monarchii Habsburgów w całości, a więc pośrednio wypowiedział się przeciw polskiemu ruchowi narodowyzwoleńczemu¹⁶.

Również F. Mehring twierdził, że stanowisko Marksa w kwestii polskiej nie jest do utrzymania w końcu XIX w. i że sprawa odbudowy niepodległego państwa polskiego straciła dla międzynarodowego ruchu robotniczego swoje dawne znaczenie¹⁷. Bardziej jednoznaczne stanowisko w tej kwestii zajął działający w SPD emigrant rosyjski A. Helphand-Parvus. „Kwestia kulturalnej jedności Polski — pisał on — nie ma nic wspólnego z walką klasową proletariatu”. Negatywne stanowisko w sprawie odbudowy państwa polskiego Parvus motywował w sposób następujący: „Znaczenie polityczne niezależnej Polski polega na jej właściwości jako państwa buforowego w stosunku do Rosji ... Połączenie rozdartych części Polski w jedną całość polityczną odbyłoby się oczywiście nie tylko kosztem Rosji ... Osłabienie państwa niemieckiego za pomocą oderwania jego prowincji polskich byłoby najmniej pożądane. A dla Austrii w jej obecnej postaci odcięcie Galicji byłoby wprost fatalne. Jeżeli jednak istnieje państwo, które z natury rzeczy wrogo jest przeciw Rosji usposobione, to jest nim Austria. Austriacka przeciwwaga względem Rosji jest dla nas o wiele donioślejsza niż ewentualne buforowe państwo polskie”¹⁸.

Poglądy lewicy SPD w kwestii polskiej przyjmowane były stopniowo przez całą partię. SPD w okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej zabierała wielokrotnie głos w kwestii polskiej bądź biorąc w obronę ludność polską przed uciskiem narodowym w Prusach, bądź popierając dążenia do odbudowy niepodległego państwa polskiego z ziem zaboru rosyjskiego¹⁹. Było to jednak tylko częściowe nawiązanie do marksowskiego stanowiska w kwestii polskiej.

¹⁶ Na temat austriackiej socjaldemokracji w kwestii narodowej zob.: H. M o m s e n, *Die Sozialdemokratie und die Nationalitätenfrage im habsburgischen Vielvölkerstaat*, t. I, Wiedeń 1964.

¹⁷ „Polska nie stanowi już od dawna jedyne punktu natarcia, na którym rewolucja zwalcza despotyzm carski, jak i inne mocarstwa podziałowe. Rosja już od dawna nosi rewolucję we własnym swym łonie. Gdyby proletariát polski na sztandarze swoim chciał wypisać odbudowanie polskiego państwa klasowego, o którym klasy panujące same nic wiedzieć nie chcą, to dałby światu widowisko historycznej maskarady, co doskonale przytrafić się może klasom posiadającym, jak przytrafiło się szlachcie polskiej w r. 1791, ale co z klasą pracującą nigdy zdarzyć się nie powinno ... Minęły czasy, kiedy rewolucja mieszczańska stworzyć mogła niepodległą Polskę; dziś wskreszenie Polski możliwe jest tylko drogą rewolucji socjalnej, w której proletariát nowożytny skruszy jednocześnie własne kajdany”. *Kwestia polska*, s. 122—123.

¹⁸ Tamże, s. 57.

¹⁹ H. H e i d e g g e r, *Die deutsche Sozialdemokratie und der nationale Staat 1870—1920*, Getynga 1956; H. H e r z f e l d, *Die deutsche Sozialdemokratie und die*

Partia tylko formalnie uznawała prawo narodów uciskanych do samookreślenia. W praktyce wyzyskiwała to hasło do walki z Rosją. Nie dopuszczała natomiast do dyskusji na temat samookreślenia mniejszości narodowych wchodzących w skład Prus. Poglądy te zaprezentowała szczególnie dobitnie w okresie pierwszej wojny światowej. Kierownictwo SPD poparło antyrosyjską politykę rządu Rzeszy domagając się wyzwolenia Polaków spod ucisku carskiego²⁰. Rzeszę Niemiecką uznano za kraj jednolity narodowo, broniono go przed rozdrobnieniem. Znamienne były zwłaszcza publikacje Kautsky'ego, który opowiadając się za utrzymaniem jedności i całości Rzeszy Niemieckiej odrzucał żądania Francji w sprawie Alzacji i Lotaryngii, a Danii w sprawie Szlezewiku-Holsztyna oraz potępiał dążenia ludności polskiej zaboru pruskiego do połączenia się z Polakami z zaboru rosyjskiego²¹. Kautsky dowodził, że hasło samookreślenia narodów nie jest prawem absolutnym i należy je podporządkować polityce ogólnej ruchu robotniczego, tj. współpracy z klasami posiadającymi Rzeszy SPD. Przywódcy SPD poparli akt 5 listopada i w zasadzie współpracowali z rządem w realizowaniu jego polityki wschodniej.

Istotne zmiany w tym stanowisku nastąpiły dopiero po wybuchu rewolucji lutowej w Rosji. Korygując swoją politykę wobec Rosji przywódcy SPD podjęli kroki celem niedopuszczenia do ewentualnej odbudowy Polski w porozumieniu z Rosją w oparciu o Manifest Rządu Tymczasowego Rosji z 29 III 1917 r. Jak wiadomo, manifest zapowiadał odbudowę „niepodległego państwa polskiego, utworzonego ze wszystkich ziem zaludnionych w większości przez naród polski”²², a więc brał pod uwagę również ziemie polskie zaboru pruskiego. Godził więc w dotychczasową politykę Rzeszy Niemieckiej i SPD. Upadek caratu stwarzał realne szanse urzeczywistnienia tego programu.

W związku z tym strona niemiecka próbowała dojść do porozumienia z socjalistami rosyjskimi. Z inicjatywy Eberta próbowano nawet bezskutecznie nawiązać kontakt z Leninem. Rząd Rzeszy pomógł emigrantom rosyjskim przedostać się ze Szwajcarii do Szwecji²³. Temu

Auflösung der nationalen Einheitsfront im Weltkrieg, Lipsk 1928; E. Mathias, *Die deutsche Sozialdemokratie und der deutschen Osten 1914—1945*, Tybinga 1954.

²⁰ Od 1915 r. w SPD występowała opozycja, która żądała zrewidowania polityki partii wobec Rosji, domagając się porozumienia z Rosją przeciw państwom zachodnim jako bardziej groźnym dla Rzeszy. Kierunek ten odrzucał hasło samookreślenia również dla zaboru rosyjskiego.

²¹ Por. J. Knebel, *SPD wobec sprawy polskiej (1914—1918)*, Warszawa 1967, s. 87—89.

²² M. Seyda, *Polska na przelomie dziejów. Fakty i dokumenty*, t. I, Poznań 1927, s. 618.

²³ Zob. Scharlau, Zeman, *op. cit.*

celowi miała między innymi służyć próba zwołania międzynarodowej konferencji socjalistycznej w Sztokholmie. Ebert wystąpił przeciw zjednoczeniu ziem polskich. Na konferencji w Sztokholmie „SPD nie przyznawała prawa do niepodległego bytu tym terenom, które »niegdyś« utraciły swą samodzielność narodową, lecz zostały ujarzmione przez Niemcy i Austro-Węgry. Poruszając problem północnego Szlezewiku, Poznania i Prus Zachodnich SPD zapewniła, że będzie walczyć o równouprawnienie ludności tych terenów, o jej prawo do używania języka ojczystego i rozpowszechniania kultury narodowej”²⁴.

Przedstawiciele powstałej w kwietniu 1917 r. Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (USPD) zajmowali w tej kwestii inne stanowisko. Przyznawali oni w zasadzie prawo ludności polskiej zaboru pruskiego do połączenia się z ludnością polską innych zaborów i odbudowy niepodległego, zjednoczonego państwa polskiego²⁵. „USPD występując za pokojem bez aneksji i kontrybucji na bazie samookreślenia narodów nie propagowała walki narodów ujarzmionych o wyzwolenie. Takie samo stanowisko zajęła USPD również wobec sprawy polskiej”²⁶. Przywódcy jej wystąpili przeciw antypolskiemu ustawodawstwu, a za przyznaniem pełnych praw Polakom w Niemczech, wypowiedzieli się przeciw projektowanemu okrojeniu Królestwa, przeciw grabieżom dokonywanym w Królestwie przez niemieckie władze okupacyjne, domagali się zaprzestania stosowania terroru wobec ludności polskiej itp. W Sztokholmie USPD poparła wnioski socjalistów węgierskich w sprawie odbudowy niepodległego państwa polskiego „na bazie zjednoczenia wszystkich ziem polskich”²⁷.

Siły rewolucyjne w Niemczech w czasie wojny, reprezentowane głównie przez grupę Spartakusa, w kwestii narodowej stały na platformie luksemburgizmu. Nie doceniały one kwestii narodowej potępiając wszelkie tendencje odśrodkowe jako tendencje osłabiające jednolity front rewolucyjny. Podtrzymywano nadal przeświadczenie o niemożności odbudowy państw narodowych w ramach ustroju kapitalistycznego²⁸. Uważali oni, że zwycięstwo rewolucji socjalistycznej roz-

²⁴ Knebel, *SPD wobec sprawy polskiej...*, s. 253.

²⁵ Zob. Heidegger, *op. cit.*, s. 142; Herzfeld, *op. cit.*, s. 63. Odmienne stanowisko w USPD zajmował E. Bernstein, który odmawiał ludności polskiej zaboru pruskiego prawa do samookreślenia. Zob. Knebel, *SPD wobec sprawy polskiej...*, s. 257—268.

²⁶ Tamże, s. 256—257.

²⁷ Tamże, s. 159.

²⁸ „W epoce tego rozpasanego imperializmu nie są możliwe żadne wojny narodowe ... Z polityki państw imperialistycznych i wojny imperialistycznej nie

wiąże wszystkie problemy społeczne likwidując wszelki ucisk i wyzysk.

Niezależnie od subiektywnego stanowiska partii politycznych i ich przywódców rozwój wydarzeń na frontach i wewnątrz krajów wojujących zmuszał do podejmowania kwestii polskiej i czynienia ustępstw na rzecz polskich dążeń narodowowyzwoleńczych. Tak przemiany wewnętrzne, jak i polityka wojenna Rzeszy Niemieckiej wywierały coraz większy wpływ na umacnianie tendencji niepodległościowych w łonie społeczeństwa polskiego i na upowszechnienie na forum międzynarodowym przeświadczenia o konieczności odbudowy państwa polskiego. Do jesieni 1916 r. sprawa ta zajmowała przede wszystkim polityków polskich. Społeczeństwo polskie w swojej masie nadal zajmowało postawę wyczekującą i nieufną. Pewien przewrót w nastrojach spowodował fakt ogłoszenia w dniu 5 XI 1916 r. proklamacji cesarzy i Austro-Węgier z zapowiedzią odbudowy Królestwa Polskiego. Akt 5 listopada posiada już bogatą literaturę przedmiotu. Jedni nadawali mu wielkie znaczenie²⁹, inni próbowali go bagatelizować. Niektórzy historycy sądzili, że akt 5 listopada stanowił bezpo próbę realizacji koncepcji Piłsudskiego³¹, tymczasem gdy z nich dowodzi słusznie, że geneza jego tkwi w kryzysie przez państwa centralne, które z jednej strony liczyły na sprawy polskiej przeciw Rosji, a z drugiej zmierzały do rekruta polskiego³². Bez względu na stanowisko jego twórców dokument ten wywarł wielki wpływ na dalsze losy kwestii polskiej. Słusznie zauważył M. Kukiel: „Akt dwóch rozbiorców zmierzał oczywiście do wydobycia z Polski paruset tysięcy bitnego żołnierza.

może wykwitnąć wolność i niepodległość dla żadnego uciśnionego narodu”. Junius (R. Luksemburg), *Kryzys socjaldemokracji*, Warszawa 1951, s. 165.

²⁹ Por. np. E. Berezowski, *Powstanie państwa polskiego w świetle prawa narodów*, Warszawa 1934; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905—1918*, Warszawa 1935; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945*, t. I, Paryż 1953; H. Roos, *Geschichte der polnischen Nation 1916—1960*; P. Roth, *Die Entstehung des polnischen Staates*, Berlin 1926.

³⁰ J. Knebel, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*, Poznań 1963; S. Migdał, *Piłsudczyzna w latach pierwszej wojny światowej*, Katowice 1961; W. Sobieski, *Dzieje Polski*, t. III, wyd. 2, Warszawa 1938; Seyda, *op. cit.*, t. I.

³¹ „Wola Komendanta wymusiła więc akt o międzynarodowej wartości”. Z. Wieliczka, *Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918/19*, Poznań 1932, s. 41.

³² L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*, Warszawa 1962; Jabłoński, *Polityka PPS w czasie wojny...*; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1963.

wywołał sprawę państwa polskiego na widownię. I teraz nic go już odmienić nie mogło”³³.

W odczuciu opinii publicznej w Polsce okresu pierwszej wojny światowej akt ten nabrał dużego znaczenia. Społeczeństwo polskie zinterpretowało go przede wszystkim jako przejaw kryzysu dotychczasowej wojennej polityki Rzeszy Niemieckiej. Akt cesarzy umacniał wiarę, iż nadszedł czas rozwiązania sprawy polskiej. Umacniał przeświadczenie o tym, że sprawa odbudowy niepodległej Polski ma realne szanse. W ocenie W. Witosa: „Akt z 5 listopada miał także swoje dobre strony, gdyż zmusił znaczną część zawsze obojętnego społeczeństwa do głębszego myślenia i decydowania się w jedną lub w drugą stronę ... Niezależnie od zachowania się nawet ludzi czołowych dążenie do odzyskania istotnej niepodległości wzrastało bezustannie wśród najszerzych kół chłopów i robotników także w Królestwie. Ruch ten ... rósł i potęgniał”³⁴.

Akt 5 listopada miał duże znaczenie dla podniesienia ponownie kwestii polskiej na forum międzynarodowym. Wypowiedzenie się dwóch państw zaborczych za odbudową państwa polskiego nie mogło przejść bez echa. M. Seyda stwierdził: „Proklamacja listopadowa w rzeczy samej pchnęła sprawę polską o walny krok naprzód na terenie międzynarodowym, chociaż sama w sobie nie była aktem międzynarodowym obowiązującym i chociaż sama ze swej strony zmierzała do celu zupełnie innego”³⁵.

W kilka miesięcy później na skutek wybuchu rewolucji i obalenia caratu w Rosji powstał Rząd Tymczasowy, który 29 III 1917 r. opublikował odezwę do narodu polskiego, popierając w niej dążenia do odbudowy państwa ze wszystkich ziem zamieszkałych w większości przez ludność polską³⁶. Był to trzeci z rządów państw rozbiorowych. Faktycznie więc na skutek kryzysu spowodowanego przedłużającym się stanem wojny i rewolucji rządu wszystkich państw zaborczych opowiedziały się formalnie za odbudową niepodległej Polski³⁷. Proklamacja Rządu Tymczasowego wywarła wielki wpływ na społeczeństwo polskie

³³ M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowej 1795—1921*, wyd. 2, przejrzone i poprawione, Londyn 1963, s. 598.

³⁴ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. II, Paryż 1964, s. 124—125.

³⁵ Seyda, *op. cit.*, t. I, s. 344.

³⁶ Tamże, t. II.

³⁷ W rewolucyjnej Rosji obok Rządu Tymczasowego polskie dążenia niepodległościowe popierane były przez ruch rewolucyjny. Wyrazem tych tendencji była opublikowana jeszcze przed odezwą Rządu Tymczasowego odezwa Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych z 27 III 1917 r.

wszystkich zaborów³⁸. Miała ona również doniosłe znaczenie międzynarodowe. Charakteryzująca w pierwszym okresie wojny znaczną część społeczeństwa polskiego niewiara w możliwość odbudowy państwa została przełamana. Rosnące na przełomie roku 1916/1917 przeświadczenie o możliwości zrealizowania tego celu w połowie 1917 r. bardzo się rozpowszechniło. Na forum międzynarodowym fakt odbudowy niepodległości Polski został niejako przesądzony niezależnie od zwycięstwa jednego lub drugiego bloku wojennego. Tezy o możliwości odbudowy Polski nikt na ogół nie kwestionował. Według H. Zielińskiego: „Pierwsze skonkretyzowane programy w sprawie przyszłych granic niepodległego państwa polskiego pojawiły się na powierzchni polskiego życia politycznego wiosną 1917 r., wtedy gdy po obaleniu caratu przez rewolucję rosyjską sprawa odbudowy niepodległej Polski stanęła na realnym gruncie międzynarodowo-politycznym”³⁹.

Jeśli przesądzony był fakt odbudowy niepodległości, to nie przesądzony był bynajmniej przyszły kształt tej niepodległości. Nadal nie było wiadomo, jakie obszary wejdą w skład nowego państwa, ani też jaki będzie ono posiadało ustroj wewnętrzny. Problemy te zależały od wielu skomplikowanych czynników. Przede wszystkim od układu sił na forum międzynarodowym w momencie zakończenia wojny i kształtowania pokoju oraz od aktywności i kierunku rozwojowego samego społeczeństwa polskiego, które pustą jeszcze formę państwową miało napełnić żywą treścią społeczno-polityczną. Na podstawie licznych przekazów źródłowych można wnosić, że w połowie 1917 r. rysowała się możliwość odbudowy niepodległej Polski o ustroju monarchicznym na obszarze okrojonego Królestwa Kongresowego. Podnoszonych często

³⁸ Zob. np. *Dokumenty i materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*, pod red. N. Gąsiorowskiej, t. I, Warszawa 1957, dok. nr 48, s. 104—107; A. Czubiński, *Wpływ procesów rewolucyjnych w Rosji na umocnienie ruchu niepodległościowego w Wielkopolsce* (Przegląd Zachodni, 1967, nr 3—4, s. 152).

³⁹ H. Zieliński, *Poglądy polskich ugrupowań politycznych na sprawy ziem zachodnich i granicy polsko-niemieckiej (1914—1919)* (Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim. Praca zbiorowa pod red. J. Pajewskiego, Poznań 1963, s. 181). Rozumiał to W. Witos, gdy pisał: „Już w 1916 r. zdawało się być rzeczą pewną, że jakkolwiek się wojna zakończy, musi ona przynieść niepodległą Polskę”. Witos, *op. cit.*, s. 117. H. Jabłoński dowodzi, że kwestia ta została przesądzona dopiero przez zwycięstwo rewolucji październikowej w Rosji, a więc dopiero na przełomie roku 1917/18. „Problem niepodległości narodu polskiego po rewolucji socjalistycznej w Rosji był już historycznie rozstrzygnięty, gdyż podstawowy warunek tej niepodległości był spełniony. Listopad 1918 r. był już tylko logicznym zakończeniem rozwijającego się procesu”. H. Jabłoński, *Międzynarodowe warunki odbudowy niepodległości Polski w 1918 r.* (Ruch robotniczy i ludowy w Polsce w latach 1914—1923, Warszawa 1960, s. 45).

dążeń do oderwania od Prus ziem historycznie i etnicznie polskich na forum międzynarodowym w zasadzie nikt nie popierał⁴⁰. Rząd niemiecki natomiast nie dopuszczał nawet do dyskusji na ten temat⁴¹. Bardzo mgliście rysował się również zarys terytorialny państwa polskiego na południu i na wschodzie. Ziemie polskie znajdowały się w całości pod kontrolą wojskową państw centralnych. Obóz aktywistów sądził, że tylko przez współpracę z nimi osiągnie się odbudowę państwa. Rezygnował w zasadzie z ziem zaboru pruskiego. W marcu 1918 r. państwa centralne narzuciły Rosji Radzieckiej układ pokojowy, w którym zmusiły ją do formalnej rezygnacji z przysługujących jej praw do Królestwa Polskiego⁴². Równocześnie niemal przekazano nacjonalistom ukraińskim ziemię chełmską. Do udziału w konferencji pokojowej w Brześciu nie dopuszczono przedstawicieli społeczeństwa polskiego. Fakty te spowodowały ogromne wzburzenie społeczeństwa polskiego. Słabe dotąd wpływy aktywistów uległy dalszemu gwałtownemu skurczeniu⁴³. Coraz większe wpływy zdobywała orientacja na koalicję antyniemiecką. Umacniały się również tendencje niepodległościowe obozu legionowego. Polacy garnęli się masowo do tajnych organizacji wojskowych, gromadzili broń i przygotowywali się do akcji zbrojnej. Niezależnym nurtem rozwijała się agitacja w duchu socjalnym i rewolucyjnym. Bez tego ożywienia politycznego pełne zrzucenie władzy okupantów i utworzenie rządów polskich nie byłoby możliwe.

Losy kwestii polskiej w końcowej fazie wojny powiązane były ściśle z losami państw centralnych, a szczególnie z dalszymi losami Rzeszy Niemieckiej, która nadawała ton całemu blokowi wojennemu. Zwycięstwo wojenne tego bloku ograniczało dążenia polskie, zawężając je do małych geograficznie i słabych politycznie ram uzależnionej od Niemiec monarchii, utworzonej z części dawnego Królestwa Kongresowego. Klęska wojenna państw centralnych otwierała przed kwestią polską szersze perspektywy rozwoju. Przegrana wojna, pozostawiająca niezmienny system społeczno-polityczny Prus, nie naruszająca struktury i siły wewnętrznej tego kraju, ograniczała te perspektywy tak w sensie terytorialnym, jak i ustrojowym. Nie ulega wątpliwości, że w takim układzie Niemcy zachowałyby dosyć sił, by obronić swe postu-

⁴⁰ Seyda, *op. cit.*, t. II, s. 39 passim; Jabłoński, *Międzynarodowe warunki...*; K. Lapter, *Trzynasty punkt Wilsona* (Sprawy Międzynarodowe, 1954, nr 1); J. A. Wilder, *Wpływy rosyjskiej Rewolucji Październikowej na stanowisko zachodnich aliantów wobec sprawy polskiej* (Kw. Hist., 1957, nr 6).

⁴¹ Knebel, *Rząd pruski...*

⁴² Berezowski, *op. cit.*, s. 81.

⁴³ Liczne dane na ten temat zob. *Dokumenty i materiały...* Por. też S. Noga, *Wspomnienia z walk o wolność narodową i społeczną w Poznaniu (1912—1918)*, Arch. Ref. Historii Partii KW PZPR w Poznaniu.

laty w stosunku do ziem polskich zaboru pruskiego. Dla dążeń polskich stan taki miałyby tylko ograniczone znaczenie. Znacznie szersze perspektywy rysowały się natomiast w warunkach rozkładu starego systemu społeczno-politycznego w Austrii i w Niemczech. Przeobrażenia rewolucyjne tych państw likwidowały dotychczasowy niekorzystny dla narodu polskiego układ sił w Europie środkowej, stwarzały nowe perspektywy rozwojowe na całym obszarze Europy środkowo-wschodniej, pozwalały ukształtować nowy, względnie trwały układ polityczny. Jednym słowem, perspektywy bardziej dalekosiężnego i trwałego rozwiązania kwestii polskiej rysowały się w danej chwili nie tylko w oparciu o dokonany już przewrót rewolucyjny w Rosji; niezbędny był również przewrót rewolucyjny w Austrii i w Niemczech. Jak pisał H. Jabłoński: „Możliwość niepodległego państwa polskiego powstała dopiero wówczas, gdy wyczerpane wojną, podminowane rewolucją zachwiały się wilhelmowskie Niemcy, gdy zaczęły pękać wszystkie spojenia sztucznie sklejonego gmachu monarchii habsburskiej, gdy wspaniały przykład bolszewików rosyjskich dodał mocy najbardziej uświadomionym żywiołom proletariatu niemieckiego i przyspieszył ich rewolucyjną decyzję”⁴⁴.

Spółeczeństwo polskie nie zdawało sobie sprawy z tego, że szersze perspektywy na realizację polskich dążeń narodowowyzwoleńczych stworzyć może tylko rewolucja w obu państwach niemieckich. Wyczekiwało ono przede wszystkim klęski wojennej Niemiec.

Na rewolucję niemiecką czekali natomiast przedstawiciele międzynarodowego obozu rewolucyjnego. Wiązali oni z nią daleko idące plany i nadzieje. Na plan pierwszy wysuwali się przywódcy partii bolszewickiej w Rosji, którzy liczyli, że rewolucja niemiecka obali militarystykę i imperializm niemiecki, przekreśli narzucone Rosji grabieżcze traktaty pokojowe i stworzy możliwości rozwoju rewolucji w skali całej Europy. W dniu 25 II 1918 r. W. I. Lenin pisał: „Jeśli Liebknecht pokona burżuazję za 2—3 tygodnie (co nie jest niemożliwe), to wypłacze nas z wszystkich trudności. To jest bezsporne”⁴⁵. Lenin bardzo liczył na bliski wybuch rewolucji w Niemczech i na szybkie jej sukcesy. Sądził on, że rewolucja ta przekształci całą Europę w jeden wiel-

⁴⁴ Jabłoński, *Międzynarodowe warunki...*, s. 44.

⁴⁵ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. XXVII, Warszawa 1954, s. 52. W innym miejscu już w październiku 1918 r. Lenin pisał: „Byłoby oczywiście »przyjemniej«, gdybyśmy mogli w bezpośredniej wojnie obalić i Wilhelma, i Wilsona. Ale to są brednie. Obalić ich w wojnie zewnętrznej nie możemy. Pchnąć zaś naprzód ich rozkład wewnątrzny możemy. Osiągnęliśmy to przez radziecką, proletariacką rewolucję w ogromnych rozmiarach. W jeszcze większym stopniu osiągnęliby taki sukces robotnicy niemieccy, gdyby zdecydowali się na rewolucję nie licząc się z narodowymi ofiarami (tylko na tym polega właśnie internacjo-

ki system radziecki. Już na wiadomość o wybuchu rewolucji w Austrii w październiku 1918 r. Lenin stwierdził: „Na placach wiedeńskich święci się zapewne pierwszy dzień austriackiej rewolucji robotniczej. Niedaleka już chwila, kiedy wszędzie będzie się święciło pierwszy dzień rewolucji światowej. Pracowaliśmy i cierpieliśmy nie na darmo. Światowa rewolucja międzynarodowa zwycięży”⁴⁶. Po wybuchu rewolucji w Niemczech Lenin pisał, iż wydarzenia w Niemczech potwierdziły jego przewidywania: „Wydarzenia tak dalece potwierdziły słuszność naszych poglądów, że nie ma tu czego dowodzić”⁴⁷. W reprezentowanej przez ruch rewolucyjny koncepcji rewolucji powszechnej nie było miejsca na odrębne państwa narodowe. Rewolucja miała dokonać procesu integracji świata na zasadach socjalistycznych w ramach jednolitego systemu radzieckiego.

W tym sensie powszechna rewolucja socjalistyczna musiałaby przekreślić dążenia do odbudowy suwerennego narodowego państwa polskiego. W rozumieniu przywódców ruchu rewolucyjnego mogło się ono odbudować tylko w ustroju kapitalistycznym jako państwo burżuazyjne. Stąd też polski ruch rewolucyjny dążenia niepodległościowe oceniał negatywnie.

W odezwie CKW PPS-Lewicy z 7 X 1918 r. m. in. czytamy: „Rewolucja w państwach centralnych dojrzeła. Zbliży się dzień wyzwolenia dla proletariatu polskiego. Otwiera się ożywcze źródło, które przyniesie zbawienie i ratunek szamocącej się w śmiertelnych zapachach rewolucji rosyjskiej. Wyższy stopień rozwoju i siła proletariatu niemieckiego uzdrowi i naprawi to, co w rewolucji rosyjskiej było zboczeniem z dróg socjalizmu, odbiciem wpływów drobnomieszczańskiej ideologii, wyrazem niskiego poziomu kultury masy walczącej. Przerwanie żelaznej obręczy dławiącej dziś republikę sowiecką, złączenie wysiłków proletariatu Niemiec, Austrii, Polski i Rosji pozwoli dopiero rozwinąć i przeprowadzić twórcze dzieło socjalizmu”⁴⁸. Odezwa wyrażała głęboką wiarę przywódców PPS-Lewicy w rychły sukces światowej rewolucji socjalistycznej. Dążenia niepodległościowe określała jako kontrrewolucyjne, sprzeczne z interesami rewolucji. „Budowanie burżuazyjnej niepodległości i zaprzęgnięcie się burżuazji albo walka z nią nieprzejednana i socjalizm — czytamy w odezwie — oto

nalizm), gdyby powiedzieli (i czynem potwierdzili), że interes międzynarodowej rewolucji robotniczej stawiają wyżej niż całość, bezpieczeństwo, spokój tego czy innego i właśnie swojego państwa narodowego”. Tamże, t. XXVIII, Warszawa 1954, s. 105.

⁴⁶ Tamże, s. 125.

⁴⁷ Tamże, s. 204.

⁴⁸ *Dokumenty i materiały...*, s. 374.

dwie jedyne drogi i nie masz poza nimi trzeciej. Oszukańcze hasło burżuazyjnej niepodległości Polski, budowanie burżuazyjnego państwa ma stać się środkiem odgradzenia proletariatu polskiego od ognisk międzynarodowej rewolucji”⁴⁹. Bardziej jaskrawo tendencje te wyrażała odezwa ZG SDKPiL z października 1918 r. pt. *SDKPiL wobec nowego oszustwa niepodległościowego*⁵⁰.

Jak z powyższego wynika, siły rewolucyjne nie wysuwały w tym przełomowym momencie własnej koncepcji, własnego programu odbudowy państwa polskiego. Opowiadały się one za obaleniem starego systemu społecznego i politycznego na rzecz systemu radzieckiego. Pojęcie systemu radzieckiego nie było jasno określone. Nie wysuwano w szczególności hasła walki o Polską Republikę Rad. Tak ogólnie sformułowane hasło mogło mieć szerokie poparcie klasy robotniczej narodów, które do tego czasu posiadały własne państwa. Przeciętny robotnik rosyjski lub niemiecki nie znał w praktyce zjawiska ucisku narodowego, nie myślał on w ogóle kategoriami narodowymi, ponieważ dążył w tym czasie tylko do obalenia ucisku i wyzysku społecznego. Na ziemiach polskich natomiast robotnik walczył równocześnie o zniesienie wyzysku społecznego i ucisku narodowego, przy czym walka o wyzwolenie narodowe posiadała starszą tradycję, która w specyficzny sposób oddziaływała na świadomość polityczną nie tylko robotnika, ale również przedstawiciele innych klas i grup społecznych, tworząc szczególnie spłot interesów narodowych. Społeczeństwo polskie już ponad 120 lat wyczekiwało możliwości odbudowy własnego suwerennego państwa narodowego. Enigmatyczny program walki o stworzenie na gruzach państw zaborczych ogólnego systemu radzieckiego nie trafiał do przekonania narodowego robotnika polskiego. Przywódcy ugrupowań rewolucyjnych nie doceniali tych nastrojów i dążeń. Określali je jako dążenia burżuazyjne i kontrewolucyjne. W ten sposób sami niejako rezygnowali z kierownictwa ruchem niepodległościowym na rzecz stronnictw burżuazyjnych. Z chwilą połączenia obu partii w grudniu 1918 r. stanowisko to nie zostało skorygowane. Podkreślono ten fakt w uchwałach podjętych przez I Zjazd KPRP w dniu 16 XII 1918 r.⁵¹

Należy tutaj przypomnieć, że stanowisko to wynikało z tradycji luksemburgizmu i było sprzeczne z lenińskimi poglądami w kwestii naro-

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 283—284.

⁵¹ W *Platformie politycznej I Zjazdu KPRP z 16 XII 1918 r.* m. in. czytamy: „W okresie międzynarodowej rewolucji socjalnej, burzącej podstawy kapitalizmu, proletariát polski odrzuca wszelkie hasła polityczne, jak autonomia, usamodzielnienie, samookreślenie, oparte na rozwoju form politycznych okresu kapitalistycznego ... Dla międzynarodowego obozu rewolucji socjalnej nie ma kwestii granic”. *KPP. Uchwały i rezolucje*, t. I, Warszawa 1954, s. 42—43.

dowej. Pewne korektury w swym programie w kwestii narodowej KPRP wprowadziła już w 1919 r., poważniejsze zmiany jednak dopiero w 1923 r.

Program niepodległościowy podjęły natomiast ugrupowania reformistyczne w ruchu robotniczym, ruch ludowy i różne partie mieszczańskie. W odezwie PSL-Wyzwolenie z października 1918 r. m. in. czytamy: „Dziś, kiedy upadł jeden nasz wróg, carska Rosja, a drugi wali się, czas najwyższy umocnić się w sobie i stanąć jak mur przy swoim kraju. Polska ma być zjednoczona i niepodległa. Polska ma być Ludową Rzeczypospolitą... Ale prawa ludowego w zjednoczonej Polsce nikt nam z bożej łaski nie da. My musimy sobie sami wziąć. Tym spieszniej przygotować się musimy do ludowego sejm ustawodawczego o powszechnym, równym, tajnym, bezpośrednim i proporcjonalnym prawie głosowania dla wszystkich, którzy ukończyli 21 lat. Sejm wyłoni prawowity rząd i uchwali prawa ludowe, szerokie reformy społeczne i zaspokoi głód ziemi”⁵².

Przewrót w Niemczech i Austrii nie przekształcił się jednak w rewolucję socjalistyczną. Rewolucja niemiecka uderzając w panujący w Niemczech system dyktatury junkiersko-burżuazyjnej obaliła system monarchiczny, osłabiła wpływy junkierstwa, umocniła wpływy burżuazji i wyzwoliła tendencje odśrodkowe. W toku wydarzeń rewolucyjnych w Niemczech starły się ze sobą różne koncepcje i tendencje. Siły rewolucyjne popierały tendencje integracyjne. Występowały przeciw tendencjom odśrodkowym domagając się stworzenia jednolitej Niemieckiej Republiki Radzieckiej⁵³. Pewne koła burżuazyjne podjęły natomiast próby oderwania od Niemiec poszczególnych państw związkowych. Tendencje separatystyczne najsilniej ujawniły się w Bawarii i na obszarach mieszanych narodowo⁵⁴.

Na terenie Austro-Węgier rewolucja ograniczyła się w zasadzie tylko do wyzwolenia sił narodowowyzwoleńczych, których rozwój doprowadził do rozpadu monarchii Habsburgów i powstania nowych państw narodowych⁵⁵.

⁵² J. Molenda, *Masy chłopskie i ruch ludowy w czasie wojny 1914—1918 (wybrane zagadnienia)* (Ruch robotniczy i ludowy w Polsce, 1914—1923, Warszawa 1960, s. 407).

⁵³ „Die Rote Fahne” z 10 IX 1918 r.

⁵⁴ A. Czubiński, *Rewolucja 1918—1919 w Niemczech*, Poznań 1967, s. 139—150; J. S. Drabkin, *Nojabrszkaja riewolucyja w Giermanii*, Moskwa 1967, s. 178.

⁵⁵ Zob. H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier 1914—1918*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965; J. Kozeński, *Wpływ rewolucji październikowej na ruch narodowowyzwoleńczy Austro-Węgier i rozpad monarchii* (Przegląd Zachodni, 1967, nr 3—4, s. 134—159).

Upadek monarchii i załamanie się starego pruskiego aparatu administracyjnego stworzyły również nowe możliwości dla tendencji narodowyzwoleńczych na ziemiach polskich. Skorzystały z tego faktu przede wszystkim organizacje polskie Królestwa Kongresowego celem zrzucenia okupacji austriackiej i niemieckiej. Bez rewolucji w Austrii i w Niemczech rozbicie niemieckich oddziałów okupacyjnych w Królestwie nie byłoby możliwe⁵⁶. Zarażone fermentem rewolucyjnym wojska niemieckie rezygnowały z oporu, ułatwiając zadanie grupom niepodległościowym. Nowy rząd niemiecki przez kilka miesięcy był zajęty sprawami wewnętrznymi Rzeszy i nie miał możliwości podjęcia bardziej zdecydowanej akcji w sprawie Królestwa. W czasie przewrotu rewolucyjnego uwolniono internowanego w Magdeburgu J. Piłsudskiego, by przy jego pomocy podjąć próbę ratowania tradycyjnej polityki wschodniej Rzeszy Niemieckiej. Należy przypuszczać, że socjaldemokratyczny rząd Rzeszy (Rada Pełnomocników Ludowych) zrezygnował ostatecznie z dążenia do utrzymania kontroli nad ziemiami polskimi zaboru rosyjskiego. Był to jedyny rząd, który uznał „samozwańcze” rządy Piłsudskiego w Warszawie⁵⁷. Z drugiej strony Piłsudski podjął natychmiast rozmowy z Niemcami przede wszystkim celem niedopuszczenia do rozwoju walk na terenie Królestwa, a po opanowaniu sytuacji w Królestwie na temat porozumienia w sprawie ewakuacji przez armię niemiecką tzw. Ober Ostu okupowanych przez nią obszarów wschodnich⁵⁸. Znane jest również stanowisko Piłsudskiego w stosunku do ziem polskich zaboru pruskiego. Tymczasowy naczelnik państwa polskiego nie rozwijał planu oderwania tych ziem od Rzeszy Niemieckiej. Program zachodni Piłsudskiego streszczał się w cytowanych często sformułowaniach głoszących, że „wszystko to, co Polska w sensie granic otrzyma na zachodzie, będzie podarunkiem koalicji, bo tam nic własnym siłom nie zawdzięczamy”⁵⁹.

Bezpośrednio przed wybuchem rewolucji w Niemczech rząd niemiecki próbował porozumieć się z Piłsudskim w tej sprawie. 31 X 1918 r. hr. Kessler przeprowadził rozmowę z przyszłym naczelnikiem

⁵⁶ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1958, s. 333; S. Łańcucki, *Wspomnienia*, Warszawa 1957, s. 222—223; W. L. Karwacki, *Walka o władzę w Łodzi 1918—1919*, Łódź 1962, s. 45—53.

⁵⁷ Z. Wroniak, *Sprawa polskiej granicy zachodniej w latach 1918—1919*, Poznań 1963, s. 31.

⁵⁸ Tamże, s. 36—37; J. Kukułka, *Problem uznania rządu warszawskiego przez Paryż (listopad—grudzień 1918 r.)* (Materiały i studia WSNS, t. I, Warszawa 1960, s. 102—127); *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. V, 1960, s. 161—164.

⁵⁹ L. Wasilewski, *Józef Piłsudski — jakim go znałem*, Warszawa 1935, s. 172.

odrodzonego państwa polskiego, w której Piłsudski miał oświadczyć, że „obecna generacja Polaków nie będzie prowadziła wojny o Poznańskie i Pomorze. Jeśli Ententa podaruje im (tj. Polakom) obie te prowincje, nie powiedzą oni nie, ale sami, obecna generacja, wojny o to nie poprowadzą”. Piłsudski podkreślał, iż „Niemcy nie potrzebują się obawiać ataku obecnej generacji narodu polskiego z powodu Prus Zachodnich czy Poznańskiego”⁶⁰. Rząd Piłsudskiego — Moraczewskiego nie angażował się zdecydowanie w walkę o połączenie ziem polskich wszystkich trzech zaborów, koncentrując swoją uwagę przede wszystkim na kresach północno-wschodnich. Losem ludności polskiej zaboru pruskiego w zasadzie się nie interesowano, pozostawiając go w ręku zwycięskich mocarstw Ententy. Tymczasem koalicja problemu tego nie podejmowała. Sprawa ziem polskich zaboru pruskiego nie znalazła dostatecznego uwzględnienia ani w orędziu prezydenta W. Wilsona do Kongresu USA z 8 I 1918 r.⁶¹, ani w układzie o zawieszeniu broni z 11 XI 1918 r.⁶² W Niemczech panowało powszechne przekonanie, że ziemie te pozostaną bezapelacyjnie w ramach państwa pruskiego. Rząd niemiecki nie dopuszczał do dyskusji na ten temat⁶³.

Tymczasem ludność polska zaboru pruskiego nigdy nie zrezygnowała z prawa do samookreślenia. W czasie wojny sympatyzowała w większości z prokoalicyjnym obozem pasywistów i zajmowała stanowisko antyniemieckie⁶⁴. Wybuch rewolucji w Niemczech ujmowała ona również z punktu widzenia możliwości rozwoju własnych dążeń narodowo-wyzwoleńczych. Niezależnie od oficjalnego stanowiska rządu rewolucyjnego i poszczególnych partii politycznych w Niemczech przewrót stworzył nową sytuację. Obalenie monarchii, osłabienie imperializmu i militarystyki pruskiej, dezorganizacja pruskiej maszyny biurokracyjnej, dezorientacja przywódców burżuazji niemieckiej, okresowe umocnienie elementów i tendencji demokratycznych sprzyjały bardziej

⁶⁰ *Rozmowa Piłsudskiego z hr. Kesslerem*, opracował J. Holzer, „Kw. Hist.”, 1961, nr 2, s. 449—450. Na konferencji szefów państw związkowych w Berlinie w dniu 25 XI 1918 r. sekretarz urzędu spraw zagranicznych H. Solf poinformował zebranych, że liczy na Piłsudskiego, który miał przyobieczać, że dołoży starań, by likwidację okupacji niemieckiej w Królestwie przeprowadzono w drodze porozumienia bez przelewu krwi oraz że do czasu podpisania traktatu pokojowego nie będzie popierać prób „zajęcia obszarów pruskich”. Zob. Drabkin, *op. cit.*, s. 181.

⁶¹ Zob. Lapter, *Trzynasty punkt Wilsona*, s. 37—53; tenże, *Sprawa Gdańska i dostępu Polski do morza na konferencji paryskiej 1919 r.* (Przegląd Historyczny, 1954, s. 451—462).

⁶² Wroniak, *op. cit.*, s. 26—27.

⁶³ Czubiński, *Rewolucja...*, s. 154—155.

⁶⁴ Tenże, *Wpływ procesów rewolucyjnych w Rosji...*; P. Hauser, *Lenin w polskiej prasie poznańskiej (marzec 1917 — styczeń 1918)* (Przegląd Zachodni, 1967, nr 3—4, s. 160—176).

swobodnemu rozwojowi organizacji i dążeń polskich, szczególnie w Wielkopolsce, gdzie istniały duże skupiska ludności polskiej nie tylko na wsiach, ale i w miastach⁶⁵. Obiektywnie biorąc, rewolucja listopadowa w Niemczech posiadała więc doniosłe, pozytywne znaczenie dla umocnienia polskich tendencji odśrodkowych tak w okupowanym przez Niemców Królestwie, jak przede wszystkim na terenie zaboru pruskiego. Ogół ludności polskiej w Prusach odnosił się z sympatią do ruchu rewolucyjnego w Niemczech, popierając ogólne dążenie do przemiany społeczno-politycznej⁶⁶.

Komenda Wojskowa w Poznaniu już w dniu 10 X 1918 r. alarmowała, że należy liczyć się z możliwością oderwania się Poznańskiego⁶⁷. Prezydent rejencji z Opola domagał się zamknięcia gazet polskich na Górnym Śląsku, aresztowania 20 polskich agitatorów i obrony granicy przez oddziały wojskowe pochodzące z innych części kraju⁶⁸. Dowództwo XX Okręgu z Olsztyna domagało się od rządu zgody na obsadzenie polskiej granicy przez oddziały wojskowe⁶⁹. Upadek dyktatury wojskowej i reformy ustrojowe w Rzeszy z października 1918 r. Polacy uzyskali w celu jasnego określenia swego stanowiska i lepszego zorganizowania się. W czasie debaty parlamentarnej nad Wilsonowskim projektem pokoju w październiku 1918 r. reprezentanci Koła Polskiego w Reichstagu przedstawili polski program narodowy⁷⁰.

Organizacje polskie w Rzeszy Niemieckiej już w dniu 12 X 1918 r. ujawniły swoje stanowisko w sprawie stosunku do Prus, publikując jednobrzmiące oświadczenie, wyrażające ich dążenie do połączenia się z ludnością polską pozostałych zaborów w jednym niepodległym państwie polskim. W oświadczeniu m. in. stwierdzano: „Tylko zjednoczenie wszystkich części narodu osiadłych na ziemiach polskich w jedną całość wyposażoną w pełnię praw państwowych stanowić może rękojmię trwałego przymierza narodów ... W tej chwili rozstrzygającej o naszej przyszłości naród cały na całym obszarze ziem polskich i we wszystkich swych warstwach, wspólną opromieniony myślą, tworzy jeden wielki, zwarty a solidarny obóz narodowy. My, Polacy w dzielnicy

⁶⁵ Zob. L. Trzeciakowski, *Walka o polskość miast Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Poznań 1964.

⁶⁶ Czubiński, *Rewolucja...*, s. 164—165.

⁶⁷ Drabkin, *op. cit.*, s. 180.

⁶⁸ Tamże, s. 181; T. Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918—1921*, Warszawa 1966; W. Schumann, *Oberschlesien 1918—1919*, Berlin 1961; H. Zieliński, *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918—1922*, Warszawa 1957.

⁶⁹ Drabkin, *op. cit.*, s. 181; Z. Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 roku*, Warszawa 1958.

⁷⁰ Seyda, *op. cit.*, t. II, s. 498—501.

pruskiej, stwierdzamy tę zgodę i zwartość podpisem wszystkich naczelnych naszych organizacji politycznych, wszystkich bez wyjątku istniejących stronnictw polskich oraz całej prasy jako wyrazicielki opinii publicznej”⁷¹. Opublikowanie takiej uchwały było możliwe tylko w warunkach stworzonych przez wybuch rewolucji w Niemczech. W ślad za uchwałą szła bezpośrednia akcja propagandowa i organizacyjna. Wyzyskano przede wszystkim taką stworzoną przez ruch rewolucyjny formę działania, jak rady robotników i żołnierzy. W listopadzie 1918 r. rady objęły cały obszar zaboru pruskiego⁷². Obok rad robotników i żołnierzy przywódcy polskiego ruchu narodowego utworzyli sieć polskich rad ludowych. Były one podporządkowane hierarchicznie utworzonej w Poznaniu Naczelnej Radzie Ludowej (NRL).

W pierwszych dniach grudnia 1918 r. (3—5) zwołano do Poznania polski sejm dzielnicowy, na który przybyli przedstawiciele całej ludności polskiej zamieszkującej Prusy. Wybory delegatów na sejm odegrały poważną rolę w umocnieniu świadomości narodowej ludności polskiej oraz w rozwoju organizacji polskich. Stanowiły one również swego rodzaju próbę sił, rozstrzygniętą z korzyścią dla żywiołu polskiego. Realizacja uchwał sejmu dzielnicowego w Wielkopolsce stworzyła faktycznie system dwuwładzy, możliwy do utrzymania także tylko w warunkach stworzonych przez rewolucję. Pod wpływem wzrastających tendencji centralistycznych i umacniania wpływów SPD w centralnym rządzie niemieckim w Berlinie niemieckie żywioły nacjonalistyczne przystąpiły do likwidowania systemu dwuwładzy. Polityka ta napotkała opór ze strony polskiej, który w ostatnich dniach grudnia 1918 r. przerodził się w powstanie wielkopolskie.

Powstanie to narodziło się w warunkach rewolucyjnego rozkładu starego systemu państwowego Prus; stanowiło faktycznie fragment ogólnego procesu przeobrażeń rewolucyjnych w tym kraju⁷³. Mogło mieć ono zapewne inny charakter, gdyby odgrywająca dominującą rolę w rewolucji niemieckiej SPD reprezentowała inny stosunek do kwestii narodowej. Jak wspomniano już wyżej, partia ta nie popierała polskiego ruchu narodowyzwolenczego w Prusach; w czasie wojny popierała dążenia imperialistyczne rządu cesarskiego, w okresie rewolucji broniła zachwianych pozycji militarystyki i imperializmu prusko-niemieckiego. W tych warunkach na ziemiach zamieszkałych w większości przez ludność polską procesy rewolucyjne musiały przekształcić się w walkę

⁷¹ Źródła do dziejów powstań śląskich, t. I: X 1918 — I 1920, cz. I, wybrał i opracował H. Zieliński, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 37—38.

⁷² S. Kubiak, F. Łozowski, *Rady Robotniczo-Żołnierskie w Wielkopolsce 1918—1919*, Poznań 1959.

⁷³ Czubiński, *Rewolucja...*, s. 10.

o charakterze narodowym, w której na plan pierwszy wysunęli się przywódcy ugrupowań burżuazyjnych.

Rząd Piłsudskiego-Moraczewskiego nie udzielił powstańcom właściwej pomocy. Pomoc ta była organizowana raczej spontanicznie przez bardziej patriotycznie nastawione grupy społeczeństwa. Piłsudski nie chciał zapewne zbyt jaskrawie łamać umowy z Niemcami. Ponadto zainteresowania swoje kierował raczej na północny-wschód, a nie zachód. Z drugiej strony reprezentujący mieszczaństwo wielkopolskie Komisarjat NRL nie wierzył w możliwość zbrojnego rozwiązania państwowej przynależności Wielkopolski. Opierając się na doświadczeniach powstań narodowych z XIX w. przywódcy NRL obawiali się, by żywiołowy zryw powstańczy nie doprowadził do ponownego pogorszenia sytuacji. Domagali się oni przerwania walk, uzyskania autonomii w granicach państwa pruskiego i odczekania na decyzję konferencji pokojowej w Paryżu w sprawie Wielkopolski⁷⁴. Socjaldemokratyczna Rada Pełnomocników Ludowych w Berlinie, zagrożona przez dojrzewający ruch rewolucyjny (grupa Spartakusa), nie posiadała z kolei możliwości natychmiastowego zbrojnego zlikwidowania powstania. Podjęto decyzję podtrzymania rokowań celem zyskania na czasie⁷⁵. Czas w tym wypadku pracował jednak dla powstańców. W wyniku akcji dyplomatycznej podjętej przez Komitet Narodowy Polski w Paryżu sprawa Wielkopolski trafiła wreszcie na forum konferencji pokojowej w Paryżu. Podjęto decyzję zobowiązującą Niemców do przerwania walk na froncie wielkopolskim. Pod naciskiem marszałka F. Focha sprawa ta została włączona do odnawianego przez Niemcy układu rozejmowego, który delegacja niemiecka podpisała ostatecznie w Trewirze w dniu 16 II 1919 r.⁷⁶ Linia rozejmowa w czerwcu tegoż roku przekształciła się formalnie w granicę państwową. W ten sposób zrodzone w ogniu rewolucji niemieckiej powstanie zbrojne w Wielkopolsce zakończyło się sukcesem. Od Prus oderwano nie tylko Wielkopolskę, ale również część Pomorza.

Nie wyjaśniona była nadal sprawa Górnego Śląska, gdzie specyficzny układ stosunków społeczno-politycznych wywierał wpływ na kształtowanie się tendencji rewolucyjnych. „W sprawie narodowej na Górnym Śląsku tkwiły ogromne rezerwy energii rewolucyjnej nie tylko dlatego, że ucisk narodowy był tu niezwykle ostry i brutalny ... ale i dlatego, że linia podziału klasowego zbiegała się tu wyjątkowo adekwatnie jak na stosunki europejskie z linią podziału narodowego.

⁷⁴ Wieliczka, *op. cit.*, *passim*.

⁷⁵ Drabkin, *op. cit.*, s. 298—299.

⁷⁶ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. I, Warszawa 1965, s. 385.

Nieliczna rodzima burżuazja polska na tym terenie nie zmieniała w istotnym stopniu linii podziału. W tych warunkach pojęcie wyzyskiwacz... kojarzyło się w świadomości polskich mas ludowych Górnego Śląska najczęściej z pojęciami junkier, kapitalista, policjant, urzędnik niemiecki, natomiast pojęciu wyzyskiwany odpowiadało najczęściej pojęcie: robotnik, chłop, rzemieślnik polski⁷⁷. W tych warunkach tendencje rewolucyjne na Górnym Śląsku przeplatały się również z dążeniami narodowyzwoleńczymi, chociaż ruch narodowy nie posiadał tam tak bogatej tradycji i tak rozbudowanych organizacji, jak w Wielkopolsce. W Bytomiu działał Podkomisariat NRL. Jednak próby przerwania powstania na Górnym Śląsku nie powiodły się. Tendencje powstańcze hamowane były przez rząd polski w Warszawie⁷⁸. Ten stan rzeczy zadecydował niewątpliwie o tym, że traktat pokojowy z 28 VI 1919 r. nie rozstrzygnął jednoznacznie kwestii państwowej przynależności Górnego Śląska. O losach tej ziemi zadecydować miało powszechne głosowanie ludności. W warunkach istniejących w państwie pruskim plebiscyt oznaczał tendencyjne poparcie koncepcji niemieckich. Stanowisko polskie miało większe szanse realizacji tylko w wyniku rewolucyjnego zrywu podwójnie uciskanych polskich mas pracujących Górnego Śląska.

Rozbudzony przez falę rewolucyjną, a następnie powstanie wielkopolskie ruch mas ludowych odegrał wielką rolę również w sprawie Śląska. W sierpniu 1919 r. masowe akcje strajkowe proletariatu śląskiego przekształciły się faktycznie w powstanie zbrojne⁷⁹. Powstania wybuchły ponownie w 1920 i 1921 r.⁸⁰ Stanowiły one swego rodzaju przedłużenie procesów rewolucyjnych w Niemczech z lat 1918—1921. W sumie wywarły decydujące piętno na kształtowaniu się obszaru odbudowywanego w tych skomplikowanych warunkach państwa polskiego.

Pod bezpośrednim wpływem rewolucyjnego „ducha czasu” kształtowały się również stosunki wewnętrzne w państwie polskim. Państwo to odbudowało się w formie republiki. Poszczególne ugrupowania podkreślały swój radykalny, ludowy charakter. Czyniły to nie tylko działające w Królestwie radykalne partie chłopskie i socjalistyczne powołując Tymczasowy Rząd Ludowy⁸¹, ale również działające w zaborze pruskim partie prawicowe i centrowe, delegując swych przedstawi-

⁷⁷ Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 59.

⁷⁸ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu...*, t. II, Warszawa 1967, s. 22—24.

⁷⁹ Schumann, *op. cit.*, s. 212 i n.

⁸⁰ T. Jędruszcak, *Powstania śląskie*, Katowice 1966; Zieliński, *Położenie i walka...*

⁸¹ Daszyński, *op. cit.*, t. II; Witos, *op. cit.*, t. II, s. 216—221.

cieli do rad robotników i żołnierzy, powołując samodzielne rady ludowe itp. W uchwałach podjętych przez Sejm Dzielnicowy w Poznaniu w dniu 5 XII 1918 r. stwierdzano również, że przyszła Polska będzie „Polską ludową”⁸².

Jak z powyższego wynika, rewolucja listopadowa w Niemczech wywarła doniosły wpływ na proces kształtowania się niepodległego państwa polskiego. Zadecydowała ona niewątpliwie o upadku wpływów niemieckich w Królestwie, o przesunięciu granic odbudowanego państwa polskiego na zachód; miała duże znaczenie dla kształtowania się ustroju wewnętrznego Polski, przekreślając koncepcje monarchiczne na rzecz burżuazyjnej demokracji parlamentarnej.

DER EINFLUSS DER REVOLUTIEN IN DEUTSCHLAND AUF DEN WIEDERAUFBAU DES POLNISCHEN STAATES

Im ersten Teil des Artikels charakterisiert der Verfasser die „polnische Frage“ in Deutschland bis 1918. Er bespricht dabei die Stellungnahme der deutschen konservativen Kreise, der SPD und der revolutionären Strömung in der deutschen Arbeiterbewegung zur Perspektive der Entstehung des polnischen Staates. Es wird auf die Konvergenz der Ansichten und Tätigkeit der konservativen Kräfte und der Sozialdemokratie hingewiesen, deren Doktrine in der nationalen Frage im weiten Masse von der politischen Taktik abhängig war. Ferner wird die Entwicklung der Ereignisse in Deutschland und Polen im Jahre 1918 dargestellt und die Auswirkungen der Revolution in Bezug auf Polen besprochen. Diese hat zur Abnahme der deutschen Einflüsse im Königreich Polen herbeigeführt, die Verschiebung der Grenzen des wiederaufgebauten Staates im Westen wesentlich beeinflusst und schliesslich anstelle einer monarchischen Konzeption zur Bildung einer bürgerlichen parlamentären Demokratie in Polen beigetragen.

⁸² *Dziennik polskiego sejmu dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918*, Poznań 1918, s. 34—35.

ADAM BASAK

ARGUMENT ETNOGRAFICZNY PRZY ROZSTRZYGANIU SPRAWY GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ NA KONFERENCJI POKOJOWEJ W PARYŻU W 1919 ROKU

Argument etnograficzny, pojawiający się w każdym niemal wystąpieniu na konferencji paryskiej, oznaczał praktyczną konsekwencję przyjęcia zasady, która — przynajmniej w myśl oficjalnego stanowiska głównych uczestników tej konferencji — stanowić miała decydujące kryterium wszelkich zamierzonych rozstrzygnięć terytorialnych. Zasada etnograficzna lub zasada granic etnograficznych, która po pierwszej wojnie światowej zyskała powszechną aprobatę światowej opinii publicznej¹, wynikała z zastosowania przy rozstrzygnięciu sprawy granic idei samostanowienia narodów o własnym losie². Tym samym idea ta, która przyświecała wszystkim postępowym ruchom społecznym i narodowym XIX w., przede wszystkim ruchowi robotniczemu³, z czasem

¹ E. Tarle, *Dzieje Europy 1871—1919*, Warszawa 1960, s. 564—565; T. Komarnicki, *Rebirth of the Polish Republic. A Study in the Diplomatic History of Europe 1914—1920*, Melbourne, London, Toronto b.r.w., s. 12—17 i 313—315, por. cyt. na s. 4; Z. Wroniak, *Sprawa polskiej granicy zachodniej w latach 1918—1919*, Poznań 1963, s. 73—75; H. Zieliński, *Znaczenie traktatu wersalskiego dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich po I wojnie światowej*, „Kw. Hist.” 1963, z. 1, s. 28.

² W. Petsch, *Narodowościowe problemy granicy polsko-niemieckiej* (Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim, Poznań 1963, s. 271).

³ Można powołać się tu choćby na znane stanowisko K. Marksa i F. Engelsa w sprawie niepodległości Polski lub na uchwałę londyńskiego Kongresu II Międzynarodówki z 1896 r., w której wypowiedziano się za pełnym prawem wszystkich narodów do samookreślenia. Jak stwierdził Lenin, „proletariat nie może nie walczyć przeciw trzymaniu przemocą narodów uciśnionych w granicach danego państwa, a to właśnie oznacza walkę o prawo do samookreślenia”. W. Lenin, *Rewolucja socjalistyczna a prawo narodów do samookreślenia (tezy)* (Dzieła, t. XXII, Warszawa 1950, s. 169).

zaś urosnąć miała do rangi normy prawa międzynarodowego⁴, nabrała praktycznego znaczenia w polityce międzynarodowej⁵, stając się podstawą najistotniejszych politycznych decyzji.

Wiązało się to z dwoma głośnymi dokumentami tego okresu, a mianowicie bolszewickim Dekretem o pokoju z 8 XI 1917 r., skierowanym do „rządów i narodów wszystkich krajów wojujących”⁶, oraz orędziem prezydenta Stanów Zjednoczonych do Kongresu USA z 8 I 1918 r. znanym pod nazwą „14 punktów Wilsona”. Dekret o pokoju, odrzucając pokój opierający się na kontrybucjach i aneksjach terytorialnych, nawiązywał wyraźnie do idei samostanowienia (lub samookreślenia) narodów w definicji aneksji rozumianej jako „zabór cudzych ziem”, a ściślej — jako „wszelkie przyłączenie do wielkiego lub silnego państwa małej lub słabej narodowości bez ściśle, wyraźnie i dobrowolnie wyrażonej zgody i chęci tej narodowości”⁷. Wprawdzie w rozumieniu Dekretu chodziło tu przede wszystkim o przemoc w stosunku do ciałych narodów⁸, jednakże sformułowanie to odnosić się może rów-

⁴ Po drugiej wojnie światowej zasada ta skodyfikowana została w Karcie ONZ w postaci przepisu art. 1 par. 2 i art. 55. W pierwszym, określającym cele Organizacji, czytamy o „poszanowaniu zasady równouprawnienia i samostanowienia narodów”. *Zbiór statutów i regulaminów organizacji międzynarodowych*, t. I: Organizacja Narodów Zjednoczonych, Warszawa 1961, s. 13.

⁵ Istniały już jednak w stosunkach międzynarodowych pewne precedensy polegające na traktatowej ochronie praw ludności znajdującej się w obrębie danego państwa. Przykładem może być art. 5 traktatu berlińskiego z 1878 r. Praktyka ta powtórzona została również i na konferencji paryskiej w postaci tzw. traktatów mniejszościowych, zawieranych z nowo powstałymi państwami, m. in. z Polską. Jednakże ograniczenie się w tym względzie jedynie do państw nowo powstałych i słabych, przy pominięciu natomiast wielkich mocarstw, w tym również państw tradycyjnie wyróżniających się uciskiem mniejszości narodowych, takich jak np. Niemcy, stanowiło z pewnością naruszenie zasady równości państw i prostej sprawiedliwości.

⁶ Można tu również wymienić *Deklarację praw narodów Rosji*. Jak pisze Daniel Rotfeld, „ogłoszone przed pół wiekiem pierwsze dekrety państwa radzieckiego otwierały jakościowo nowy etap w historii przekształcania się prawa narodów do samostanowienia z kategorii hasel moralno-politycznych w jedną z podstawowych zasad obowiązującego prawa międzynarodowego”. A. D. Rotfeld, *Prawo narodów do samostanowienia. Teoria leninowska i akty państwa radzieckiego (1917—1920)* (Studia Prawnicze, 1967, nr 15. Tom wydany w związku z 50 rocznicą Rewolucji Październikowej pt. *ZSRR a problemy prawa i polityki międzynarodowej*, s. 112—136).

⁷ *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, wstęp i opracowanie L. Gelberga, t. II, Warszawa 1958, s. 1—2 (dalej cyt.: Gelberg).

⁸ Do takiego rozumienia skłania definicja sformułowana przez Lenina w znanej pracy *O prawie narodów do samookreślenia*, w której czytamy: „Przez samookreślanie narodów rozumie się państwowe ich oderwanie się od zespołów obco-

nie dobrze do sytuacji, w której na skutek niesprawiedliwego, wyrażającego aneksjonistyczne zamiary wytyczenia granicy w obrębie większej i silnej państwowości znalazły się, wbrew własnym życzeniom, obce narodowo grupy.

Wynikające stąd wyraźnie żądanie ustanowienia granic etnograficznych, czyli granic zgodnych z ideą samostanowienia narodów, zostało *expressis verbis* sformułowane w orędziu prezydenta Wilsona w punktach 9, 11 i 13. W pierwszym z nich czytamy o poprawieniu granic Włoch, które „winno być przeprowadzone wzdłuż dającej się wyraźnie oznaczyć linii rozgraniczenia narodowości”. Następny, mówiąc o stosunkach pomiędzy państwami bałkańskimi, nawiązuje do „historycznie ustanowionych węzłów przynależności i różnic narodowościowych”. W ostatnim wreszcie, 13, czytamy, że postulowane, niezawisłe państwo polskie „winno obejmować terytoria zamieszkałe przez ludność niezaprzeczalnie polską”. Warto jeszcze dodać, że żądanie ustanowienia granic etnograficznych wynikało również z punktu 8, w którym sformułowany został postulat zwrotu Alzacji i Lotaryngii i w którym czytamy, iż „całe francuskie terytorium winno być uwolnione”⁹.

Orędzie prezydenta Wilsona i sformułowane w nim zasady uznane zostały przez wszystkie strony walczące¹⁰ za podstawę nowego pokoju, z którym umęczone wojną ludy Europy łączyły tak wielkie nadzieje. Mówiono powszechnie o „pokoju wilsonowskim”, „pokoju demokratycznym”, opartym nie na przemocy i gwałcie, lecz na prawie i sprawiedliwości¹¹. Najważniejszym elementem tego pokoju miały być granice wytyczone w myśl zasady etnograficznej. Ściśle rzecz biorąc, pozostawało to w zgodzie z ideą samostanowienia narodów o własnym losie, implikowało jednak zastosowanie odmiennych sposobów postępowania. O ile bowiem z idei samostanowienia wypłynął decydujący udział czynnika subiektywnego, polegający na swobodzie wyboru w formie plebiscytu przynależności państwowej¹², o tyle zasada etnograficzna zakła-

narodowych, rozumie się utworzenie samodzielnego państwa narodowego”. W. Lenin, *Dzieła*, t. XX, Warszawa 1951, s. 421.

⁹ Gelberg, t. II, s. 12.

¹⁰ Niemcy uczyniły to już 5 X 1918 r. w depeszy kanclerza ks. Maksymiliana Badeńskiego do Wilsona. J. Pajewski, *Historia powszechna 1871—1818*, Warszawa 1967, s. 453; por. Tarle, *op. cit.*, s. 524—526. W okresie późniejszym Niemcy kwestionowały moc wiążącą traktatu wersalskiego twierdząc, że był on sprzeczny z zasadami głoszonymi w orędziu Wilsona. K. Skubiszewski, *Aspekt prawny zagadnień polsko-niemieckich w traktacie wersalskim* (Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim, Poznań 1963, s. 331).

¹¹ Tarle, *op. cit.*, s. 564.

¹² „Plebiscyt w znaczeniu prawa międzynarodowego jest głosowaniem, w którym biorą udział uprawnieni do tego mieszkańcy terytorium i które to głosowa-

dała stosowanie kryteriów obiektywnych, takich jak narodowość i język, oraz posługiwanie się w celu ustalenia rzeczywistego stanu rzeczy zarówno naukowymi metodami, jak i naukowo sprawdzalnymi danymi¹³. I w jednym, i w drugim wypadku oznaczało to niewątpliwie ogromny postęp w dotychczasowej praktyce stosunków międzynarodowych¹⁴.

Jednakże możliwości pełnego zrealizowania zasady granic etnograficznych, zwłaszcza jeśli chodzi o granicę polsko-niemiecką, okazały się w praktyce bardzo ograniczone. Złożyło się na to wiele powodów. Przede wszystkim w wyniku prowadzonej systematycznie od dziesiątków lat w celach germanizacyjnych akcji osadniczej nastąpiło na obszarach stykowych daleko idące przemieszanie ludności polskiej i niemieckiej. Przejawiało się ono w istnieniu licznych enklaw, pasów zwartego osadnictwa niemieckiego w obszarze etnicznie polskim, a często nawet mieszanych małżeństw. Dalej, materiał statystyczny, na którym można było się oprzeć przy ustalaniu granicy zgodnej z zasięgiem etnicznym obydwu narodów, był z całą pewnością nieobiektywny, pochodził bowiem od jednej tylko strony, tzn. od władz pruskich, zainteresowanych w umniejszaniu polskiego stanu posiadania¹⁵. Wreszcie trwająca od kilkudziesięciu lat wytężona akcja germanizacyjna musiała przynieść częściowe przynajmniej efekty w postaci wynarodowienia pewnych grup rdzennej ludności polskiej. W tych warunkach bezwzględne przestrzeganie zasady etnograficznej stanowiłoby po prostu premię dla antypolskiej polityki władz pruskich. Z tych też powodów zasada ta musiała być korygowana przez wzgląd na racje historyczne, ekonomiczne, strategiczne, wreszcie nawet geograficzne, lub też przez uciekanie się w wypadkach wątpliwych do plebiscytów¹⁶. Jej zastosowanie zaś musiało z konieczności polegać często na wyborze mniejszego zła.

Wszystko to w poważnym stopniu umniejszało znaczenie czynników obiektywnych i wbrew pozorom nadawało w istocie rzeczy decyzjom wielkiej trójki charakter arbitralny¹⁷. Ostatecznie, jak to zwykle w ta-

nie rozstrzyga o sytuacji prawnej terytorium, w szczególności o przynależności terytorium albo jego części do jednego albo drugiego państwa". Skubiszewski, *op. cit.*, s. 342.

¹³ Petsch, *op. cit.*, s. 271.

¹⁴ Tamże, s. 272.

¹⁵ Na przeprowadzenie zaś nowych badań przy pomocy specjalnie powołanych do tego komisji nie było po prostu czasu. Petsch, *op. cit.*, s. 272.

¹⁶ Tamże, s. 271—272.

¹⁷ „Ci trzej — Clemenceau, Wilson i Lloyd George — decydowali samowolnie o kwestiach najważniejszych dla przyszłości Europy i całego świata". Pajewski, *op. cit.*, s. 459. Porównaj też K. Wolfke, *Great and Small Powers in International Law from 1914 to 1920. (From the Pre-History of the United Nations)*, Wrocław 1920, s. 125.

kich wypadkach bywało, decyzje te łącznie z rozstrzygnięciami terytorialnymi stanowiły bardziej wynik kompromisu pomiędzy sprzecznymi często interesami wielkich mocarstw i ich dalekosiężnymi planami politycznymi niż wyraz stosowania głoszonych oficjalnie i pięknie brzmiących zasad. Równocześnie jednak zasada granic etnicznych (podobnie jak i w ogóle zasada samostanowienia) okazała się w praktyce po prostu przydatnym instrumentem wielkiej polityki, służącym realizowaniu racji stanu poszczególnych mocarstw i lepiej dostosowanym do powojennej niespokojnej sytuacji społecznej w Europie, bo lepiej odpowiadającym powszechnym pragnieniom i oczekiwaniom. Można sądzić, że z tych względów „nie było — jak pisze Komarnicki — podczas paryskiej konferencji pokojowej modniejszego sloganu niż samostanowienie narodowe”¹⁸, a argument etnograficzny należał do najczęściej używanych argumentów.

Wydaje się, iż byłoby rzeczą interesującą zbadanie, właśnie na przykładzie sprawy granicy polsko-niemieckiej, zagadnienia roli tego argumentu w dyskusjach toczących się na konferencji oraz wpływu, jaki wywierał zarówno na propozycje formułowane przez poszczególne organy konferencji, jak i na ostateczne, zapadłe na niej rozstrzygnięcia. Wystarczającą podstawę źródłową do tego rodzaju badań stanowić może wydana niedawno publikacja *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r.*¹⁹, zawierająca dokumenty i materiały, które w głównej mierze dotyczą sprawy granic polskich. Tak określony przedmiot badawczy sprowadza się do zagadnienia motywów i sposobu, w jaki poszczególni przedstawiciele mocarstw, zwłaszcza trzej członkowie Rady Najwyższej: Wilson, Lloyd George i Clemenceau, posługiwali się przy omawianiu i rozstrzyganiu sprawy zachodniej granicy Polski argumentem etnograficznym. Pozwoli to na odpowiedź, w jakiej mierze zasada, której argument ten był wyrazem, stanowiła tylko skuteczny instrument wielkiej polityki, w jakiej zaś była przejawem stosowania „nowoczesnej idei sprawiedliwości międzynarodowej i samostanowienia narodów”²⁰.

Sprawa granicy polsko-niemieckiej stanowi w tym względzie przykład szczególnie charakterystyczny. Skupiły się w niej bowiem podstawowe sprzeczności, które dzieliły sojuszników i które wyrażały

¹⁸ Komarnicki, *op. cit.*, s. 313.

¹⁹ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, pod red. R. Bierzanka i J. Kukułki, t. I—III, Warszawa 1965—1968 (dalej cyt.: *Sprawy polskie*).

²⁰ J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*, Poznań 1962. s. 22.

się w ich stosunku do pokonanego właśnie przeciwnika. Clemenceau, uosabiający uczucia Francuzów, świadomy groźnej na dalszą metę demograficznej i gospodarczej potęgi Niemiec, dążył do ich maksymalnego osłabienia i skrepowania licznymi ograniczeniami w traktacie pokojowym. Jednym ze środków wiodących do tego było popieranie polskich postulatów terytorialnych. Lloyd George, przedstawiciel kraju, który, jeśli idzie o Niemcy, osiągnął swoje cele już w momencie podpisywania zawieszenia broni²¹, kierował się wprost odwrotnymi dążeniami. W obliczu francuskiej przewagi na kontynencie, co było tradycyjnie przedmiotem żywych obaw polityki brytyjskiej, pokonane i niegroźne już dla Wielkiej Brytanii, bo pozbawione floty wojennej, Niemcy stały się, jego zdaniem, konieczną przeciwwagą tej dominacji i czynnikiem równowagi sił. Stąd też sprzeciwiał się on energicznie wszelkim dalej idącym polskim rewindykacjom terytorialnym, upatrując w Polsce po prostu satelitę Francji. Oczywiście i jeden, i drugi (w imieniu Clemenceau właściwie J. Cambon) powoływali się w swoich dążeniach na zasadę granic etnograficznych. Prezydent Wilson nie był w takim stopniu zainteresowany problemami europejskimi, jednakże również i on upatrywał interes swego kraju w obronie niemieckiego stanu posiadania²². Tak więc stanowisko głównych autorów traktatu wersalskiego w sprawie zachodnich granic Polski było funkcją ich stosunku do Niemiec.

Stanowisko to zostało już obszernie i wielostronnie przedstawione w historiografii polskiej. Z nowszych i wykorzystanych w niniejszych badaniach publikacji można wymienić prace T. Komarnickiego, B. Do-

²¹ Tarle, *op. cit.*, s. 561; Pajewski, *op. cit.*, s. 455. Wielka Brytania uzyskała przede wszystkim likwidację niemieckiej floty wojennej, której istnienie i stała groźba było głównym powodem przystąpienia Anglii do wojny. Konwencja rozejmowa w Rethonde, podpisana 11 XI 1918 r., nakładała na Niemcy obowiązek przekazania sprzymierzonym w ciągu 4—7 dni całej praktycznie floty bojowej, z wyjątkiem niewielkiej ilości wyznaczonych jednostek (art. XXII i XXIII). Gelberg, s. 26—27.

²² Dobrowolska pisze, że „na tle stosunku do Niemiec ujawniły się znaczne sprzeczności interesów między blokiem państw anglosaskich a Francją”. B. Dobrowolska, *Stosunek mocarstw sprzymierzonych do sprawy zachodnich granic Polski w pierwszej fazie konferencji pokojowej w Paryżu* (Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914—1939, t. I, Warszawa 1958, s. 72). Por. tamże, s. 68. Porównaj też B. Perelmuter, *Sprawa granicy polsko-niemieckiej na posiedzeniach Rady Najwyższej konferencji pokojowej w Paryżu (styczeń—kwiecień 1919 r.)* (Materiały i Studia, t. I, Warszawa 1960, s. 164). Niemalą rolę grał w tym motyw antyradziecki. Zieliński, *op. cit.*, s. 30.

browolskiej, B. Perelmutera, Z. Wroniaka i W. Petscha²³. Natomiast z prac o charakterze prawniczym wymienić trzeba zwięzłą analizę tych postanowień traktatu wersalskiego, które dotyczyły spraw polskich, pióra K. Skubiszewskiego²⁴ oraz obszerną monografię S. Huberta *Rozbiory i odrodzenie Rzeczypospolitej*²⁵. Hubert w jednym z rozdziałów zwrócił również uwagę na interesujące nas zagadnienie sposobu posługiwania się na konferencji argumentem etnograficznym przy rozstrzygnięciu sprawy granicy polsko-niemieckiej. W pozostałych wymienionych tu opracowaniach zagadnienie to pojawiało się jedynie incydentalnie. W nieco szerszym stopniu poruszyła je w swoim artykule B. Dobrowolska, ograniczając się jednak tylko do pierwszej fazy konferencji (do początku kwietnia), przez co pominęła problem ostatecznego uregulowania sprawy Górnego Śląska. W. Petsch zajął się jedynie zagadnieniem zgodności decyzji terytorialnych konferencji „z zasadami teoretycznie uznanymi za decydujące”²⁶, a więc tylko jednym z aspektów badanego tu zagadnienia. We wprowadzeniu sformułował jednak kilka ważnych dla naszego tematu uwag terminologicznych. W zasadzie jednak zagadnienie roli argumentu etnograficznego przy rozstrzygnięciu sprawy granicy polsko-niemieckiej nie doczekało się do tej pory osobnej i bardziej szczegółowej analizy. Z tych względów podjęta tu próba wydawać się może uzasadnioną.

Dla rozpatrywania zagadnień związanych z przewidywanymi zmianami terytorialnymi i formułowania w tej mierze odpowiednich propozycji powołany został przez konferencję specjalny organ w postaci Centralnego Komitetu Terytorialnego. Ponadto na posiedzeniu Rady Dziesięciu w dniu 12 lutego powołano jeszcze dodatkowo Komisję do Spraw Polskich, zwaną powszechnie Komisją Cambona²⁷, od nazwiska jej przewodniczącego, byłego ambasadora francuskiego w Berlinie, Juliusza Cambona, która rozpatrzyć miała „kwestię granic państwa polskiego celem jej zbadania i zreferowania”²⁸. Z kolei Komisja Cambona wyłoniła w dniu 1 marca specjalny podkomitet ekspertów dla opracowania propozycji w sprawie granicy polsko-niemieckiej, któremu prze-

²³ Komarnicki, *op. cit.*; Dobrowolska, *op. cit.*; Perelmuter, *op. cit.*; Wroniak, *op. cit.*; Petsch, *op. cit.*

²⁴ Skubiszewski, *op. cit.*

²⁵ S. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawa międzynarodowego*, Lwów 1937.

²⁶ Petsch, *op. cit.*, s. 273.

²⁷ Perelmuter, *op. cit.*, s. 142.

²⁸ *Papers Relating to the Foreign Relations of the United States*, t. IV: The Paris Peace Conference 1919, Washington 1943, s. 139 (dalej cyt.: PPC), podają za: Perelmuter, *op. cit.*, s. 142.

wodniczył francuski generał le Rond. Podkomitet ten już po niespełna tygodniu sformułował swoje propozycje, które zostały w pełni²⁹ zaaprobowane przez Komisję Cambona i ujęte w jej sprawozdaniu nr 1 z dnia 12 marca. W sprawozdaniu tym Komisja podała również ogólne zasady, którymi kierowała się w swoich pracach nad wytyczeniem granicy. Na pierwszym miejscu wymieniła dążenie do respektowania linii „podziału etnicznego, i to w taki sposób, aby zapewnić możliwie najrzetelniejsze uregulowanie tej kwestii dla obu zainteresowanych narodów”. Dopuszczała jednak możliwość rektyfikowania granicy bądź na korzyść Polski, bądź też Niemiec, „wówczas gdy inne zagadnienia i zasady górują nad faktami etnicznymi”³⁰. Postanowiła wreszcie „zwrócić odpowiednią uwagę na linie religijnych przedziałów”. Powyższe względy określone zostały jako „decydujące przesłanki” przy wytyczeniu granicy. Dalej podkreślono możliwość „małych poprawek”, jeśli powodować by one miały „zgodność proponowanej linii z uzgodnioną już linią granic historycznych”, oraz możliwość wzięcia pod uwagę naturalnych stosunków ekonomicznych i istniejących warunków komunikacyjnych „celem możliwie szybkiego przywrócenia przemysłowego życia obydwu społeczeństw”. Na koniec podkreślono dążenie do tego, by „po odpowiednim uwzględnieniu wszystkich powyższych czynników zwrócić z kolei [podkr. — A. B.] uwagę na umocnienie obronnych granic nowego państwa polskiego”³¹.

Zarówno z uszeregowania powyższych zasad, jak i wyraźnych w tej mierze stwierdzeń wynika, że Komisja do Spraw Polskich przestrzegała pewnej hierarchii zasad, z których najważniejszą była niewątpliwie zasada etnograficzna, korygowana w poszczególnych wypadkach racjami natury historycznej, ekonomicznej i strategicznej. Stanowisko to wykazuje istotną różnicę w porównaniu do tej hierarchii zasad, która przedstawiona została w nocie delegacji polskiej z 28 lutego, przesłanej do J. Cambona. Delegacja polska bowiem, wychodząc z założenia, iż odbudowanie państwa polskiego winno być traktowane jako „1. akt sprawiedliwości i odszkodowania za zbrodnie rozbiorów ... 2. wynik rozwoju polskich sił narodowych ... i ... rozpadnięcia się Austro-Węgier, rozkładu imperium rosyjskiego i klęski Niemiec; 3. konieczność utworzenia między Niemcami a Rosją państwa silnego i prawdziwie niepodległego”, podkreśliła w swojej nocie wynikające stąd konsekwen-

²⁹ Dobrowolska, *op. cit.*, s. 54.

³⁰ Zdaniem Huberta oznaczało to, iż „w łonie komisji do spraw polskich zdawano sobie sprawę, iż sama zasada etnograficznych podziałów nie jest w stanie rozstrzygnąć wszystkich problemów odnoszących się do granic Polski”. Hubert, *Rozbiory...*, s. 253.

³¹ *Sprawy polskie*, t. I, s. 108—109.

cje w następujący sposób: 1. punktem wyjścia określenia granic winno być terytorium Polski sprzed pierwszego rozbioru; 2. istnieje konieczność poczynienia pewnych zmian przez włączenie tych ziem leżących poza granicami z 1772 r., „gdzie ludność polska dała dowód swojej żywotności”, oraz przez zrezygnowanie z tych, „gdzie siły narodowe polskie uległy znacznemu zmniejszeniu”; 3. trzecie założenie narzuca wreszcie konieczność pewnej rektyfikacji dawnych granic „przez zastosowanie ich do wymagań ekonomicznych nowożytnego państwa i do jego obrony”³².

Stanowisko to pokrywało się w zasadzie z treścią pierwszego wystąpienia R. Dmowskiego, który przemawiając w dniu 29 stycznia na forum Rady Dziesięciu (szefowie delegacji i ministrowie spraw zagranicznych) oświadczył, że „w celu ustalenia aktualnych granic Polski trzeba wziąć za punkt wyjścia granice ... sprzed rozbioru z 1772 r. i wprowadzić rektyfikacje uzasadnione względami politycznymi, ekonomicznymi i przemysłowymi”³³. Zwraca uwagę pominięcie względu etnograficznego. Jednakże Dmowski posługiwał się w dalszej części swego przemówienia również i argumentem etnograficznym, a nawet powołując się na skutki polityki germanizacyjnej oraz skomplikowaną w związku z tym mapę etnograficzną wysunął trafny i praktyczny pogląd, że za polskie należałoby uznać wszystkie te sporne terytoria, „na których antypolskie ustawy pozostały w mocy”³⁴.

Żądanie delegacji polskiej, by za punkt wyjścia przy ustalaniu granic Polski, w tym również granicy polsko-niemieckiej, przyjąć granice sprzed pierwszego rozbioru, wydaje się usprawiedliwione i logiczne w świetle tezy o odrodzeniu Rzeczypospolitej³⁵. Została ona wprawdzie dopiero później sformułowana i rozwinięta w polskiej nauce prawa międzynarodowego³⁶, jak jednak pisze jeden z głównych jej autorów, od samego początku realizowana była zarówno w działalności wewnątrz-

³² Tamże, s. 72.

³³ Tamże, s. 52.

³⁴ Tamże.

³⁵ Jak podaje Hubert, zasada restytucji stanowiła podstawową zasadę organizacji wewnętrznej państwa. Komentując zaś dekret J. Piłsudskiego w sprawie „utworzenia najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej ... obejmującej wszystkie trzy zabory” stwierdza: „Bez względu na stan faktyczny i na realne możliwości przeprowadzenia swych zamierzeń w chwili wydania tego dekretu i późniejszych na nim opartych przyjął J. Piłsudski zasadę, że władza najwyższa, którą sprawował i miał dalej sprawować, obejmuje wszystkie trzy zabory, czyli Polskę przedrozbiorową”. Hubert, *Rozbiory...*, s. 214. Autor ten powołuje się tu również na cytowane wystąpienie Dmowskiego. Tamże, s. 251—252.

³⁶ Prace L. Ehrlicha, a zwłaszcza S. Huberta.

nej władz polskich³⁷, zwłaszcza w orzecznictwie sądów³⁸, jak i w sferze stosunków międzynarodowych, gdzie spotkała się z pełną aprobatą³⁹. Nie musiało to oczywiście oznaczać i — jak wynika z noty delegacji polskiej — bynajmniej nie oznaczało ani dążenia do bezwzględnego utrzymania tych granic w przyszłości, ani też świadomego rezygnowania, zwłaszcza na zachodzie, z postulatów wykraczających poza terytorium z 1772 r.⁴⁰ Żądanie to stanowiło jednak nieuniknioną konsekwencję przyjęcia zasady, że państwo, które powstało, nie jest państwem nowym, lecz kontynuacją dawnej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej⁴¹.

³⁷ „Nie było czasu i miejsca — pisze Hubert — ani w stolicy Rzeczypospolitej, ani gdzie indziej wobec tysięcy palących spraw, jakie czekały natychmiastowego załatwienia i jak najszybszych decyzji, na jakieś mniej lub więcej teoretyczne uzasadnienia, kto i dlaczego dźwizgi władzę, na jakich zasadach opiera się ona itd. ... Mimo więc, że Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa w okresie obejmowania rządów i tworzenia podstaw ustrojowych dla organizującego się państwa nigdzie nie wyraził myśli restytucyjnej w sposób formalny, to jednak ... nie ulega wątpliwości, że zasada przywrócenia władzy państwowej była przyjęta od samego początku za podstawę działalności organów Rzeczypospolitej”. Hubert, *Rozbiory...*, s. 226—227.

³⁸ Tak np. Sąd Najwyższy w wyroku z 1922 r. stwierdził: „Błędem ... historycznym i prawnym jest utrzymywanie, że państwo polskie przestało istnieć po trzecim rozbiore. Państwo upadają tylko wtedy, gdy ludność traci poczucie odrębności społecznej wobec obcego najazdu, gdy zmienia się psychika społeczna mieszkańców, gdy stanowczo następuje, choć powolna, zgoda na nowy porządek, gdy w ogóle znika tradycja i stała wola utrzymania przy życiu dawnych aspiracji, wierzeń i form życia gromadnego ... Rzeczpospolita i po rozbiorach istniała jako państwo, aczkolwiek w stanie potencjalnym, z chwilą zaś zerwania pęt najeźdźców w listopadzie i grudniu 1918 r. ... nastąpił tylko powrót rodzimych swoistych organów władzy”. „Orzecznictwo Sądów Polskich”, t. II, s. 346, cytując za: L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, wyd. 4, Warszawa 1958, s. 152.

³⁹ Przegląd praktyki międzynarodowej w tej mierze podaje Hubert. Powołuje się on m. in. na art. 2 traktatu ryskiego, w myśl którego „Rosja, jak i Ukraina zrzekają się wszelkich praw i pretensyj do ziem położonych na zachód od granicy wyznaczonej w art. 2 traktatu niniejszego. Ze swej strony Polska zrzeka się na rzecz Ukrainy i Białorusi wszelkich praw i pretensyj do ziem położonych na wschód od tej granicy”. Hubert, *Rozbiory...*, s. 238—244. W swojej wcześniejszej pracy skomentował ten artykuł w sposób następujący: „O pretensjach wymienionych w zdaniu drugim nie można by mówić, gdyby na terenie międzynarodowym uznawano Polskę za państwo nowe”. S. Hubert, *Odbudowa państwa polskiego jako problemat prawa narodów*, Warszawa 1934, s. 15.

⁴⁰ *Sprawy polskie*, t. I, s. 72 i n.

⁴¹ Pogląd przeciwny wyrażał w nauce polskiej m. in. C. Berezowski. Uważa on, że przez okres rozbiorów przerwana została ciągłość istnienia państwowego Polski i że państwo, które powstało w 1918 r., jest państwem nowym. C. Berezowski, *Powstanie państwa polskiego w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 1934.

Różnica w sposobie podejścia do sprawy ustalenia granicy polsko-niemieckiej widoczna w stanowiskach Komisji Cambona i delegacji polskiej, w szczególności odmienny punkt widzenia w kwestii stosowania zasady etnograficznej, spowodowała istotne ograniczenie w sprawozdaniu Komisji polskiego programu rewindykacji terytorialnych na zachodzie. Jak pisze Komarnicki: „Komisja do Spraw Polski przyznając główne znaczenie czynnikowi etniczemu zredukowała żądania polskie o jedną trzecią”⁴². Zdaniem Dobrowolskiej natomiast było to „rezultatem stosowania w Komisji zasady jednomyslności, którą osiągnano, niestety, kosztem polskich rewindykacji”⁴³. Niemniej jednak uważa ona, że propozycje Komisji „były na ogół obiektywne”⁴⁴.

Jednakże Komisja nie posługiwała się tą zasadą lub tym czynnikiem w sposób mechaniczny. Tak np., jak czytamy w 3 części sprawozdania zatytułowanej „Zastosowanie zasad do poszczególnych przypadków”, na południe od Rawicza „nie można było utrzymać historycznej granicy dawnego Królestwa Polskiego ze względu na strategiczne powiązanie rzeki Barycz z południem wielkiego występu, jaki tworzy Poznańskie... Dlatego też wydawało się [Komisji] rzeczą słuszną, aby w tym przypadku położyć szczególną wagę na argument strategiczny”⁴⁵. Tak więc punktem odniesienia była tu nawet nie linia podziałów etnicznych, lecz dawna przedrozbiorowa granica. W rejonie Zbąszynia granicę przeprowadzono wzdłuż linii jezior zbliżonej do granicy etnicznej. Komisja podkreśliła, że „tak wyraźnie zaznaczona linia naturalnego rozdziału usprawiedliwi drobne odchylenie od zasad etnicznych”⁴⁶. W okolicach Warty i Noteci zaproponowana granica pozostawiła po stronie polskiej i niemieckiej równie liczne grupy mniejszości narodowej. W okręgu Piły, jak podkreślono, przewagę posiadała wprawdzie ludność niemiecka, jednakże ze względu na to, iż „od czasu pierwszego rozbioru Polski, a specjalnie od czasu Bismarcka, w rejonie tym stosował rząd pruski niesprawiedliwą dyskryminację wobec poddanych polskich... Komisja uznała za akt zwykłej sprawiedliwości, aby pominąć granice etniczne, włączając ten okręg do Polski”⁴⁷. Wzięto tu również pod uwagę względy strategiczne oraz to, iż „Polacy stanowią liczny element

⁴² Komarnicki, *op. cit.*, s. 327. Według Petscha: „Komisja... zmodyfikowała, ze względu na zasadę samostanowienia i narodowości, w sensie dla Polski niekorzystnym projekt polskiego dostępu do morza”. Petsch, *op. cit.*, s. 287.

⁴³ Dobrowolska, *op. cit.*, s. 57. Perelmutter podkreśla, że propozycje Komisji oznaczały w dużym stopniu zwycięstwo „wspólne stanowiska anglosaskiego nad stanowiskiem francuskim”. Perelmutter, *op. cit.*, s. 142—143.

⁴⁴ Dobrowolska, *op. cit.*, s. 44.

⁴⁵ *Sprawy polskie*, t. I, s. 109—110.

⁴⁶ Tamże, s. 110.

⁴⁷ Tamże, s. 111.

w okręgach wiejskich Piły”, zaś niemiecka ludność miejska składa się głównie z kolejarzy i ich rodzin, „co jest rezultatem ... dyskryminacji stosowanej wobec Polaków”⁴⁸. Komisja uznała dalej jednomyślnie, że Gdańsk wraz z portem powinien przypaść Polsce „w niczym nie ograniczone władanie”. W uzasadnieniu tej decyzji czytamy, że: 1. jedynie w takim wypadku urzeczywistniłoby się „słuszne aspiracje narodu polskiego do dostępu do morza”; 2. interesy 1 600 000 Niemców z Prus Wschodnich mogą zostać należycie zabezpieczone w drodze zagwarantowania im swobodnego tranzytu poprzez terytorium przyznane Polsce. Byłoby natomiast rzeczą niemożliwą, by dostęp do morza 25-milionowego narodu odbywać się miał poprzez „terytorium obcego i najprawdopodobniej wrogiego mocarstwa”⁴⁹; 3. poza Gdańskiem i jego bezpośrednią okolicą przyznawane Polsce obszary (korytarz) posiadają większość polską, która przy innym rozwiązaniu znalazłaby się pod rządami niemieckimi; 4. za rozwiązaniem proponowanym przez Komisję przemawiają także interesy „niemieckich sfer handlowych Gdańska”, który jako port polski będzie posiadać lepsze możliwości rozwoju. Rozwój ten spowoduje zaś w konsekwencji znaczny wzrost ludności polskiej na jego zapleczu⁵⁰.

Wreszcie w odniesieniu do okręgów leżących na wschód od Wisły Komisja uznała za konieczne przyznać Polsce linię kolejową Gdańsk—Tczew—Mława—Warszawa, nawet jeśli pociągnie to za sobą konieczność zaanektowania pewnej liczby Niemców. Komisja kierowała się w tym wypadku wagą, jaką linia ta posiada dla Polski, potrzebą zapewnienia Polsce kontroli nad obydwu brzegami Wisły oraz istnieniem znacznych obszarów (szczególnie w powiecie sztumskim), na których Polacy stanowią większość. Natomiast w protestanckich okręgach południowej części Prus Wschodnich zaproponowała, w imię nie tyle zasady etnograficznej, ile raczej zasady samostanowienia, przeprowadzenie plebiscytu⁵¹.

Jak więc widać, Komisja opierała się istotnie w swoich propozycjach głównie na zasadzie etnograficznej lub — używając stwierdzenia J. Cambona — „kierowała się, jak tylko można było, zasadą etnogra-

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Wywód ten przypomina bardzo argumentację Dmowskiego, który w swoim wystąpieniu w dniu 29 stycznia posłużył się następującym porównaniem: „państwo polskie nie chce ... wcielenia ... Królewca, ale jeśli pod pretekstem przyłączenia Niemców z Królewca do Niemiec pozbawiono by Polskę dostępu do morza, niesprawiedliwość byłaby większa niż w przypadku przyłączenia Królewca do Polski”. *Sprawy polskie*, t. I, s. 53.

⁵⁰ Tamże, s. 111.

⁵¹ Tamże, s. 112.

ficzną”⁵², w niektórych jednak wypadkach, skrupulatnie zawsze uzasadnianych, brała pod uwagę i inne czynniki. Przede wszystkim zaś, stosując tę zasadę, starała się uwzględniać historyczny kontekst stosunków polsko-niemieckich, który nakazywał nieraz kierować się poczuciem „zwykłej sprawiedliwości”, lub też wybierać po prostu mniejsze zło. Centralny Komitet Terytorialny po zapoznaniu się z propozycjami Komisji do Spraw Polskich stwierdził, że „zgadza się z tą Komisją, zarówno jeżeli chodzi o zasady, na których oparta była jej decyzja, jak i o linię graniczną, jaka podana jest w ... [jej] sprawozdaniu”⁵³. Tak więc obydwie rzeczowo właściwe organy konferencji opowiedziały się za rozwiązaniem zaproponowanym przez ekspertów. Jednakże, jak powiedział Dmowski, „zupełnie inną rzeczą jest, co mówią profesorowie i eksperci ... a inną rzeczą, co mówią ludzie, którzy decydują, którzy mają w ręku rozstrzygnięcie”⁵⁴. Wszystko zależało zatem od tego, jakie stanowisko zajmie Rada Dziesięciu, czyli w rzeczywistości Wilson, Lloyd George i Clemenceau.

Sprawozdanie Komisji Cambona przedstawione zostało Radzie w dniu 19 marca. Na posiedzeniu tym niektóre propozycje Komisji, mianowicie przyznanie Polsce Gdańska i okręgu kwidzyńskiego, zostało zakwestionowane przez Lloyd George’a, „który uczynił to w sposób podstępny i zręczny”⁵⁵. Argumentacja premiera brytyjskiego poszła dwoma torami. Z jednej strony posługiwał się on argumentem etnograficznym, w pewnych wypadkach także historycznym, z drugiej zaś uciekał się chętnie do argumentów natury politycznej, przestrzegając przed zbyt surowymi warunkami, których Niemcy nie będą w stanie przyjąć lub które wzbudzając opór mogą ich rzucić w objęcia rewolucji. Sposób, w jaki Lloyd George robił użytek z argumentu etnograficznego, zwraca szczególną uwagę. Punktem wyjścia jego wywodów stało się stwierdzenie, że w myśl przedstawionych przez Komisję propozycji zbyt duża liczba Niemców (ponad 2 mln) zostałaby włączona do państwa polskiego. Wprawdzie kiedy Cambon podkreślił niezmiernie trudności przy ustalaniu granicy tylko w oparciu o zasadę etnograficzną, zaś Tardieu wręcz stwierdził, że „przy jak najlepszej woli” byłoby to niemożliwe⁵⁶, Lloyd George zgodził się natychmiast, iż „jest prawie niemożliwością wytyczenie jakiegokolwiek linii, po obu stronach której nie znajdowałiby się Niemcy”. Nie miało to jednak żadnego praktycznego wpływu na jego stanowisko w kwestii absolutnego priorytetu zasady etnograficznej nad

⁵² Tamże, s. 121.

⁵³ Tamże, s. 114.

⁵⁴ Tamże, s. 84.

⁵⁵ Komarnicki, *op. cit.*, s. 329.

⁵⁶ *Sprawy polskie*, t. I, s. 125.

innymi względami. Zaraz bowiem dodał, przechodząc do porządku nad argumentami Cambona, że „przyłączenie 2 mln Niemców do Polski jest rzeczą bardzo niebezpieczną”⁵⁷, a twierdzenie to, w połączeniu z zarzutem, iż naród polski tradycyjnie wykazywał brak samorządności, dalej pojawiać się będzie w jego wystąpieniach⁵⁸.

Po uwadze Wilsona o niemieckiej „kolonizacji politycznej”, zmierzającej do stworzenia „kordonu od Piły do Kwidzyna w celu wyizolowania Gdańska z Polski”, premier brytyjski zrezygnował chwilowo z powoływania się na względy etnograficzne, lecz przypuszczając atak w nowym kierunku sięgnął po argument historyczny. Odparł mianowicie, iż „nie wnosi sprzeciwu, co do okręgów ostatnio kolonizowanych przez Niemców, ale nie wydaje mu się, by mógł przystać na oddanie terenów, o których niemieckości mówi cała ich historia”, oraz że to, co mówił, odnosi się nie tyle do Kwidzyna, ile do obszaru na wschód od niego, „kraju pod względem historycznym niemieckiego”⁵⁹. Nie oznaczało to jednak bynajmniej, iż premier brytyjski zrezygnował ze starań, by w imię racji etnograficznych pozabawić Polskę właśnie tych okręgów, w których Niemcy rozwijali intensywną kolonizację polityczną. Powrócił bowiem zaraz do myśli zapewnienia Polsce dostępu do morza w postaci możliwości korzystania z Wisły i z istniejących linii kolejowych⁶⁰, ignorując zupełnie zarówno argumenty zawarte w sprawozdaniu Komisji, jak i to wszystko, co przytoczył w czasie dyskusji Cambon, aby uzasadnić propozycję przyznania Polsce Gdańska i Kwidzyna. Nie wydaje się więc uzasadniony pogląd, opierający się na cytowanych wyżej wypowiedziach Lloyd George’a, iż „długie dyskusje [z Wilsonem] wpłynęły na zmianę jego stanowiska”⁶¹. W istocie rzeczy uwaga prezydenta nie wywarła większego wpływu na jego rozumowanie, a spowodowała jedynie taktyczny i chwilowy odwrót⁶².

Niemniej jednak Lloyd George przystąpił z energią do podważania propozycji przyznania Polsce zachodnich okręgów Prus Wschodnich, przy czym skoncentrował się szczególnie na sprawie linii kolejowej

⁵⁷ Tamże, s. 123.

⁵⁸ Tak np. w słynnym memoriale z Fontainebleau pisze: „Propozycje Komisji Polskiej, abyśmy oddali 2100 tys. Niemców pod panowanie narodu o odmiennej religii i który przez cały ciąg swojej historii ani razu nie zdołał wykazać uzdolnienia do utrzymania stałej samodzielności, musi — moim zdaniem — wcześniej czy później doprowadzić do nowej wojny w Europie wschodniej”. *Sprawy polskie*, t. I, s. 133.

⁵⁹ Tamże, s. 124.

⁶⁰ Tamże, s. 125.

⁶¹ Hubert, *Rozbiory...*, s. 254.

⁶² Por. w tej sprawie Dobrowolska, *op. cit.*, s. 60.

Gdańsk—Tczew—Mława—Warszawa. Kwestionując projekt oddania tej linii Polsce stwierdził demagogicznie, iż „uważa ... za błąd przekazywanie milionów ludzi znieawidzonej przez nich władzy jedynie z powodu linii kolejowej [podkr. — A. B.]”⁶³. Stwierdzenie to zawiera wyraźną nieprawdę. Nie przekazywano oczywiście „milionów ludzi” z takiego jedynie powodu. Propozycje Komisji, jak to wynika z motywacji zawartej w sprawozdaniu i rozwiniętej następnie podczas dyskusji w Radzie, stanowiły bowiem powiązaną ze sobą całość. Według Cambona „tworzenie Polski pozbawionej dostępu do morza jest rzeczą bezużyteczną ... Polska nie tylko musi posiadać wybrzeże morskie, ale pełną i swobodną łączność z Gdańskiem”. Z tych względów, jak stwierdził dalej, „dwie linie kolejowe łączące Warszawę z Gdańskiem [przez Toruń i przez Mławę] mają absolutnie zasadnicze znaczenie dla Polski”⁶⁴. Poza tym, pomijając już fakt, że wymieniana przez Lloyd George’a liczba 2 132 000 Niemców w słabym tylko stopniu usprawiedliwia operowanie pojęciem „milionów ludzi”, liczba ta oznaczała ostateczną konsekwencję wszystkich proponowanych przez Komisję rozstrzygnięć, w myśl których — na co słuszenie zwrócił mu uwagę prezydent Wilson — również i „wielu Polaków na terenach historycznie polskich ma pozostać w obrębie Niemiec”⁶⁵. Lloyd George natomiast traktował ją jako argument w polemice z poszczególnymi rozstrzygnięciami, w tym wypadku z projektem przyznania Polsce szerokiego dostępu do morza poprzez włączenie Gdańska i Kwidzyna, mimo że — jak podkreśla Perelmuter — „przytłaczająca większość ... Niemców znajdowała się nie w Gdańsku i w Kwidzynie, lecz właśnie na terenach, co do których ... nie kwestionował propozycji Komisji Cambona”⁶⁶. W zestawieniu z pełnym rozwagi i starannie zawsze uzasadnionym stanowiskiem Komisji, rozwiniętym jeszcze w czasie dyskusji przez Cambona, cytowane stwierdzenie świadczy wyraźnie, iż premier brytyjski nie kierował się względami słuszności i sprawiedliwości, którym to względem służyć przecież miała powoływana przez niego tak chętnie zasada etnograficzna.

O tym samym świadczy również nader częste nawiązywanie przez niego do okoliczności politycznych. Znalazło to wyraz przede wszystkim w słynnym memoriale z Fontainebleau z 25 marca, w którym w sposób niemal apokaliptyczny kreśli wizję rozwoju wydarzeń w Niemczech pozbawionych na rzecz Polski ziem wschodnich. „Największym niebezpieczeństwem, jakie dostrzegam w dzisiejszej sytu-

⁶³ *Sprawy polskie*, t. I, s. 124.

⁶⁴ Tamże, s. 124—125.

⁶⁵ Tamże, s. 124.

⁶⁶ Perelmuter, *op. cit.*, s. 163.

acji — pisze — jest, że Niemcy mogą połączyć się z bolszewikami i oddać swoje środki, rozum i niezwykle zdolności organizacyjne na usługi rewolucyjnych fanatyków, którzy marzą o podbiciu świata”. Dlatego też, pisze dalej, „musimy ofiarować im warunki, jakie odpowiedzialny rząd niemiecki może podjąć się wykonać. W razie gdy będą niesprawiedliwe i zbyt uciążliwe, żaden odpowiedzialny rząd ich nie podpisze, a przede wszystkim dzisiejsza słaba administracja. Gdyby to uczyniła, wiem [!], że sprzątnięto by ją w dwadzieścia cztery godziny”⁶⁷. Takimi niesprawiedliwymi i zbyt uciążliwymi warunkami były, według Lloyd George’a, warunki zaproponowane przez Komisję Cambona. Wcześniej jeszcze, w czasie omawianego posiedzenia Rady z 19 marca, określił je jako „odchylenie od zasad 14 punktów przyjętych przez sojuszników” i dodał, że „przyjmując te propozycje, Rada odstąpiłaby od swoich zasad”⁶⁸.

Prezydent Wilson zgodził się wówczas, że „włączenie 2 mln Niemców do Polski stanowi pogwałcenie jednej z zasad”. Podkreślił jednak równocześnie, że w sprawie tej cała „trudność polega na osiągnięciu równowagi pomiędzy spornymi względami”⁶⁹. Zwrócił też uwagę, że Polska będzie państwem słabym i że „wobec tego konieczne jest rozważenie nie tylko gospodarczych, ale i strategicznych potrzeb tego państwa, które musiałyby sprostać Niemcom, mając ich po obu swoich stronach”. Nie uniknie się przy tym — mówił dalej — pewnego pomieszania wrogiej sobie ludności i idzie o to, by Rada zdecydowała, „który z tych sposobów pomieszania ludności daje najlepsze perspektywy bezpieczeństwa”⁷⁰. Zaproponował wreszcie, by Komisja ponownie rozpatrzyła w świetle przeprowadzonej dyskusji swoje propozycje oraz by wzięła pod uwagę dawną (sprzed 1772 r.) granicę Prus Wschodnich, która „w pewnych przypadkach jest pośrednią między linią zalecaną przez Komisję a linią etnograficzną, popieraną przez p. Lloyd George’a”⁷¹. Premier brytyjski zgodził się z tą propozycją, sugerując takie wytyczenie granicy Prus Wschodnich, „ażeby wyłączyć z nowego państwa polskiego terytorium historycznie i etnograficznie pruskie”⁷².

Cytowane wyżej wypowiedzi prezydenta Wilsona wskazują, że — przynajmniej na tym etapie konferencji — nie traktował on zasady etnograficznej abstrakcyjnie. Podobnie jak i członkowie Komisji Cambona rozumiał, że obok czynnika etnicznego istnieje konieczność

⁶⁷ *Sprawy polskie*, t. I, s. 135.

⁶⁸ Tamże, s. 125.

⁶⁹ Tamże, s. 126.

⁷⁰ Tamże, s. 127.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże, s. 127—128.

uwzględniania w skomplikowanych warunkach pogranicza polsko-niemieckiego również i innych, niemniej istotnych, a czasem nawet „antagonistycznych” czynników, łącznie z czynnikiem strategicznym⁷³. Lloyd George natomiast, traktując argument etnograficzny jako bezwzględnie rozstrzygający w każdych okolicznościach, był w tej mierze o wiele „bardziej „wilsonowski”⁷⁴. Wprawdzie i on nie wykluczał zupełnie możliwości stosowania także i innych kryteriów, a nawet często uciekał się do argumentu historycznego. W swoim memoriale z 15 marca pisze jedynie, że „to kryterium [etnograficzne] należy postawić przed względami strategicznymi, gospodarczymi czy komunikacyjnymi, które mogą być rozwiązane w inny sposób”⁷⁵. W praktyce jednak postępował inaczej i — jak pisze S. Hubert — był „partyzantem bezwzględnego stosowania zasady podziału etnograficznego, z odrzuceniem innych argumentów”⁷⁶.

Komisja Cambona po ponownym rozpatrzeniu swoich propozycji zdecydowała się je w pełni podtrzymać, przy czym — jak z satysfakcją pisze M. Sokolnicki w liście do Paderewskiego — „stanowisko angielskich rzeczoznawców było rozbieżne ze stanowiskiem Lloyd George’a”⁷⁷. Sprawozdanie Komisji było rozpatrywane ponownie na posiedzeniu Rady Dziesięciu w dniu 22 marca. Nie poświęcono mu już jednak zbyt wiele czasu. Lloyd George nie wycofał swoich zastrzeżeń, Cambon zaś uzasadniając stanowisko Komisji podkreślił, że ciążył na niej obowiązek utworzenia państwa „z pewną choćby szansą przetrwania. I Komisja doszła do wniosku, że niezbędnym warunkiem tego jest szeroki dostęp do morza”. Po krótkiej wymianie zdań postanowiono sprawozdanie przyjąć i wykorzystać przy ostatecznym ustalaniu granic niemieckich⁷⁸.

Sprawa Gdańska i Powiśla omawiana była w ostatniej dekadzie marca kilkakrotnie jeszcze na zamkniętych posiedzeniach Rady Czte-

⁷³ Komarnicki cytuje w związku z tym fragment listu Wilsona do Lansinga (sekretarz stanu) z 29 I 1918 r. Czytamy w nim: „While, as you know, I am strongly inclined to nationality as a basis for territorial limits. I believe that it cannot be invariably adopted, but that in certain cases physical boundaries must be considered and modify boundaries based on nationality”. Podkreśla też, że Wilson: „did not go so far as to exclude altogether the necessity for taking into account the adjustment of national frontiers to the requirements of national defence”. Komarnicki, *op. cit.*, s. 317.

⁷⁴ W taki sposób nazwał go Dmowski. R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa* (Pisma, t. VI, Warszawa 1937, s. 169).

⁷⁵ *Sprawy polskie*, t. I, s. 133.

⁷⁶ Hubert, *Rozbiory...*, s. 254

⁷⁷ *Sprawy polskie*, t. I, s. 129.

⁷⁸ Tamże, s. 131—132.

rech, z których nie opublikowano żadnych sprawozdań⁷⁹. Znany jest natomiast z notatek tłumacza przebieg posiedzenia w dniu 1 kwietnia, na którym zapadły w tej sprawie decydujące rozstrzygnięcia⁸⁰. Postanowiono mianowicie przekształcić Gdańsk w wolne miasto, mimo że — jak oświadczył na początku posiedzenia prezydent Wilson — większość ekspertów opowiadała się za przyznaniem go Polsce, zaś w trzech zachodnich okręgach Prus Wschodnich (prabuckim, sztumskim i kwidzyńskim) przeprowadzić plebiscyt. Zaproponował go Wilson w odpowiedzi na żądanie Lloyd George'a, który posługując się argumentem etnograficznym domagał się pozostawienia tych okręgów w Prusach. Oświadczył jednak, że przyjmie decyzję ludności⁸¹.

Bardzo interesujące z punktu widzenia badanego zagadnienia wydaje się uzasadnienie decyzji w sprawie Gdańska. Warto jednak w związku z tym powrócić raz jeszcze do punktu 13 orędzia prezydenta z 8 I 1918 r. Brzmi ono w całości następująco: „Należy stworzyć niezależne państwo polskie, które winno obejmować terytoria zamieszkałe przez ludność niezaprzeczalnie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego niezależność polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym”⁸². Jak widać, sformułowany w punkcie 13 postulat utworzenia niezależnego państwa polskiego miał być urzeczywistniony przez spełnienie trzech potraktowanych zupełnie równorzędnie warunków: a) włączenie wszystkich ziem etnicznie polskich, b) zapewnienie dostępu do morza, c) udzielenie międzynarodowej gwarancji. Wydaje się, iż usprawiedliwia to wniosek, że w intencji autora orędzia dostęp do morza ze względu na znaczenie, jakie posiadał dla Polski, nie został bynajmniej uzależniony od istnienia bezwzględnie polskiego etnicznie „korytarza”. Wniosek ten znajduje pewne uzasadnienie w wystąpieniu Wilsona na omawianym już posiedzeniu w dniu 19 marca. Wprawdzie przyznał on wówczas w odpowiedzi Lloyd George'owi, iż włączenie do Polski ponad 2 mln Niemców stanowiłoby naruszenie jednej z zasad, tzn. zasady etnograficznej, dodał jednak zaraz, iż „Niemcy zostały powiadomione, że będzie się nalegać na wolny i bezpieczny dostęp do morza dla Polski”⁸³. Jak słusznie zaś pisze Skubiszewski, dostęp taki istnieje jedynie wtedy, gdy państwo posiada zarazem port, który byłby w stanie zaspokoić jego potrzeby gospodarcze⁸⁴. W od-

⁷⁹ Perelmuter, *op. cit.*, s. 159.

⁸⁰ Tamże, s. 161.

⁸¹ *Sprawy polskie*, t. I, s. 300—301.

⁸² Gelberg, s. 12.

⁸³ *Sprawy polskie*, t. I, s. 126.

⁸⁴ Skubiszewski, *op. cit.*, s. 348.

niesieniu do Polski dostęp do morza musiał zatem oznaczać przyznanie jej Gdańska. Cytowany fragment wypowiedzi prezydenta Wilsona wskazuje, iż był on w tym wypadku skłonny do pewnego ograniczenia akceptowanej generalnie zasady etnograficznej na rzecz innych czynników. Tymczasem na posiedzeniu w dniu 1 kwietnia w stanowisku Wilsona wystąpiła istotna zmiana, która w jego wypowiedziach wyraziła się w subtelny sposób przestawieniu akcentów. Komentując mianowicie za padłe już postanowienia w sprawie Gdańska stwierdził on: „Wszystko, co przyrzekliśmy Polsce, to dostęp do morza, ale równocześnie oświadczaliśmy zawsze, że w miarę możliwości będziemy respektować granice etnograficzne”⁸⁵. A więc w zasadzie zgoda na dostęp do morza, pod warunkiem jednak, że nie naruszy to względów etnicznych, czyli dostęp do morza na sposób proponowany przez Lloyd Geore’a, który zresztą nawiązywał tu do amerykańskiej wykładni punktu 13 z okresu przed konferencją, przewidującej w tym względzie jedynie umiędzynarodowienie Wisły⁸⁶.

Na posiedzeniu Rady Czterech w dniu 22 kwietnia Wilson, referując już uzgodnione artykuły, przyznał, że „wszystkie względy gospodarcze i strategiczne przemawiały za połączeniem Gdańska z Polską, jednakże w celu zadośćuczynienia ogólnym zasadom [?], na których opierać się ma pokój, zastosowano metodę nienaukową ... oraz przyjęto zasadę plebiscytu”⁸⁷. Wydawałoby się więc, jeśli przez termin „ogólne zasady” rozumieć należy zasady sformułowane w 14 punktach, że zdecydował przede wszystkim wzgląd etniczny. Powołał się nań również Lloyd George, uzasadniając w dniu 9 kwietnia decyzję o przeprowadzeniu plebiscytu w zachodnich okręgach Prus Wschodnich. Stwierdził mianowicie, opierając się na nieściślych i tendencyjnych danych, że „w rejonie Kwidzyna ... znajduje się 169 tys. mieszkańców, Polacy nie przekraczają liczby 26 tys. To uzasadnia politykę, jakiej broniliśmy”⁸⁸. Kiedy jednak premier włoski Orlando zwrócił uwagę, że po odliczeniu ogółem 450 tys. Niemców z okręgu gdańskiego i kwidzyńskiego w przyznanych Polsce granicach pozostanie ich jeszcze 1 800 000, Wilson przyznał, że „nie może być inaczej, gdyż ludność niemiecka jest rozproszona i jej obecność wiąże się po większej części z systematyczną kolonizacją”, zaś Lloyd George uznał, że „to jest nieuniknione”. Stanowisko to nasuwa poważne wątpliwości co do rzeczywistego znaczenia, jakie w motywach działania Lloyd George’a, a także

⁸⁵ *Sprawy polskie*, t. I, s. 302.

⁸⁶ Patrz obszernie uwagi w tej sprawie Dobrowolska, *op. cit.*, s. 39—42.

⁸⁷ PPC, t. V, s. 114, cytuję za: Perelmutter, *op. cit.*, s. 162. Protokołu tego brak bowiem w zbiorze *Sprawy polskie*.

⁸⁸ *Sprawy polskie*, t. I, s. 316.

i Wilsona, posiadała zasada etnograficzna, zwłaszcza że premier angielski dodał zaraz: „Pragniemy tylko uniknąć wzięcia od Niemiec ziem, które zawsze stanowiły część Prus Wschodnich, nawet w czasie, gdy Polska była niepodległa”⁸⁹. W kilka dni później na posiedzeniu w dniu 12 kwietnia ponownie stwierdził, że „pozostawienie w państwie polskim terytorium tak niezaprzeczalnie niemieckiego i które zawsze stanowiło część dawnych Prus, byłoby sprzeczne z wszystkimi naszymi założeniami”⁹⁰. W obydwu więc wypadkach wyraźnie wskazał na względy historyczne jako główny motyw decyzji w sprawie zachodnich okręgów Prus.

Warto w związku z tym powołać się na notę Komisji do Spraw Polskich z 20 marca, w której poinformowała ona Radę o utrzymaniu w mocy swoich dotychczasowych propozycji w sprawie granicy polsko-niemieckiej i w której poruszyła również sprawę Powiśla. „Jest rzeczą niemożliwą — czytamy w nocie — przyznanie całości tego okręgu Prusom Wschodnim, gdyż to pozwoliłoby Niemcom na panowanie całkowite nad Wisłą, a zasada historyczna musi w tym okręgu w każdym razie ustąpić przed innymi względami [podkr. — A. B.], nawet jeśli się pominie kwestię kolei Gdańsk — Mława”⁹¹. Okazuje się jednak, że na obszarze tym, na którym zasada etniczna, obiektywnie rzecz biorąc, w sposób wyraźny ustępowała przed względami gospodarczymi (komunikacyjnymi) i strategicznymi — według obliczeń Petscha przewaga Niemców kształtowała się w stosunku 2 do 1⁹², z tym, że około 1/3 stanowili urzędnicy wojskowi i koloniści⁹³ — wzięto pod uwagę argumenty historyczne. W wypadku Gdańska natomiast, gdzie argumenty te przemawiały zdecydowanie na rzecz Polski, podobnie zresztą jak i względy gospodarcze oraz strategiczne, twórcy traktatu oparli się w swoich decyzjach wyłącznie na zasadzie etnograficznej, mimo iż — jak wolno sądzić na podstawie przeprowadzonej wyżej analizy⁹⁴ — nie uzależniali z góry dostępu Polski do morza od sytuacji etnicznej Gdańska.

Nasuwa się więc pytanie, jakie były rzeczywiste motywy ich decyzji. Pewną wskazówkę stanowi tu dyskusja na wspomnianym już posiedzeniu Rady Czterech w dniu 1 kwietnia. Ujmując całość postanowień w spornej sprawie granicy polsko-niemieckiej w rejonie Gdańska i Kwidzyna prezydent Wilson oświadczył: „W sumie rozwiązanie to

⁸⁹ Tamże, s. 317.

⁹⁰ Tamże, s. 321.

⁹¹ Tamże, s. 286.

⁹² Petsch, *op. cit.*, s. 288 i tab. na s. 291.

⁹³ Tamże, s. 285.

⁹⁴ Patrz wyżej, s. 62.

jest tym, któremu zawsze dawałem pierwszeństwo przed innymi". Ze strony Lloyd George'a padły wówczas następujące słowa: „Domagam się, abyśmy nie umieszczali w traktacie artykułów, z powodu których nie bylibyśmy gotowi w przyszłości bić się”. Francja, jak dodał, biłaby się o Alzację i Lotaryngię, „ale czy my bilibyśmy się o Gdańsk?” Na to prezydent Wilson dorzucił: „P o n a d t o [podkr. — A. B.] nie powinniśmy naruszać zasad ustanowionych przez nas samych, jako podstawy pokoju”. Clemenceau natomiast stwierdził krótko: „Nie jestem taki pewny, czy uda się wam w ten sposób przypochlebić Niemcom”⁹⁵. Wydaje się, iż cytowane wyżej wypowiedzi obydwu głównych autorów traktatu wersalskiego, opatrzone sarkastycznym a zarazem trafnym komentarzem Clemenceau, stanowią dość autorytatywne objaśnienie motywów, którymi się kierowali przy ustalaniu granicy polsko-niemieckiej. Kolejność tych motywów, wynikająca ze słowa „ponadto”, zdaje się wskazywać, że główną rolę w ich decyzjach odgrywały jednak względy natury politycznej, zasady zaś, wśród nich również zasada etnograficzna, stanowiły przede wszystkim dobry i skuteczny argument w dyskusji oraz przekonywające uzasadnienie zamierzonych decyzji. Tłumaczy to zarazem także widoczny nieraz brak konsekwencji w argumentacji, który oznaczał najczęściej, zwłaszcza w wypadku Lloyd George'a, z góry przyjętą taktykę. Od samego początku stosował on metodę stopniowego osiagania zamierzonych celów. Nie atakując wprost całości propozycji Komisji Cambona polemizował z poszczególnymi jej rozstrzygnięciami. Po przeforsowaniu swojego stanowiska w pierwszym etapie konferencji oświadczył np.: „Poza kwestią Gdańska nie miałem żadnej innej uwagi w sprawie raportu Komisji”⁹⁶. Można jednak sądzić, że w rzeczywistości nie tracił z oczu możliwości dalszych jeszcze zmian w uzgodnionym już projekcie traktatu. Kiedy bowiem pod koniec maja jeden z ekspertów amerykańskich zakwestionował, ze względów formalnych, pewne postanowienia dotyczące Gdańska, Lloyd George odparł: „Będziemy mieli okazję zmiany tekstu ... Należy ... oczekiwać, że Niemcy w tej kwestii będą stawiać najsilniejszy opór i to pozwoli nam na wprowadzenie zmian do tekstu”⁹⁷. Trudno nie przypuszczać, że brał on tu pod uwagę również i inne postanowienia, np. postanowienia w sprawie Górnego Śląska.

Okazja, o której wspomniał brytyjski premier, pojawiła się w chwili, kiedy delegacja niemiecka przedstawiła konferencji swoje „Uwagi” o warunkach traktatu pokojowego, stanowiące w głównej mierze kry-

⁹⁵ *Sprawy polskie*, t. I, s. 302.

⁹⁶ Tamże, s. 309.

⁹⁷ Tamże, s. 339.

tykę rozwiązania sprawy granicy z Polską⁹⁸. W dokumencie tym strona niemiecka wielokrotnie powoływała się na argument etnograficzny. Tak np. już na wstępie postawiony został zarzut, że projekt traktatu pokojowego zakłada odłączenie od Niemiec terytoriów, które nie są „bezsprzecznie polskie”. „Z pominięciem wszelkich względów etnograficznych — czytamy — przyłącza się do Polski liczne miasta niemieckie i znaczne obszary czysto niemieckie jedynie w tym celu, aby dać Polsce wobec Niemiec dobre granice wojskowe i ważne węzły kolejowe”. Ustanowienie tego rodzaju granic, czytamy dalej, „byłoby aktem gwałtu dokonanym na wielkich obszarach niezaprzeczenia niemieckiego terytorium⁹⁹”.

Strona niemiecka operowała szerokim wachlarzem argumentów, wśród których argument etnograficzny nie należał bynajmniej, lub nie zawsze należał, do najważniejszych. W sposób najpełniejszy wystąpiło to w części poświęconej Górnemu Śląskowi, która stanowiła zresztą najważniejszy odcinek ataku. Dla uzasadnienia niemieckich racji w odniesieniu do tego terytorium powołano się w pierwszym rzędzie na argument historyczny, twierdząc np., że w 1163 r. zerwane zostały „wszelkie [?] węzły polskości pomiędzy Górnym Śląskiem a Królestwem Polskim”. Stwierdzono również, wbrew prawdzie historycznej oraz na dwa miesiące przed I powstaniem (!), iż mieszkaniec tego rejonu „nie brał ... żadnego udziału w walkach o niepodległość Polski ... [lecz] trzymał się od nich na uboczu i nie okazywał dla nich żadnego zainteresowania”¹⁰⁰.

Dopiero na drugim miejscu powołano się na argument etnograficzny. Jak czytamy, Polska „tym bardziej nie może ... opierać się ... na zasadach prezydenta Wilsona”, że terytoria Górnego Śląska, których przyłączenia żąda, „nie są zamieszkałe przez ludność bezsprzecznie polską ... Polacy [bowiem] mogą rościć pretensje najwyżej do trzeciej części ogólnej liczby głosów”¹⁰¹. Autorzy „Uwag” powoływali się tu na wyniki wyborów do Reichstagu w latach 1903, 1907 i 1912. Stwierdzili też, że język, którym posługuje się ludność Górnego Śląska, jest narzeczem, którego używanie „nie świadczy bynajmniej o narodowości i nie wyklucza bynajmniej niemieckich uczuć narodowych”¹⁰². Ostatnie zdanie zawiera wyraźną sugestię, by w odniesieniu do Górnego Śląska

⁹⁸ Jak pisze Komarnicki: „the Germans understood very early that if they concentrated their attacks against the proposed terms of the Peace Treaty on the provisions relating to Poland they may have a chance of obtaining considerable alleviations, being well informed of Lloyd George's unfriendly attitude towards Poland”. Komarnicki, *op. cit.*, s. 338.

⁹⁹ *Sprawy polskie*, t. I, s. 187.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Tamże, s. 188.

nie stosować kryteriów obiektywnych, takich jak język i narodowość, lecz odwołać się do plebiscytu, tzn. przyjąć kryteria subiektywne.

Na trzecim miejscu wymieniony został argument, który by można określić jako argument cywilizacyjny. Wyrażał się on w twierdzeniu, że „Górny Śląsk zawdzięcza cały swój rozwój umysłowy i materialny pracy niemieckiej” oraz że w związku z tym w interesie jego mieszkańców leży pozostawienie go w granicach Niemiec¹⁰³. Łączył się z nim argument gospodarczy, ponieważ według twierdzenia autorów „Uwag” „odstąpienie Górnego Śląska Polsce nie tylko spowodowałoby ruinę przemysłową tego kraju, ale zaszkodziłoby poważnie ekonomicznym interesom Niemiec”¹⁰⁴. Z tego zaś wypływał z kolei następny, szczególnie mocno akcentowany argument natury politycznej, w którym brzmiała wyraźna nuta szantażu. Twierdzono mianowicie, że oddanie Polsce Górnego Śląska stałoby się zarodkiem nowych konfliktów w Europie i na świecie, ponieważ Niemcy nigdy nie pogodziliby się z utratą tego terytorium. „Toteż — czytamy w „Uwagach” — najżywotniejsze interesy mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych wymagają pozostawienia Górnego Śląska przy Niemcach, zwłaszcza że — jak podkreślono — te ostatnie będą mogły wykonać zobowiązania wynikłe dla nich z wojny wszechświatowej jedynie wtedy, gdy Górny Śląsk będzie im pozostawiony, ale nie podołają nigdy temu zadaniu w przeciwnym razie”¹⁰⁵.

W stosunku do ziem Poznańskiego „o charakterze niezaprzeczalnie polskim” delegacja niemiecka wyraziła w zasadzie gotowość wypełnienia zobowiązań, które wynikały z przyjęcia zasad Wilsona, tzn. gotowość odstąpienia tych ziem Polsce, podkreśliła jednak zarazem, że propozycje konferencji w tej mierze „nie są oparte na zasadzie narodowościowej . . . , lecz na względach strategicznych przygotowania ataku na terytoria niemieckie”¹⁰⁶. W wypadku Prus Zachodnich i Pomorza zastosowano równoległe argument etnograficzny i historyczny. Z jednej strony podkreślono bowiem przewagę Niemców w stosunku do Polaków, głównie poprzez sztuczne wyodrębnienie ludności kaszubskiej, z drugiej zaś rolę zakonu krzyżackiego, który nadał temu krajowi „na zawsze piętno niemieckie”¹⁰⁷. Autorzy „Uwag” posłużyli się również argumentem cywilizacyjnym, stwierdzając z dużą zręcznością, że „co się tyczy czynników ekonomicznych, społecznych i kulturalnych . . . na które powołują się Polacy w swoich prowincjach wschodnich w stosunku do Ukraińców i Litwinów, to pod tym względem ludność nie-

¹⁰³ Tamże, s. 188—189.

¹⁰⁴ Tamże, s. 188.

¹⁰⁵ Tamże, s. 189.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ Tamże.

miecka zachowuje olbrzymią przewagę nad ludnością polską i kaszubską”¹⁰⁸. Strona niemiecka sugerowała wreszcie dość osobliwą transakcję, ofiarując Polsce, w zamian za rezygnację z „korytarza”, „te części Prus Zachodnich, które są zamieszkałe niewątpliwie przez Polaków”¹⁰⁹, choć w myśl zaakceptowanych przez nią zasad terytoria te i tak się Polsce należały.

W wypadku Gdańska autorzy „Uwag” posługiwali się wyłącznie argumentem etnograficznym. Powołując się na dane statystyczne podkreślili czysto niemiecki charakter zarówno samego miasta, jak i jego okolic, zaś zamiar przekształcenia Gdańska w wolne miasto i przyznania w nim Polsce projektowanych uprawnień określili jako sprzeczny z „zapewnieniami danymi przez prezydenta Wilsona”. Domagając się pozostawienia Gdańska w granicach Niemiec sugerowali równocześnie możliwość przyznania Polsce dostępu do morza przez utworzenie w Kłajpedzie, Królewcu i Gdańsku wolnych portów, w których przyznano by jej „szerokie prawa” i do których zapewniono by jej konieczny tranzyt¹¹⁰. Odrzucając następnie możliwość przerwania łączności terytorialnej między Rzeszą a Prusami Wschodnimi delegacja niemiecka wyraziła obawę, że „w takim wypadku ziemie te musiałyby z konieczności podupaść i w końcu przejść w ręce polskie”¹¹¹. Autorzy „Uwag” przyznali wprawdzie, nawiązując do projektu przeprowadzenia plebiscytu w południowych powiatach Prus Wschodnich, że mieszka tam ludność, której językiem ojczystym nie jest język niemiecki. Utrzymywali jednak, że ludność ta utraciła swoją więź z polskością, „a to dzięki innemu od wieków rozwojowi historycznemu, cywilizacji o sprzecznych zupełnie tendencjach i religii innego wyznania”¹¹², oraz że powiaty te nie są zamieszkałe przez ludność „niezaprzeczalnie polską”¹¹³. W związku z tym autorzy „Uwag” energicznie protestowali przeciwko celowości plebiscytu, mimo iż — jeśli pominąć kwestię religii — sytuacja w tym rejonie uzasadniała go co najmniej w takim stopniu, jak i na Górnym Śląsku, gdzie z kolei plebiscytu tego stanowczo żądali. Rację ma więc Komarnicki pisząc, że „w swoich atakach ha postanowienia [traktatu] wysuwali swoją własną interpretację zasady samostanowienia, znacznie redukując w stosunku do Polski zakres jej stosowania”¹¹⁴.

¹⁰⁸ Tamże, s. 190.

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ Tamże, s. 190—191.

¹¹¹ Tamże, s. 191.

¹¹² Tamże, s. 192.

¹¹³ Tamże, s. 191.

¹¹⁴ Komarnicki, *op. cit.*, s. 338

3 czerwca, w kilka dni po przedstawieniu „Uwag” przez delegację niemiecką, ogłosiła swoją odpowiedź na nie delegacja polska. W odpowiedzi tej stwierdzono na wstępie, że wbrew zarzutom niemieckim decyzje konferencji w kwestii granicy polsko-niemieckiej „są absolutnie zgodne z zasadami rządów sprzymierzonych ... w szczególności z punktem 13 programu Wilsona”. W uzasadnieniu do tego twierdzenia delegacja polska podkreśliła, że obszary, które w myśl projektu traktatu mają zostać odłączone od Niemiec, posiadają ludność „w znacznej większości polską”, ponieważ nawet niewątpliwie tendencyjny spis pruski z 1910 r. wskazuje, że znajduje się na nich 3 071 000 Polaków i tylko 1 821 000 Niemców, przy czym znaczną ich część stanowią koloniści, urzędnicy i wojskowi¹¹⁵. Uzasadnienie to, rozwinięte następnie w polemice z poszczególnymi twierdzeniami strony niemieckiej, świadczy, iż delegacja polska posługiwała się w swojej odpowiedzi głównie argumentem etnograficznym, stojąc na stanowisku, że w wypadku roszczeń polskich „prawo historyczne i punkt widzenia interesów ekonomicznych tylko wzmacniają argument etnograficzny”¹¹⁶. Oznacza to pewną zmianę w stosunku do stanowiska zajmowanego przez delegację w pierwszym etapie konferencji i wyrażonego w nocie do Komisji Cambona z 28 lutego, w której szczególnie nacisk położony został na argumentację historyczną. Wydaje się, iż zmiana ta spowodowana została definitywnym przesądzeniem losu Gdańska i Powiśla, a więc terytoriów, za których włączeniem do państwa polskiego przemawiały względy historyczne, gospodarcze i strategiczne, pozostawieniem zaś tych, za którymi przemawiały przede wszystkim właśnie względy etnograficzne. Nie oznaczało to więc braku konsekwencji w polskiej argumentacji.

Delegacja polska przyznała, że przy zastosowaniu kryterium historycznego mogłoby się wydawać, iż prawa Polski do Górnego Śląska są „starej daty”. Ale też w takim wypadku Polska winna by odzyskać całe Poznańskie i całe Prusy Zachodnie, czyli Gdańsk, Powiśle i Warmię. Jednakże, niezależnie od przekształcenia Gdańska w wolne miasto, Polska utraciła ze swoich historycznych terytoriów obszary, które uległy germanizacji, ponieważ „rządy sprzymierzone wzięły za podstawę dane etnograficzne”¹¹⁷. Z kolei na obszarach przyznanych, a więc w Wielkopolsce, na Górnym Śląsku i w Prusach Zachodnich, ludność polska posiada wyraźną przewagę nad ludnością niemiecką. Decyzje w tej sprawie są więc zgodne z zasadą etnograficzną.

Wiele miejsca zajmuje w odpowiedzi polskiej polemika z niemieckimi argumentami historycznymi w odniesieniu do Górnego Śląska.

¹¹⁵ *Sprawy polskie*, t. I, s. 202.

¹¹⁶ Tamże

¹¹⁷ Tamże.

Zwrócono więc uwagę, że w 1163 r. Śląsk nie został bynajmniej przyłączony do Niemiec i bynajmniej nie utracił swoich związków z polskością. Mimo polityki germanizacyjnej i „niesłychanego ucisku moralnego” (m. in. nadużywanie w celach politycznych tajemnicy konfesjonału), „masy ludowe w znacznej większości zostały polskimi”¹¹⁸. Świadczą o tym również przytoczone przez delegację polską niemieckie dane statystyczne. Na Śląsku oraz na innych obszarach, które mają być Polsce przyznane, istniała przez cały czas ciągłość polskiego poczucia narodowego, o czym świadczą dobitnie wyroki sądów pruskich zwalczających polski ruch narodowy¹¹⁹. Delegacja polska stwierdziła dalej, że „mowa górnośląska jest ... dialektem polskim ... co więcej, jest ona bardzo piękną starą mową ludową”. Natomiast w prasie i w literaturze „Górnoślązacy używają literackiego języka polskiego”¹²⁰. W odpowiedzi na niemiecki argument cywilizacyjny podkreślono dalej, że „praca ręczna, na której opiera się przemysł i rolnictwo, w przygniatającej większości wypadków jest dostarczana przez polskiego robotnika i wieśniaka”. Jak trafnie przy tym stwierdzono, „niepodobna, szczególnie w naszych czasach demokratycznych, nie oceniać tej siły twórczej i uważać za taką siłę tylko kapitał lub urzędników”¹²¹. Odpowiadając zaś na wysunięty w „Uwagach” argument gospodarczy delegacja polska stwierdziła w konkluzji szczegółowych rozważań na ten temat, że włączenie Górnego Śląska do Polski „nie sprowadzając bynajmniej ruiny przemysłu niemieckiego odpowiada, przeciwnie, naturalnym potrzebom tego polskiego kraju, jak również całej Polski”¹²². Wreszcie zarzut, iż odłączenie Górnego Śląska stanie się źródłem nowych konfliktów oraz uniemożliwi Niemcom wypełnienie ich zobowiązań finansowych w stosunku do sprzymierzonych, delegacja polska odparła, odwracając argumentację niemiecką. Zwróciła mianowicie uwagę na to, iż „generałowie niemieccy ... zupełnie inaczej rozumieją niezbedność zachowania dla Niemiec Górnego Śląska ... twierdzili oni, że tylko zachowując tę prowincję Niemcy ... będą mogły przeprowadzić wojnę odwetową”¹²³.

W odniesieniu do Prus Zachodnich przyznano wprawdzie, iż zakon krzyżacki nadał im „charakter niemiecki”, ale — jak podkreślono — „przy pomocy ognia i miecza”. Potem ziemie te na trzy wieki wróciły do Polski. Postulowany przez stronę niemiecką korytarz łączący Prusy Wschodnie z Niemcami byłby obecnie — jak czytamy — „w sprzecz-

¹¹⁸ Tamże, s. 204.

¹¹⁹ Tamże, s. 203.

¹²⁰ Tamże, s. 205.

¹²¹ Tamże, s. 206.

¹²² Tamże.

¹²³ Tamże.

ności z zasadą etnograficzną, gdyż element polski ciągnie się w tym kraju nieprzerwanym blokiem aż do morza”¹²⁴. Nawiązując zaś do argumentu wysuniętego już w sprawozdaniu Komisji Cambona¹²⁵ delegacja polska zwróciła uwagę, iż Niemcy, którzy odrzucają ograniczone uprawnienia przyznane w Gdańsku ponad 20-milionowemu narodowi polskiemu, celem zapewnienia mu koniecznego dostępu do morza, równocześnie domagają się dla 1,5 mln mieszkańców z Prus Wschodnich „korytarza terytorialnego, chociażby był on etnograficznie polskim”¹²⁶. Argument ten znalazł się również w odpowiedzi sprzymierzonych na „Uwagi” delegacji niemieckiej¹²⁷. Wreszcie w kwestii plebiscytu w Prusach Wschodnich delegacja polska stwierdziła, że „nikt nie zaprzecza niemieckości północnej części Prus”. W okręgach południowych jednak przewagę posiada ludność polska i o jej przynależności państwowej zadecyduje plebiscyt¹²⁸.

Argumenty zawarte w odpowiedzi polskiej, w przeciwieństwie do argumentów niemieckich, nie wywarły większego wpływu na decyzje Rady Czterech¹²⁹. Znajduje to również wyraźne uzasadnienie w analizie przeprowadzonych w ostatniej fazie konferencji dyskusji. Już na dzień przed złożeniem noty polskiej, tzn. 2 czerwca, Lloyd George opierając się na twierdzeniach niemieckich zaproponował przeprowadzenie na Górnym Śląsku plebiscytu. Powołał się on w związku z tym na stanowisko angielskiej opinii publicznej oraz poglądy swoich kolegów w rządzie, którzy „po przeczytaniu argumentów wytoczonych przez Niemców” uznali, że bez zmiany postanowień w kwestii granicy polsko-niemieckiej „nie mogliby zezwolić na posuwanie się armii brytyjskiej naprzód”¹³⁰. Jak widać, Lloyd George ponownie wysunął tu myśl sformułowaną już w czasie dyskusji w dniu 1 kwietnia, by nie podejmować decyzji, z powodu których sprzymierzeni nie byłiby gotowi walczyć¹³¹. Do takich właśnie należała jego zdaniem decyzja w sprawie Górnego Śląska.

Proponując przeprowadzenie plebiscytu oraz poprawki do projektowanej granicy w rejonie Milicza i Góry premier brytyjski powoływał się na zdanie swoich ekspertów. Warto jednak nadmienić, że następnego dnia, w czasie narady delegacji Stanów Zjednoczonych, rzeczo-

¹²⁴ Tamże, s. 207.

¹²⁵ Patrz wyżej, s. 56.

¹²⁶ *Sprawy polskie*, t. I, s. 207.

¹²⁷ Tamże, s. 349, przyp. 3.

¹²⁸ Tamże, s. 208.

¹²⁹ *Wroniak*, *op. cit.*, s. 129.

¹³⁰ *Sprawy polskie*, t. II, s. 35.

¹³¹ Patrz wyżej, s. 65.

znawca amerykański prof. Lord podkreślał dużą przewagę ludności polskiej na Górnym Śląsku, większą nawet, niż pierwotnie sądzono, powołując się właśnie na wyniki przeprowadzonej przez ekspertów brytyjskich weryfikacji niemieckich statystyk ludnościowych¹³². Głównym argumentem, jakim posługiwał się Lloyd George w swojej akcji na rzecz przeprowadzenia plebiscytu, było twierdzenie niemieckie, iż Górny Śląsk przez 800 lat nie należał do Polski. Przeszedł on tu zupełnie do porządku nad argumentami strony polskiej, podzielanymi również przez wspomnianego już eksperta amerykańskiego prof. Lorda¹³³. Operując argumentem historycznym porzucił również stosowany dotychczas tak często argument etnograficzny. Przyznawał nawet wyraźnie, iż Niemcy stanowią $\frac{1}{3}$ ludności Górnego Śląska¹³⁴. W celu uzasadnienia swojej propozycji przeprowadzenia plebiscytu powoływał się natomiast z naciskiem na zasadę samostanowienia. Postulował więc kryterium czysto subiektywne, którego zastosowanie zapewnić miało ludności śląskiej, bez względu na jej język i narodowość, swobodę wyboru obywatelstwa. W czasie dyskusji na posiedzeniu Rady Czterech w dniu 3 czerwca premier brytyjski oświadczył demagogicznie, że „pojmuje samostanowienie tak, jak sama ludność, a nie jak eksperci w rodzaju p. Lorda. Trzyma on się po prostu 14 punktów prezydenta Wilsona i walczy o ich realizację. Nie może zgodzić się ze stanowiskiem, że jacyś eksperci mogą oceniać sytuację lepiej aniżeli sama ludność”¹³⁵.

Domagając się plebiscytu na Górnym Śląsku Lloyd George podkreślał wielokrotnie, iż nie ma wątpliwości, że ludność będzie głosowała za przyłączeniem do Polski¹³⁶. Twierdził jednak, że trzeba uniknąć wszystkiego, co dałoby Niemcom podstawę do zarzutów, iż pokój jest niesprawiedliwy. W tym celu domaga się, „aby ludności pozwolono decydować za siebie”. Gdyby po pomyślnym dla Polski plebiscycie Niemcy odmówiły swego podpisu pod traktatem, to — jak oświadczył emfaticznie — „Brytyjczycy byliby gotowi pomaszerować ze swymi sojusznikami tak lojalnie, jak uprzednio, oraz współdziałać z nimi tak solidnie, jak podczas wojny”¹³⁷. Clemenceau w odpowiedzi na te twierdzenia zwrócił uwagę, iż „doświadczenia przeszłości nie potwierdzają ...

¹³² *Sprawy polskie*, t. I, s. 196.

¹³³ W czasie narady delegacji amerykańskiej określił on argumenty niemieckie jako „niesłuchanie oszukańcze”. Powiedział m. in.: „Stale powtarza się ... zdanie, że Górny Śląsk należał do Niemiec od 750 lat, co wcale nie jest prawdą. Górny Śląsk był od początku polski, był polski przez szereg stuleci”. *Sprawy polskie*, t. I, s. 197.

¹³⁴ Tamże, t. II, s. 38.

¹³⁵ Tamże, s. 40.

¹³⁶ Tamże, s. 35, 39.

¹³⁷ Tamże, s. 41.

opinii, że wolna wola ludności może znaleźć wyraz pod władzą Niemiec". Dla zapewnienia porządku i swobody wypowiedzi należałoby zatem wprowadzić na obszar plebiscytowy wojska sojuszników. W takim jednak wypadku „Niemcy po prostu utrzymywaliby, iż wywierano nacisk, aby uniknąć swobody głosowania. Powiedzieliby, że głosowanie zostało podyktowane przez sojuszników”. Dlatego też, choć „uznaje ... że teoretycznie plebiscyt jest jedyną metodą odpowiadającą doktrynie o prawach ludności”, uważa jednak, iż lepiej byłoby pozostać przy pierwotnych projektach w sprawie Górnego Śląska¹³⁸. Ostatecznie jednak punkt widzenia Lloyd George'a został zaakceptowany. Komisja Wschodnich Granic Niemiec, nowy organ powołany 4 czerwca dla opracowania postulowanych przez stronę brytyjską zmian w projekcie traktatu pokojowego, uznała bowiem w swoim sprawozdaniu, że „celem, do którego zmierza przeprowadzenie plebiscytu ... jest przekonanie Niemiec i świata, iż to, czego pragniemy, jest rozwiązaniem sprawiedliwym, bezstronnym i słusznym”¹³⁹.

Twierdzenie Lloyd George'a, iż plebiscyt na Górnym Śląsku jest konieczny ze względu na istniejące wątpliwości, co do życzeń mieszkającej tam ludności, i że jego propozycje w tej mierze wypływają z 14 punktów, spotkały się początkowo ze sprzeciwem prezydenta Wilsona. Po odczytaniu tekstu punktu 13 oświadczył on, iż „znane ... są fakty etnograficzne i nie ma potrzeby dodawania plebiscytu, którego nie narzuca 14 punktów”¹⁴⁰. Stwierdził też, odpowiadając na stosowany często przez Lloyd George'a argument polityczny, iż „nie byłoby dobrze ustępować tylko dlatego, że Niemcy nie kładą swego podpisu”¹⁴¹. W odpowiedzi na argument etnograficzny prezydenta Lloyd George powołał się ponownie na zasadę samostanowienia. Stwierdził, że „jeżeli oprzeć się na doktrynie proponowanej przez prezydenta Wilsona, to Alzacja nie powinna przejść do Francji, biorąc pod uwagę, że jej ludność jest pochodzenia niemieckiego”¹⁴². Wypowiedź ta uzasadnia twierdzenie Komarnickiego, iż Wilson rozumiał tę zasadę, tzn. zasadę samostanowienia, inaczej niż Lloyd George. Komarnicki nie używa wprawdzie terminu „zasada etnograficzna”, lecz wyłącznie terminu „self-determination”, ma on jednak na myśli właśnie kryterium obiektywne: język i narodowość¹⁴³. Podobnie uważa też Skubiszewski, który powołując się na Komarnickiego pisze, iż „w ujęciu Wilsonowskim ... zasada

¹³⁸ Tamże, s. 42—43.

¹³⁹ Tamże, s. 54.

¹⁴⁰ Tamże, s. 43.

¹⁴¹ Tamże, s. 42.

¹⁴² Tamże, s. 43.

¹⁴³ Komarnicki, *op. cit.*, s. 317—318.

samostanowienia nie odbiegała zbyt daleko od realiów politycznych, [a] sam prezydent ... skłonny był godzić się na granice, których przebieg dyktowały względy strategiczne, i nie ujmował zasady jako dającej jakiegokolwiek uprawnienie indywidualnie wziętym osobom”¹⁴⁴. W wypowiedziach prezydenta brak jest w tym względzie jednoznacznych stwierdzeń. Oświadczył jednak, że „nie może pozwolić, aby p. Lloyd George twierdził, iż nie jest on zwolennikiem samostanowienia. Chciałby jedynie upewnić się, że będzie to prawdziwe samostanowienie”¹⁴⁵. W innym miejscu zaznaczył, że opinie jego i Lloyd George’a „nie różnią się może tak bardzo. Jego stanowisko jest w gruncie rzeczy takie samo, jak p. Lloyd George’a”¹⁴⁶. Dość łatwo wyraził też zgodę na propozycję plebiscytu, domagając się jedynie, „aby wymuszono od Niemiec zgodę na plebiscyt przy zastosowaniu gwarancji, które zostałyby określone przez międzynarodową komisję”¹⁴⁷.

Następne posiedzenie Rady Czterech w sprawie granic polskich odbyło się w dniu 5 czerwca. Ze strony polskiej wzięli w nim również udział Paderewski i Dmowski. Odpowiadali oni na pytania dotyczące sytuacji narodowej i politycznej na Górnym Śląsku, podkreślając, iż uniemożliwia ona swobodną decyzję ludności¹⁴⁸. W tym też duchu zredagowana została przez delegację polską nota przesłana do „członków konferencji pokojowej”, w której domagano się przyłączenia Górnego Śląska do Polski bez plebiscytu. Podkreślono m. in., iż Niemcy zaproponowali jedynie z tego powodu plebiscyt, ponieważ nie mogli sprzeciwiać się wprost włączeniu Górnego Śląska do Polski¹⁴⁹.

Jednakże argumentacja strony polskiej nie spowodowała już żadnej zmiany w stanowisku sojuszników. Na posiedzeniu w dniu 11 czerwca Clemenceau oświadczył, iż wprawdzie „osobiście jest przeciwny koncepcji plebiscytu, ale zgodzi się na to, by wyjść naprzeciw swoim kolegom”. Prezydent Wilson podkreślił także, że „w zasadzie ... nie uważa, iż plebiscyt jest potrzebny, [ponieważ] punkt 13 spośród 14 zajmuje zupełnie wyraźne stanowisko w tej sprawie”¹⁵⁰. W innym zaś miejscu dodał nawet z odcieniem irytacji, że w sprawie reparacji „zaniechano wszelkich ustępstw ze strony sojuszników. Obecnie proponuje się, aby ofiary te ponieśli Polacy”¹⁵¹. Niemniej Rada przyjęła pro-

¹⁴⁴ Skubiszewski, *op. cit.*, s. 342.

¹⁴⁵ *Sprawy polskie*, t. II, s. 40.

¹⁴⁶ Tamże, s. 41—42.

¹⁴⁷ Tamże, s. 43.

¹⁴⁸ Tamże, t. I, s. 212—221.

¹⁴⁹ Tamże, t. II, s. 44.

¹⁵⁰ Tamże, s. 58.

¹⁵¹ Tamże, s. 59.

pozycję plebiscytu i opierając się na sprawozdaniu Komisji Wschodnich Granic Niemiec postanowiła zmienić w tym duchu projekt traktatu pokojowego¹⁵².

Decyzja ta, traktowana w oderwaniu od warunków narodowych i społecznych Górnego Śląska, wydawać się może zgodną z zasadą etnograficzną i ideą samostanowienia narodów. Jednakże praktyczne konsekwencje, wynikające w tym wypadku z idei samostanowienia, tzn. plebiscyt, musiały w istniejącej na Górnym Śląsku sytuacji doprowadzić do tego, że część rdzennej polskiej ludności, poddawana od lat polityce germanizacyjnej i zacieklej antypolskiej propagandzie, w okresie plebiscytu będzie głosować na rzecz Niemiec. To zaś, wbrew częstym twierdzeniom, iż „odrodzonej Polsce przywrócone zostaną obszary zamieszkałe dziś przez ludność polską”¹⁵³, jak to podkreśliła jeszcze w dniu 11 czerwca Komisja Wschodnia Granic Niemiec, oznaczało po prostu poważne ograniczenie właśnie zasady etnograficznej.

W analizowanych wypowiedziach brak jest wyraźnych wskazówek, jakie były rzeczywiste motywy decyzji o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku. Wydaje się jednak, sądząc z ogólnego dążenia, zwłaszcza Anglii, do tego, by nie osłabiać zbyt militarnie i politycznie Niemiec, że w wypadku Wilsona i Lloyd George'a najistotniejszą rolę odegrał z pewnością wzgląd na sytuację gospodarczą Niemiec. Wprawdzie Lloyd George zgodził się z prezydentem Wilsonem, iż „niemiecka argumentacja w sprawie węgla śląskiego nie jest w ogóle żadną argumentacją”¹⁵⁴, dotyczyło to jednak bardziej twierdzeń, iż utrata Górnego Śląska osłabi konkretnie zdolność Niemiec do spłacenia reparacji. Z tym zaś Lloyd George na dalszą metę nie łączył w istocie rzeczy zbyt wielkich nadziei¹⁵⁵. Znamienna wydaje się natomiast w tym aspekcie wypowiedź prezydenta Wilsona, który otwierając posiedzenie Rady w dniu 5 czerwca stwierdził: „Sądzę, że najważniejszym problemem jest nie tyle ponowne wytyczenie granicy z drobnymi poprawkami, tak abyśmy mogli pozostawić poza Polską możliwie największą liczbę Niemców, ile sprawa Górnego Śląska. Zdaniem moim niezależnie od faktu, że [Niemcy] sami przyznają, iż ludność polska na Górnym Śląsku ma przytłaczającą przewagę [podkr. — A. B.], wielkie bogactwa mineralne Śląska mają dla nich wielkie znaczenie”¹⁵⁶. Taki sposób ujęcia, w którym bezsprzecznie polski charakter terytorium i potrzeby gospodarcze Niemiec postawione zostały na jednej płaszczyźnie, zdaje się

¹⁵² Tamże, s. 64.

¹⁵³ Tamże, s. 56.

¹⁵⁴ Tamże, s. 38.

¹⁵⁵ Krasuski, *op. cit.*, s. 21, przyp. 1.

¹⁵⁶ *Sprawy polskie*, t. I, s. 212.

potwierdzać wysunięte przypuszczenie. Ponieważ zaś w wypadku Gdańska, gdzie sytuacja była akurat odwrotna, podjęto decyzję sprzeczną z podstawowymi interesami Polski właśnie w imię racji etnograficznych, fakt ten świadczy dowodnie, iż również w wypadku prezydenta Wilsona zasady nie stanowiły najważniejszego motywu.

Wydaje się, że przeprowadzone wyżej rozważania na temat roli argumentu etnograficznego przy rozstrzyganiu sprawy granicy polsko-niemieckiej wystarczająco uzasadniają przekonanie, iż decyzje podjęte w tej sprawie przez głównych autorów traktatu pokojowego: Wilsona, Lloyd George'a i Clemenceau, wpływały nie tyle z dążenia do respektowania przyjętych i głoszonych przez nich zasad, ile raczej z motywów politycznych, podyktowanych racją stanu krajów, które reprezentowali. Odnosi się to nie tylko do premiera Wielkiej Brytanii oraz prezydenta Stanów Zjednoczonych, zainteresowanych, w różnym co prawda stopniu, w ograniczeniu terytorialnych strat niemieckich, ale także do przedstawiciela Francji. I Clemenceau, i występujący w tej sprawie jego współpracownicy: Cambon, Tardieu, le Rond, walczyli bowiem nie o zasady, lecz — podobnie jak ich anglosascy partnerzy — zmierzali powołując się na nie do osiągnięcia określonych celów politycznych¹⁵⁷. Jednakże w wypadku Francji jej cele polityczne, polegające na dążeniu do odbudowy silnej Polski w imię osłabienia pozycji strategicznej Niemiec, pokrywały się obiektywnie z tym, czego w myśl przyświecających konferencji zasad domagała się w kwestii swoich granic Polska. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż dążenia Francji i Polski znajdowały uzasadnienie w stanowisku ekspertów.

Twierdzenie, że interesy polityczne mocarstw były głównym czynnikiem determinującym ich stanowisko w kwestii granicy polsko-niemieckiej, nie oznacza jednak, iż były one tym czynnikiem wyłącznie. Zasada etnograficzna lub zasada samostanowienia oraz wszystkie pozostałe stosowane przy ustalaniu granic, podobnie jak i inne zasady, które weszły w życie lub rozwinęły się po pierwszej wojnie światowej — bezpieczeństwo zbiorowe i współpraca międzynarodowa, pokojowe rozstrzygnięcie sporów międzynarodowych (Liga Narodów i Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej), ochrona mniejszości narodowych (odpowiednie traktaty w tej sprawie), ochrona pracujących (Międzynarodowa Organizacja Pracy) — stanowiły dalszy ważny etap procesu organizowania życia międzynarodowego na podstawach prawa. Nie zmieniały one oczywiście w sposób radykalny dotychczasowej praktyki międzyna-

¹⁵⁷ „Czołowi przywódcy mocarstw niekiedy zbytnio nie ukrywali, że podejmując decyzję w sprawach stosunków polsko-niemieckich kierowali się ogólnymi, nadrzędnymi w ich pojęciu, koncepcjami mocarstw imperialistycznych”. Zieliński, *op. cit.*, s. 29.

wej, a niekiedy nawet stawały się w tej praktyce użytecznym instrumentem. Były jednak czynnikiem, z pewnością niedoskonałym jeszcze, ograniczającym samowolę oraz arbitralność przy podejmowaniu decyzji, które na wiele lat determinować miały życie całych narodów¹⁵⁸.

Raz przyjęte zasady wyznaczały pewne granice, poza które nie można już było wykroczyć i których nie można już było lekceważyć, nawet jeśli w konkretnych sprawach odpowiadało to interesom poszczególnych mocarstw. W rezultacie — jak pisze H. Zieliński — „niezależnie od prawdziwych intencji i interesów wielkich mocarstw znalazły się wśród decyzji konferencji pokojowej i takie, które trzeba uznać za krok naprzód w kierunku realizacji zasady samostanowienia narodów. Należało tu — jak podkreśla — m. in. odebranie Niemcom części ich zaborów na wschodzie na rzecz Polski i Czechosłowacji”¹⁵⁹. To prawda, że praktyczna realizacja zasady samostanowienia i zasady etnograficznej w wypadku granicy polsko-niemieckiej odbyła się w kilku istotnych rejonach ze szkodą dla sprawiedliwości i dla interesów Polski. Niemniej jednak samo już powstanie Polski, podobnie jak Czechosłowacji i państw bałtyckich, oznaczało triumf tych zasad. Na ich podstawie — mimo niekorzystnego nastawienia Lloyd George’a — udało się jednak wywalczyć granice obejmujące przemysłową część Górnego Śląska, Wielkopolskę i Pomorze, a wraz z nim dostęp do Bałtyku.

DAS ETHNOGRAPHISCHE ARGUMENT BEI DER ENTSCHEIDUNG ÜBER DIE POLNISCH-DEUTSCHE GRENZE AUF DER FRIEDENSKONFERENZ IN PARIS IM JAHRE 1919

Der Artikel befasst sich mit der Rolle des ethnographischen Arguments in den Diskussionen auf der Pariser Konferenz im Jahre 1919 zur Frage der Festlegung der polnisch-deutschen Grenze, sowie mit dem Einfluss, den dieses Argument sowohl auf die formulierten Vorschläge, als auch auf die getroffenen Entschlüsse ausübte.

Die Untersuchungen stützen sich auf Materialien und Dokumente, die in der Publikation *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. (Die polnischen Fragen auf der Friedenskonferenz in Paris im Jahre 1919)* enthalten und insbesondere auf darin enthaltene Protokolle (manchmal aus Notizen der

¹⁵⁸ „Nie mogło być mowy o rzetelnej realizacji tych szczytnych idei — pisze Zieliński mając na myśli niektóre z nich — z chwilą, gdy decydującą rolę w Lidze Narodów odgrywały wielkie mocarstwa imperialistyczne, widzące w niej jedno z ważnych narzędzi swej kontroli nad całokształtem sytuacji politycznej w świecie. Tym niemniej sam fakt, że idee te zostały powszechnie uznane jako podstawowe i trwałe zasady współżycia międzynarodowego, był krokiem na drodze do ich zwycięstwa w bliższej lub dalszej przyszłości”. Zieliński, *op. cit.* s. 28.

¹⁵⁹ Tamże.

Sekretäre) von den Sitzungen des Obersten Rates. Eine Analyse dieser Materialien unter dem Gesichtspunkt der Handhabung des ethnographischen Arguments und anderer in Erwägung gezogenen Aspekte lässt schlussfolgern, dass die Hauptverfasser des Traktats von Versailles bei der Festlegung der polnisch-deutschen Grenze nicht so sehr nach der Verwirklichung der verkündeten Grundsätze strebten, als vielmehr, oft zum Nachteil dieser Prinzipien, die Interessen ihrer Staaten verfolgten. Dies machte sich besonders sichtbar im Falle Lloyd George's, der in seinem Bestreben nach maximaler Beschränkung der Gebietsverluste Deutschlands zu Gunsten Polens sich ungemein oft dieses Arguments bediente. Überall dort wo es seinen Bestrebungen entsprach, war er für eine strenge Beachtung des ethnographischen Prinzips unter Ablehnung aller anderen, oft sehr wesentlichen Momente. Dagegen dort, wo diese Prinzip zu Gunsten Polens ausgelegt werden konnte, berief er sich auf geschichtliche Gründe und im Falle Oberschlesiens forderte er die Durchführung einer Volksabstimmung. Er unterstrich gleichzeitig sehr stark die Gefahr einer Revolution in Deutschland und indem er eigenartige Erpressungsversuche unternahm, lehnte er alle möglichen Lösungen ab, in Namen derer Grossbritannien nicht wiederholt zu kämpfen bereit wäre. Infolge dessen erlangte Polen Grenzen, die nicht nur ihren geschichtlichen Rechten, sowie den wirtschaftlichen und strategischen Interessen widersprachen, sondern auch dem ethnographischen Recht.

ANASTAZJA KOWALIK, BRONISŁAW PASIERB

KALENDARIUM POWSTANIA I DZIAŁALNOŚCI PARTII POLITYCZNYCH NA DOLNYM ŚLĄSKU W LATACH 1945—1948 (Droga do zjednoczenia partii robotniczych)

Wstęp

Dzieje polityczne Dolnego Śląska¹ w pierwszych trzech latach odrodzonej państwowości polskiej stanowią niezwykle interesujący, ale trudny temat badawczy. Ich naukowy opis bez uproszczeń i niedomówień jest jeszcze kwestią czasu. Dziś możemy gromadzić i ustalać fakty, rejestrować je, tworząc w ten sposób żywą kronikę tamtego czasu.

Dla zrozumienia trudnych i skomplikowanych początków budowy władzy ludowej na Dolnym Śląsku istotne jest znać główne tendencje i metody realizacji polityki prowadzonej przez partie polityczne skupione w koalicji rządowej, a zwłaszcza partie robotnicze. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przemianami społecznymi, gospodarczymi i politycznymi kierowały partie robotnicze — Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna. Historia wspólnej pracy, osiągnięć, a także porażek tych partii na Dolnym Śląsku obejmuje niespełna cztery lata. Wypełnione one są tak zasadniczymi i ważnymi problemami, że zasługują nie tylko na kronikarskie odnotowanie.

Autorzy wychodzili z założenia, że sporządzenie kalendarium powstania i działalności partii politycznych na Dolnym Śląsku w latach 1945—1948 spełni nie tyle rocznicowy postulat, ile pilną potrzebę ba-

¹ W kwietniu 1945 r. — Dolny Śląsk składać się miał z 59 obwodów, w tym 12 miejskich. 10 VI 1945 r. Okręg Administracyjny Dolnego Śląska został zmniejszony o powiaty: Sulechów, Świebodzin, Międzyrzecz, Sulęcín, Rzepin, Słubice, Kostrzyn, Skwierzyna, Kobyla Góra (pow. i m.) oraz część powiatu Krosno. 7 VII 1945 r. wyłączono powiaty: Gubin, część powiatu Krosno, Zielona Góra i Wschowa. W ten sposób Okręg Administracyjny Dolnego Śląska składał się z 38 obwodów, w tym 5 miejskich (J. Michalska, *Obejmowanie władzy na Dolnym Śląsku przez polską administrację w 1945 r.*, „Sobótka”, nr 4 1966, s. 620—647).

dawczą. Należy jednak zauważyć, że kalendarium to posiada braki wspólne tego rodzaju wydawnictwom. Ze zrozumiałych względów nie sposób ująć wszystkich wydarzeń z działalności partii politycznych. Wybrano więc z problematyki politycznej fakty z działalności partii, stronnictw politycznych i organizacji młodzieżowych (Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Związku Walki Młodych, Organizacji Młodzieży TUR, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”) w zakresie pracy władz wojewódzkich.

Interesował nas zwłaszcza problem współdziałania i współpracy obu partii robotniczych i etapy prowadzące do zjednoczenia. Dla lepszego zrozumienia tych spraw odwołano się w kilku miejscach do wydarzeń centralnych (np. Umowa o jedności działania klasy robotniczej z 28 XI 1946 r.). Pewne odstępstwo od zasady zrobiono w odniesieniu do 1945 r. Staraliśmy się pokazać chronologię organizowania życia politycznego, daty pierwszych zebrań, powstawanie władz powiatowych, organizacji społecznych, młodzieżowych itp.

Kalendarium opracowano na podstawie dokumentów archiwalnych oraz prasy partyjnej („Trybuna Dolnośląska”, „Naprzód Dolnośląski”). Uwzględniono wszystkie konferencje wojewódzkich władz, plenarne posiedzenia, odprawy, narady, pierwsze zebrania organizacyjne w powiatach, posiedzenia Wojewódzkiej Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej (PPR, PPS, SL, SD, PSL) oraz Wojewódzkiej Komisji Współpracy Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej². Poza tym na zasadzie reprezentacji przedstawiono niektóre fakty z działalności Powiatowych Komisji Współpracy PPR i PPS z powiatu bystrzyckiego, jeleniogórskiego, sycowskiego, świdnickiego, wałbrzyskiego, zgorzeleckiego i m. Wrocławia.

Autorzy zdają sobie sprawę, że w niejednym miejscu zamieszczone wydarzenia, daty, nazwiska wymagać będą dalszych uściśleń. W swoim przekonaniu zrobili wszystko, by pomyłek tych było jak najmniej.

Wykaz ważniejszych skrótów

CKW	— Centralny Komitet Wykonawczy	GK i KG	— Gminny Komitet
FK i KF	— Fabryczny Komitet	G. Kom.	— Gminna Komisja Współpr.
			Współpracy

² Czytelnik zauważy, że posiedzenia zarówno władz wojewódzkich, jak i powiatowych nie odbywały się systematycznie. Zachowane protokoły nie posiadają kolejnej numeracji i dlatego trudno ustalić, czy nie zwoływano posiedzeń, czy po prostu nie zachowały się dokumenty.

GRN	— Gminna Rada Narodowa	prez.	— prezes, prezydium
KC	— Komitet Centralny	przew.	— przewodniczący
KM i MK	— Komitet Miejski	przedst.	— przedstawiciel, przedstawiciel
KP i PK	— Komitet Powiatowy		
KW i WK	— Komitet Wojewódzki	PRN	— Powiatowa Rada Narodowa
KW MO	— Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej	RN	— Rady Narodowe
KRN	— Krajowa Rada Narodowa	red.	— redaktor
LK	— Liga Kobiet	SL	— Stronnictwo Ludowe
MKP	— Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza	SD	— Stronnictwo Demokratyczne
M. Kom.	— Miejska Komisja Współpracy	SP	— Stronnictwo Pracy
MMKP	— Miejska Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza	sekr.	— sekretarz, sekretarze
		sekr. gen.	— sekretarz generalny, Sekretariat Generalny
MZ i ZM	— Miejski Zarząd	SCh	— Samopomoc Chłopska
MRN	— Miejska Rada Narodowa	TPPR	— Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
MO	— Milicja Obywatelska	TZP	— Tymczasowy Zarząd Państwowy
OKZZ	— Okręgowa Komisja Związków Zawodowych	WMKP	— Wojewódzka Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza
OMTUR	— Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych	Woj. Kom. Mediac.	— Wojewódzka Komisja Mediac.
org.	— organizacyjne	Woj. Kom. Współpr.	— Wojewódzka Komisja Współpracy
PPR	— Polska Partia Robotnicza	WKM	— Wojewódzka Komisja Międzypartyjna
PPS	— Polska Partia Socjalistyczna	WRN	— Wojewódzka Rada Narodowa
PSL	— Polskie Stronnictwo Ludowe	wiceprez.	— Wiceprezes
PKWN	— Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego	wydz.	— wydział, wydziały
PZGS	— Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni	ZW i WZ	— Zarząd Wojewódzki
PZ i ZP	— Powiatowy Zarząd	ZSch	— Związek Samopomocy Chłopskiej
Pow. Kom.	— Powiatowa Komisja Współpracy	ZO	— Ziemie Odzyskane
PMKP	— Powiatowa Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza	ZMP	— Związek Młodzieży Polskiej
PUR	— Państwowy Urząd Repatriacyjny	ZNP	— Związek Nauczycielstwa Polskiego
Pow. Kom. Mediac.	— Powiatowa Komisja Mediacyjna	ZMW Wici	— Związek Młodzieży Wiejskiej Wici
pow.	— powiat	ZWM	— Związek Walki Młodych
		ZUWZ	— Związek Uczestników Walki Zbrojnej
		zw. zaw.	— związki zawodowe
		ZNMS	— Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej

KALENDARIUM

ROK 1945

K w i e c i e ń

- 6 — Odprawa w KC PPR pierwszej ekipy organizatorów KW PPR na Dolnym Śląsku.
- 8 — Przybycie do Wrocławia-Leśnicy pierwszej grupy działaczy PPR z Zagłębia Dąbrowskiego (Józef Barań, Stanisław Kołodziej, Kazimierz Kapitański, Stanisław Karpala, Alojzy Królik, Kazimierz Małecki, Kazimierz Samerdyk, Czesław Sikora, Stanisław Sikora, Paweł Stefan, Stanisław Szlęk).
- 20 — Trzebnica — pierwsze zebranie członków PPR z ekipy pełnomocnika Rządu RP (Stanisław Bąk-Dzierżyński, Bolesław Dziubdziela, Witold Janiszewski, Tadeusz Nowacki, Kazimierz Orczykowski, Piotr Patrzałek, Aleksander Plutecki, Wojciech Tabaka, Augustyn Urban, Wende; sekr. komórki — Kazimierz Orczykowski).
- 21 — Trzebnica, pierwsze posiedzenie MKP (z PPR: Bolesław Dziubdziela, Kazimierz Orczykowski, Piotr Patrzałek, Aleksander Plutecki; z PPS: Józef Jedyński, Stefan Majewski, Stanisław Piaskowski, Jan Warwas; z SL: Władysław Ryś, Piotr Szymczyk, Antoni Walasek) na temat obsady personalnej administracji w powiatach.
- 25 — Trzebnica, wybór tymczasowego WK PPS (przew. — Stanisław Piaskowski).
— Trzebnica, pierwsze zebranie SL, wybór tymczasowego WZ SL (prez. — Władysław Ryś).
- 26 — Legnica, powstanie MK PPS.
- 27 — Trzebnica, utworzenie pierwszej komórki SD (Kazimierz Gostyński, Antoni Kurkowski, Juliusz Rzemisławski, Rydzewski, Czesław Wernik, Franciszek Żytko).

M a j

- 1 — Trzebnica, pierwsze obchody Święta Klasy Robotniczej na Dolnym Śląsku.
- 2 — Legnica, przybycie pierwszej grupy org. PPR z Antonim Galińskim.
- 4 — Legnica, pierwsze pismo polskie na Dolnym Śląsku „Dziennik Legnicki”.
- 6 — Twarda Góra, pow. Syców, pierwsze zebranie PPR.
- 7 — Przyczyna Dolna, pow. Wschowa, pierwsze koło gromadzkie SL.
— Trzebnica — uroczystości z okazji kapitulacji Festung Breslau.
- 8 — Góra Śląska, powstanie PK PPS (przew. — Feliks Gołębiowski).
- 9 — Wrocław — przybycie grupy działaczy PPR z Zagłębia Dąbrowskiego; zorganizowanie KW PPR (I sekr. — Stanisław Kołodziej).
— Legnica, ukonstytuowanie KM i KP PPR.
— Trzebnica, uroczystości z okazji zwycięstwa nad faszyzmem.
- 17 — Środa Śląska, powstanie tymczasowego PZ SL (prez. — Michał Łukasik).
- 19 — Wrocław, ukonstytuowanie KM PPR (I sekr. — Czesław Sikora).
— Wrocław, pierwsze zebranie komórki PPR przy Zarządzie Miejskim (sekr. — Aleksander Lis).
- 21 — Trzebnica, pierwsze obchody Święta Ludowego na Dolnym Śląsku zorganizowane przez WZ SL.
- 22 — Legnica, powstanie PK PPS.
- 27 — Syców, zorganizowanie tymczasowego PZ SL (prez. — Stanisław Cieślik).
- 28 — Jawor, powstanie PK PPS.
- 29 — Brzeg, powstanie tymczasowego PZ SL (prez. — Jan Daszewski).
- 31 — Trzebnica, powstanie KP PPR (I sekr. — Krzysztof Przybylski).
* — Środa Śląska, powołanie KP PPR (I sekr. — Stanisław Gadacz).
* — Wrocław, powstanie MK PPS.

C z e r w i e c

- 1 — Namysłów, powstanie PK SD (sekr. — Kazimierz Giecewicz).
- 3 — Lubin, pierwsze zebranie SL i wybór PZ SL (prez. Jan Kunczys).
- 4 — Jelenia Góra, pierwsze zebranie PPS i wybór PK PPS (przew. — Antoni Malaczyński).
- 8 — Bolesławiec, powołanie PK PPS (przew. — Aleksander Noll).
- 10 — Namysłów, powołanie PK PPS.
- 10 — Wrocław, ukonstytuowanie KP PPR (I sekr. — Stanisław Sikora).
- 13 — Ząbkowice, powstanie PK PPS.

* Gwiazdka oznacza brak daty dziennej.

- 14 — Kamienna Góra, pierwsze zebranie PPS i powołanie PK PPS (przew. — Tadeusz Kalamán).
- Wałbrzych, zebranie org. PPS i powołanie PK PPS (przew. — Eugeniusz Szewczyk).
- 16 — Oława, powołanie KP PPR (I sekr. — Zacheusz Bargiel).
- Wałbrzych, zebranie PPR i powołanie KM (I sekr. — Piotr Chruściel).
- 17 — Namysłów, pierwsze zebranie SL i ZSch (prez. PZ SL — Bolesław Nowacki).
- 19 — Wrocław, zawiązanie Komitetu Organizacyjnego SD (pracami organizacyjnymi kierował Marusiński).
- 22 — Legnica, obchody 4 rocznicy najazdu hitlerowskiego na ZSRR.
- 24 — Ząbkowice, powstanie KP PPR (I sekr. — Feliks Moskalewicz).
- Legnica, I Konferencja WK PPS, podsumowanie pracy organizacyjnej partii, wybór władz wojewódzkich i delegatów na Kongres (przew. — Stanisław Piaskowski).
- 26 — Pierwszy numer pisma: „Naprzód Dolnośląski”, organ WK PPS.
- 28 — Jawor, powstanie KP PPR (I sekr. — Władysław Winkler).
- 29 — Legnica — manifestacja społeczeństwa polskiego z okazji utworzenia Rządu Jedności Narodowej i Święta Morza.
- Sława Śląska, wybór władz powiatowych SL (prez. — Marian Miś).

Lipiec

- 1 — Złotoryja, powstanie KP PPR (I sekr. — Kazimierz Ciborowski).
- Złotoryja, powstanie PK PPS.
- Złotoryja, zorganizowanie tymczasowego PZ SL (prez. — Jan Sołkowski).
- Bystrzyca, pierwsze zebranie SL.
- 2 — Wałbrzych, powołanie KP PPR (I sekr. — Henryk Kupferberg).
- Kamienna Góra, powstanie tymczasowego PZ SL (prez. — Piotr Wiński).
- Legnica, pierwsze zebranie SL.
- 3 — Bystrzyca, powołanie PK PPS (przew. — Mieczysław Gajewski).
- 5 — Milicz, zorganizowanie tymczasowego PZ SL (prez. — Zygmunt Szczepaniak).
- 12 — Bolesławiec, powstanie KP PPR (I sekr. — Władysław Basta).
- 13 — Świdnica, org. posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS.
- 15 — Legnica, narada aktywu PPR województwa wrocławskiego na temat sytuacji politycznej i aktualnych zadań partii (Stan organizacyjny partii według ankiety statystycznej: PPR 945 członków, 32 KP, 4 KG, 3 KM, ZWM 113, 4 ZP).

- Milicz, powstanie PK PPS (przew. — Henryk Ołdakowski).
- 16 — Legnica, narada aktywu wojewódzkiego PPR i PPS w sprawach współpracy międzypartyjnej i powołanie stałej Kom. Współpr. PPR i PPS.
- 18 — Legnica, — Plenum KW PPR (ocena narady aktywu z 15 lipca, narady PPR i PS i koordynacja pracy w KW).
- 19 — Trzebnica, zorganizowanie PZ SL (prez. — Wiesław Jezierski).
- 20 — Syców, powstanie KP PPR (I sekr. — Stefan Niedbała).
- 21 — Oleśnica, powstanie KP PPR (I sekr. — Wincenty Ptaszek).
- 22 — Oława, utworzenie tymczasowego PZ SL (prez. — Marceli Stań).
- Żary, powstanie PK PPS (przew. — Józef Wituski).
- Legnica, uroczysty pochód i akademie wojewódzka w I rocznicę Manifestu PKWN.
- Brzeg n/Odrą, pierwsza polska manifestacja w ramach obchodu 535 rocznicy bitwy pod Grunwaldem.
- 26 — Legnica, powstanie ZW ZWM.
- Żagań, powstanie tymczasowego PZ SL (prez. — Stanisław Janucht).
- 27 — Strzelin, powstanie KP PPR (I sekr. — Jan Gaśkiewicz).
- Zgorzelec, powstanie PK PPS.
- Legnica, posiedzenie WMKP PPR, PPS, SL, SD (zmiany personalne w powiatach).
- 28 — Wrocław, założycielskie zebranie TPPR z inicjatywy PPR i wybór tymczasowego Komitetu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (prof. dr S. Kulczyński, J. Rzepecka, C. Sikora, J. Mazur).
- 29 — Wałbrzych, pierwsze zebranie SL i wybór tymczasowego PZ SL (prez. — dr Jan Biłek).

Sierpień

- 1 — Legnica, uroczysta akademie w I rocznicę powstania warszawskiego.
- 4 — Syców, pierwsze posiedzenie PMKP.
- Jawor, zebranie SL i wybór tymczasowego PZ SL (prez. — Aureliusz Piątkowski).
- 5 — Kłodzko, utworzenie tymczasowego PZ SL (prez. — Stanisław Białecki).
- 7 — Twardogóra, pow. Syców, wspólne posiedzenie KM PPR i KM PPS na temat współpracy międzypartyjnej.
- 9 — Ząbkowice, utworzenie tymczasowego PZ SL (prez. — Bolesław Wykurz).
- 10 — Wrocław, powstanie tymczasowego PZ SL (prez. — Władysław Zieliński).

- 10 — Legnica, wielki wiec z okazji zakończenia konferencji w Poczdamie.
- 11 — Lubin, powstanie KP PPR (I sekr. — Marceli Sternik).
- 12 — Jelenia Góra, powstanie tymczasowego PZ SL (prez. — Henryk Krzemiński).
— Milicz, zebranie org. OMTUR (przew. — Maczkowski).
- 13 — Pierwszy numer „Trybuny Dolnośląskiej” — organ KW PPR.
— Głogów, powstanie KP PPR (I sekr. — Józef Kowalski).
- 14 — Wołów, powstanie tymczasowego MZ SL (prez. — Alfred Morawski).
- 15 — Szprotawa, powstanie KP PPR (I sekr. — Józef Bendkowski).
- 16 — Legnica, pierwszy Wojewódzki Zjazd SL: podsumowanie pracy organizacyjnej stronnictwa i wybór władz wojewódzkich (prez. — Władysław Ryś).
— Wrocław, Komitet Org. tworzy koło SD (przew. tymczasowego Zarządu Koła SD — prof. dr S. Kulczyński).
- 19 — Nowa Ruda, powstanie tymczasowego MZ SL.
— Legnica, wspólna narada aktywu PPR i PPS Dolnego Śląska poświęcona aktualnej sytuacji politycznej.
- 21 — Legnica, pierwsze posiedzenie Woj. Kom. Współpr. PPR i PPS (o sytuacji w ruchu ludowym).
- 25 — Kamienna Góra, pierwszy na Dolnym Śląsku Powiatowy Zjazd PPS (przew. PK PPS — ponownie Tadeusz Kalaman).
- 26 — Syców, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS poświęcone pracy administracji.
- 26 — Dzierżoniów, powstanie tymczasowego PZ SL (prez. — Kazimierz Kurczewski).
— Lubin, zebranie org. OMTUR i wybór PK OMTUR (przew. — Józef Strzelewski).
- 28 — Bolesławiec, powstanie tymczasowego PZ SL (prez. — Aleksander Wrona).
- 29 — Głogów, powstanie tymczasowego PK PPS (przew. — Józef Dra-bent).

W r z e s i e ń

- 1 — Wrocław, uroczysta akademія w 6 rocznicę najazdu Niemiec hitlerowskich na Polskę, zorganizowana przez MMKP.
- 2 — Trzebnica, ogólne zebranie członków PK PPS, wybór nowego PK (przew. — Józef Filarski).
- 3 — Legnica, odezwa KW PPR do wszystkich KP PPR na Dolnym Śląsku w sprawie udziału w akcji siewnej.
- 4 — Strzelin, pierwsze posiedzenie Kom. Współpr. PPR i PPS.

- Jawor, posiedzenie PMKP PPR, PPS i SL.
- 5 — Jelenia Góra, posiedzenie MMKP PPR, PPS, SL i SD.
- 8 — Legnica, rezolucja Woj. Kom. Współpr. PPR i PPS w sprawie podwyższenia płac i poprawy położenia materialnego robotników i pracowników, zwalczania korupcji i spekulacji, bandytyzmu i sabotażu.
- 9 — Legnica, konferencja przew. i sekr. komitetów powiatowych PPS poświęcona aktualnym zadaniom partii.
- 11 — Legnica, posiedzenie aktywu KW PPR (informacja instruktora KC PPR o zadaniach przedjazdowych, wyborach do Rad Zakładowych, demobilizacji wojska, uruchomienia wyższych uczelni i ich demokratyzacji).
 - Bystrzyca, 4 posiedzenie Kom. Współpr. PPR i PPS (problem mienia niemieckiego i stan aprowizacji ludności polskiej).
- 12 — Legnica, Plenum KW PPR: sprawozdanie I sekr. KW PPR i I sekr. KM PPR we Wrocławiu oraz informacja instruktora KC PPR.
 - Bolesławiec, posiedzenie PMKP PPR, PPS, SL (bezpieczeństwo w powiecie, aprowizacja, szkolnictwo i stosunek do ludności niemieckiej).
- 17 — Oświadczenie KW PPR i WK PPS w sprawie deklaracji ideowej SL z 5 IX 1945 r.
- 18 — Deklaracja WMKP PPR, PPS, SL, SD na Dolnym Śląsku popierająca rezolucję Centr. Kom. Zw. Zaw. w sprawie podwyższenia płac i poprawy położenia materialnego robotników i pracowników.
- 21 — Wrocław, zebranie członków PPR i delegatów PPS na temat aktualnej sytuacji polityczno-gospodarczej.
- 25 — Legnica, pierwsze zebranie 4 stronnictw politycznych (PPR, PPS, SL, SD), z inicjatywy KM PPR (sprawy osadnictwa miejskiego i zabezpieczenia przed przenikaniem elementów reakcyjnych do władz partyjnych).

P a ź d z i e r n i k

- 1 — Legnica, 2 posiedzenie MMKP z udziałem przedst. władz miejskich (zaopatrzenie mieszkańców miasta w ziemniaki i opał; akcja siewna; uchwalono rezolucję protestującą przeciwko wyrokowi w Parderborn skazującemu na śmierć 6 Polaków).
- 3 — Kłodzko, I Zjazd Osadników Polskich wypowiedział się za jednością ruchu ludowego.
- 8—15 — Przeniesienie KW PPR z Legnicy do Wrocławia (pl. Teatralny 2).
- 9 — Przeniesienie WK PPS z Legnicy do Wrocławia (pl. Rycerski 1 — obecnie: ul. Nankera 1).

- 9 — Stanisław Januszewski — I sekr. KW PPR.
- 14 — Wrocław, nadzwyczajny Zjazd Wojewódzki SL poświęcony sytuacji w ruchu ludowym.
- 21—22 — Wrocław, II Konferencja WK PPS (przew. ponownie Stanisław Piaskowski).
- 22 — Wrocław-Pilczyce, powstanie KD PPR (I sekr. — Józef Szurtak).
- 25—27 — Wrocław, narada sekr. KP i KM PPR (sprawozdania sekretarzy KP i KM oraz aktualna sytuacja polityczna).
- 28 — Jelenia Góra, I Walny Zjazd SL opowiada się za deklaracją ideową SL z 5 IX 1945 r.
- 29 — Lubin, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (ustalenie programu pracy).
- 30 — Wrocław, posiedzenie WMKP (m. in. sytuacja w SL).

Listopad

- 8 — Wrocław, odwołanie w związku z kryzysem w ruchu ludowym przez WZ SL prez. W. Rysia, wiceprez. P. Szymczaka i II wiceprez. A. Walaska.
- 12 — Wrocław, utworzenie PSL.
- 13 — Wrocław, zebranie organizacyjne ZWM w Państwowej Fabryce Wagonów.
- 23 — Wrocław, przyjęcie przedstawiciela PSL do WMKP.
- 26 — Wrocław, posiedzenie WMKP w sprawie podziału majątku między SL a PSL.

Grudzień

- 2 — Wrocław, I Zjazd Wojewódzki OMTUR.
- 10 — Wrocław, zebranie org. ZNMS (prez. — Jan Karst).
- 14 — Wrocław, posiedzenie WMKP w lokalu SL (sprawa młodzieży akademickiej, sporu między SL i PSL, działalności PUR).
- 20 — Wrocław, posiedzenie Woj. Kom. Współpr. PPR i PPS (problemy rad narodowych).
- 21 — Wrocław, posiedzenie WMKP (m. in. memoriał WZ PSL).
- 22 — Legnica, wiec sprawozdawczy z I Zjazdu PPR.
- 24 — Pobyt na Dolnym Śląsku przew. CKW PPS, premiera Rządu RP Edwarda Osóbki-Morawskiego.

ROK 1946

Styczeń

- 5—10 — Grunwald, pow. Kłodzko, ogólnopolska odprawa przew., sekr. i kier. wydz. WK OMTUR.

- 6 — Wrocław, zebranie sprawozdawcze z I Zjazdu PPR w Teatrze Miejskim.
- 13 — Wrocław, podjęcie na wiecu manifestacyjnym rezolucji domagającej się upowszechnienia na terenie międzynarodowym dokumentów zbrodni niemieckich w Polsce, przestrzegania postanowień poczdamskich w stosunku do Niemiec oraz przyspieszenia wysiedlenia Niemców z Polski.
- 15 — Wrocław, posiedzenie Woj. Kom. Współpr. PPR i PPS w lokalu WK PPS (sprawa utworzenia rad narodowych na Dolnym Śląsku).
- 19 — Wrocław, I Konferencja delegatów kół fabrycznych i dzielnicowych PPS (podjęcie rezolucji omawiającej rolę robotnika, żądającej usunięcia dysproporcji w płacach i natychmiastowego i radykalnego polepszenia sytuacji aprowizacyjnej).
- 20 — Wrocław, rozpoczyna działalność Szkoła Partyjna WK PPS.
- 25 — Wrocław, I Konferencja Wojewódzka ZWM.
- 27 — Wrocław, wspólna narada aktywu PPR i PPS z okazji pobytu na Dolnym Śląsku Władysława Gomułki — sekr. gen. PPR i ministra ZO.
- 28 — Wrocław, narada instruktażowa sekr. KP PPR, starostów i przedst. zw. zaw. w KW PPR.

L u t y

- 1 — Wrocław, zebranie WMKP PPR, PPS, SL, PSL, SD (sprawy bezpieczeństwa, pożyczki na odbudowę kraju i działalności TZP).
- 20 — Bystrzyca, zebranie sekr. komórek PPS i PPR (sprawy org.).
- 21 — Wrocław-Sępólno, zebranie org. KD OMTUR (przew. Mieczysław Dąbrowski).
- 25 — Wrocław, konferencja przedst. PPR i PPS w gmachu KW PPR w sprawie kampanii wyborczej na Dolnym Śląsku.
- 26 — Wrocław, posiedzenie WKM PPR, PPS, SL, PSL, SP, SD, z udziałem przedst. ZWM, OMTUR, ZNMS, LK, ORP Wici, ZSch, OKZZ, ZUWZ w lokalu WK PPS (rezolucja PPS w sprawie jednolitego bloku stronnictw politycznych w nadchodzących wyborach do Sejmu spotyka się ze sprzeciwem PSL i SP).
- 28 — Wrocław, posiedzenie WKM PPR, PPS, SL, PSL, SP, SD (w sprawie wspólnego bloku wyborczego na Dolnym Śląsku).

M a r z e c

- 1 — Wrocław, posiedzenie WKM (PSL i SP odmawia definitywnie współpracy w bloku wyborczym; PPR zgłasza wniosek o niemożliwości dalszej współpracy w WKM w dotychczasowym składzie).

- 3 — Wrocław, wiec w Teatrze Miejskim manifestujący jedność społeczeństwa polskiego w wyborach do Sejmu.
- 7 — Wrocław, zebranie w KW MO członków PPR, PPS, SL, SD, pracowników MO, poświęcone sytuacji politycznej i zagadnieniu wyborów.
- 10 — Wrocław, konf. aktywu SD w sprawie przygotowania wyborów.
- 21 — Wrocław, posiedzenie Woj. Kom. Współpr. PPR i PPS w lokalu WK PPS na temat rad narodowych.
- 28 — Wrocław, odprawa sekr. KP PPS w WK PPS na temat bloku wyborczego partii demokratycznych.
- 30 — Wrocław, pierwsza narada fabrycznych delegatów PPS i sekr. kół PPR na temat współpracy międzypartyjnej.

K w i e c i e ń

- 8 — Wrocław, zebranie WMKP w sprawie rocznicy powstania w getcie warszawskim, zjazdu TPPR, obchodów 1 Maja i Referendum Ludowego.

M a j

- 4 — Wrocław, inauguracyjne posiedzenie MRN (przew. Prez. MRN — Edward Paszke — członek PPS).
- 8 — Wrocław, pierwsze posiedzenie WRN (przew. Prez. WRN — Adam Sadrakuła — członek SL).
- 9 — Wrocław, uroczystości z okazji I rocznicy powrotu Wrocławia do Macierzy z udziałem Władysława Gomułki — ministra ZO i wiceprezydenta KRN Stanisława Szwalbego.
- 17 — Wrocław, posiedzenie WRN celem powołania Komisji Wyborczej do Spraw Głosowania Ludowego (przew. — Jerzy Drewnowski — członek SL).
- 23 — Wrocław, zebranie aktywu PPR i PPS w sprawie Referendum Ludowego.
- 28 — Wrocław, Plenum KW PPR na temat sytuacji politycznej.

C z e r w i e c

- 3 — Wrocław, zjazd aktywu wojewódzkiego PPS poświęcony sprawom związanym z Głosowaniem Ludowym.
— Jelenia Góra, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (ocena współpracy międzypartyjnej i działalności politycznej partii w powiecie).
- 5 — Wrocław, Plenum KW PPR (sprawozdanie instruktorów Głosowania Ludowego o przygotowaniach do Referendum).
- 7 — Syców, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS poświęcone problemowi wspólnego szkolenia.

- Wrocław, konferencja przedst. partii politycznych, organizacji społecznych, kulturalno-oświatowych, zw. zaw., organizacji młodzieżowych, wojska w WK PPS i powołanie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Głosowania Ludowego.
- 14 — Wrocław, wspólne posiedzenie WK PPS i KW PPR celem omówienia organizacji pracy Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Głosowania Ludowego.
- 16 — Wrocław, wiec społeczeństwa Wrocławia zwołany przez Komitet Obywatelski Głosowania Ludowego.
- 19 — Wrocław, zebranie w WK PPS przedst. partii z powiatów z udziałem pełnomocnika CKW PPS dla spraw Głosowania Ludowego na Dolny Śląsk (omówienie prac związanych z Referendum, wytyczne dla pełnomocników wojewódzkich i powiatowych do spraw Głosowania Ludowego).
- 30 — Głosowanie Ludowe — uprawnionych do głosowania na Dolnym Śląsku — 728 748; głosujących 695 628; odpowiedzi pozytywne na pierwsze pytanie — 650 065 (94,2%), na drugie pytanie — 650 841 (95,8%) i na trzecie pytanie — 671 073 (97,6%).

Lipiec

- 5 — Wrocław, Plenum KW PPR (ocena Głosowania Ludowego).
- 10 — Wrocław — posiedzenie WMKP (PPR, PPS, SL, SD) na temat m. in. problemu powiatowych rad narodowych.
- 15 — Wrocław, podjęcie rezolucji przez Obywatelski Komitet Wrocławia potępiającej wypadki kieleckie (wszyscy przedst. ugrupowań politycznych, instytucji, organizacji i urzędów).
- 23 — Zgorzelec, posiedzenie aktywu PPR i PPS w sprawie składu Prez. PRN.
- 28 — Wrocław, I Zjazd Delegatów Kół Kolejowych PPS Dolnego Śląska w WK PPS (uchwalenie rezolucji określającej zadania kolejarzy w odbudowie i usprawnieniu kolei, walki z reakcją, współpracy PPR i PPS, poprawy bytu kolejarzy).

Sierpień

- 4 — Wrocław, konferencja sekr. KP, starostów i przew. RN z ramienia PPR w KW PPR na temat aktualnej sytuacji politycznej kraju.
- 7 — Wrocław, konferencja z przedst. cechu piekarzy zorganizowana z inicjatywy partii politycznych i zw. zaw. w sprawie obniżki cen chleba.
- 8 — Bystrzyca, wspólne posiedzenie KP PPR i PK PPS na temat rad zakładowych (omówienie działalności Rady Zakładowej w Fabryce

Zapałek; ustalenie, że zebrania międzypartyjne odbywać się będą co 2 tygodnie).

- 9 — Żybecin, pow. Bystrzyca, zebranie GK PPR i KG PPS (problem współpracy, utworzenie międzypartyjnej komisji mieszkaniowej, pracy członków PPR, PPS i SL w MO na terenie gminy).
- 11—12 Wrocław, I Wojewódzki Zjazd SD (przew. WK SD — prof. dr Stanisław Kulczyński).
- 29 — Międzyzylesie, pow. Bystrzyca, zebranie aktywu MK PPS i KM PPR (m. in. sprawa utworzenia MRN i ocena działalności SL).

W r z e s i e ń

- 12 — Wrocław, wielki wiec protestacyjny w Teatrze Miejskim przeciwko przemówieniu sekr. stanu USA J. F. Byrnesea.
- 15 — Wrocław, zjazd aktywu PPS z udziałem sekr. CKW PPS Józefa Cyrankiewicza i podjęcie rezolucji potępiającej przemówienie sekr. stanu USA J. F. Byrnesea.
- 27 — Wrocław, posiedzenie WK PPS (sprawy wyborów, problemy przemysłowe, praca propagandowa i akcja przedwyborcza na odcinku kobiecym).
- 29 — Wrocław i Jelenia Góra, odczyty piosła angielskiego z ramienia Labour Party K. Zilliacusa: *Problem Ziem Zachodnich na tle międzynarodowej sytuacji politycznej*.
- Wrocław, konferencja przedst. PPS i SL (ustalenie stanowiska w sprawach politycznych i organizacyjnych i załatwienie spornych spraw terenowych).

P a ź d z i e r n i k

- 2 — Wrocław, odprawa sekr. KP i KM w KW PPR na temat aktualnej sytuacji politycznej, zadań partii w zakresie pracy wewnętrzno-organizacyjnej i na odcinku gospodarczym z udziałem przedst. WK PPS.
- 6 — Szczawno Zdrój, pow. Wałbrzych, I wspólny zjazd w powiecie PPR i PPS pod hasłem: „Jedność klasy robotniczej jest fundamentem utrwalenia demokracji ludowej”, z udziałem przedst. KW PPR i WK PPS.
- 23 — Wrocław, powstanie Klubu Dyskusyjnego PPR i PPS.
- 24 — Wrocław, posiedzenie WMKP w KW PPR z udziałem przedst. ZSCH i PUR (działalność Komisji Wnioskowej w akcji uwłaszczania chłopów i wybór delegacji do Wojewódzkiej Komisji Osiedleńczej).

L i s t o p a d

- 11 — Wrocław, otwarcie biura ZW PSL „Nowe Wyzwolenie”.

- 15 — Wrocław, posiedzenie Woj. Kom. Współpr. PPR i PPS w WK PPS (przygotowanie wyborów do Sejmu Ustawodawczego).
- 16 — Wrocław, posiedzenie WMKP (PPR, PPS, SL, SD, SP — ustalenie składu Okręgowych Komisji Wyborczych, powołanie Komitetu Obywatelskiego, odsunięcie PSL od udziału w akcji społecznej).
- 19 — Wrocław, odprawa I sekr. KP i KM w KW PPR na temat sytuacji politycznej i zadań organizacyjnych.
- 21 — Wrocław, WMKP (PPR, PPS, SL, SD) zaleca KP i KM MKP zerwanie wszelkiej współpracy politycznej i społecznej z PSL.
- 28 — podpisanie umowy o jedności działania klasy robotniczej przez władze naczelne PPR i PPS, uznając za konieczne zacieśnienie współpracy i solidarne działanie we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego.

Grudzień

- 7 — Wrocław, posiedzenie WMKP PPR, PPS, SL, SD, PSL „Nowe Wyzwolenie” (powołanie Wojewódzkiego Komitetu Propagandy Wyborczej i Komitetu Obywatelskiego).
- 12 — Wrocław, odprawa I sekr. KP i KM PPR na temat umowy o jedności działania.
- 17 — Bystrzyca, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS poświęcone interpretacji umowy o jedności działania.
- 20 — Wrocław, konferencja w WK PPS wydz. ekonomicznych obu partii robotniczych w sprawie zacieśnienia współpracy na terenie przemysłu.
- * — PPR na Dolnym Śląsku liczyła 60 016, a PPS 34 768 członków.

ROK 1947

Styczeń

- 4 — Wrocław, zebranie informacyjne Polaków autochtonów w Zarządzie Miasta na temat wyborów do Sejmu.
- 5 — Wrocław, wspólna narada nauczycieli członków PPR i PPS poświęcona wyborom do Sejmu.
- 15 — Wrocław, odezwa Nauczycielskiego Komitetu Obywatelskiego wzywająca nauczycieli i członków ZNP do głosowania na listę Bloku Demokratycznego.
- 18 — Wrocław, wiec przedwyborczy społeczeństwa Wrocławia z udziałem wicepremiera i ministra ZO Władysława Gomułki.
- 19 — Wybory do Sejmu. Na Dolnym Śląsku uprawnionych do głosowania 783 195, głosowało 740 793, głosów unieważnionych 8 293, na Blok Stronnictw Demokratycznych 677 813 (92,08%), na PSL 54 707 (7,92%).

- 26 — Wrocław, wielki wiec zorganizowany przez Wojewódzki Komitet Obywatelski z okazji zwycięstwa wyborczego.
 * — Plenum KW PPR (ocena wyników wyborów na Dolnym Śląsku).

L u t y

- 9 — Wrocław, narada w WK SD z udziałem prez. i sekr. KP i KM, komisarzy wyborczych SD oraz posłów z terenu województwa celem przedyskutowania sytuacji politycznej.
 12 — Wrocław, wspólne posiedzenie KW PPR i WK PPS w sprawie zmian w administracji dolnośląskiej.

M a r z e c

- 10 — Wrocław, II Wojewódzki Zjazd SD.
 15 — Wrocław, odprawa sekr. KP i KM PPS z udziałem przew. CKW PPS Edwarda Osóbki-Morawskiego.
 17 — Wrocław, rozpoczyna pracę Woj. Kom. Mediac. PPR i PPS (zadanie — likwidowanie nieporozumień między partiami).
 21 — Wrocław, pierwsze wspólne posiedzenie Egzekutywy KW PPR i WK PPS poświęcone realizacji umowy o jedności działania i współpracy międzypartyjnej z 28 XI 1946 r. (postanowiono niezależnie od prac Komisji Współpracy zwoływać przynajmniej raz w miesiącu wspólne posiedzenia KW, KP, KM, KF, KG, współpracować przy wyborach do rad zakładowych, zorganizować wspólne szkoły partyjne i zacieśnić współpracę organizacji młodzieżowych).
 26 — Wrocław, wspólne posiedzenie Egzekutywy KW PPR i sekretariatu WK PPS (zasady współpracy na odcinku gospodarczym: zmiany personalne, walka ze szkodnictwem gospodarczym, udział w kampanii siewnej, likwidacja ugorów).
 29 — Jelenia Góra, uroczysty obchód Światowego Tygodnia Młodzieży urządzonej przez organizacje młodzieżowe.
 31 — Wrocław, narada przew. i sekr. KP OMTUR (sprawy współpracy organizacji młodzieżowych).

K w i e c i e ń

- 3 — Wrocław, wspólna odprawa kół i dzielnic PPR i PPS na temat jednolitego frontu i uchwał M. Kom. Wspólpr.
 13 — Wałbrzych, II Zjazd MK PPS z wręczeniem sztandaru MK PPS i udziałem sekr. CKW PPS Józefa Cyrankiewicza.
 20—21 — Wrocław, II Konferencja Wojewódzka Delegatów PPS.
 27 — Syców, pierwsza w Polsce uroczystość wręczenia sztandarów KP PPR i PK PPS.

M a j

- 3 — Bystrzyca, posiedzenie Pow. Kom. Mediac. PPR i PPS w sprawach zacieśnienia dalszej współpracy.
- 9 — Bystrzyca, zawarcie umowy między PK PPS i KP PPR w sprawie wyborów Zarządu Oddziału Rad Zakładowych i Powiatowej Rady Zw. Zaw.
- 11—12 — Wrocław — II Konferencja Wojewódzka PPR (PPR liczy wówczas 88 718 członków, w tym robotników 52 588, chłopów 21 312).
- 17 — Wrocław, odprawa sekr. PK i KM PPS (omówienie etapów współpracy z PPR: realizacja jednolitego frontu na zasadzie równorzędności partyjnej, wykonanie przez PPR zawartej umowy, realizacja zasad socjalizmu w społeczeństwie).
- 19 — Wrocław, III Wojewódzki Zjazd SL.
- 21 — Wrocław, posiedzenie Woj. Kom. Współpr. PPR i PPS w KW PPR z udziałem przedst. wydz. komunikacyjnych i społecznozawodowych w sprawie niedociągnięć i braku współpracy.
- 23 — Wrocław, wspólne posiedzenie nadzwyczajne WK i MK PPR, PPS, SL i SD oraz instytucji społecznych w sprawie form współpracy czynnika społecznego z Komisją Specjalną do walki ze spekulacją.
- 26—27 — Wrocław, zjazd nauczycieli i pracowników oświaty członków PPR w KW PPR.

C z e r w i e c

- 5 — Wrocław, posiedzenie Woj. Kom. Współpr. PPR i PPS w sprawie Okręgowego Zjazdu Delegatów kół Zw. Zaw. Kolejarzy.
- 5—6 Wrocław, Konferencja Wyborcza ZWM (przew. ZW — Stanisław Stęplewski).
- 17 — Wrocław, odprawa aktywu w KW PPR w sprawie utworzenia i zasad działania Społecznych Komisji Cen.
- 28 — Wrocław, zebranie sekr. i przew. PPR i PPS w OKZZ w sprawie walki ze spekulacją.
- 29 — Wrocław, Wojewódzki Zjazd Chłopów Socjalistów z Dolnego Śląska.

L i p i e c

- 19 — Wrocław, narada aktywu PPR i PPS (uchwalenie rezolucji popierającej politykę zagraniczną Rządu).
- 27 — Bystrzyca — zebranie aktywu PPR i PPS (wyrażenie aprobaty dla uchwały Rady Naczelnej z 30 V 1947 r. w sprawie kierunków współpracy międzypartyjnej).

- * — Wrocław, zebranie aktywu PPR i SL w sprawie aktualnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju i województwa.

Sierpień

- 14 — Wałbrzych, zebranie aktywu PPR i PPS na temat realizacji wspólnego frontu klasy robotniczej.
- 23 — Wrocław, wojewódzka narada aktywu kobiecego PPR w KW PPR poświęcona problemom jednolitego frontu klasy robotniczej.

Wrzesień

- 1 — Jelenia Góra — posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (praca rad narodowych i ZSCh).
- 2 — Wrocław, M. Kom. Współpr. PPR i PPS w piśmie do KF i kół obu partii ocenia współpracę międzypartyjną i stawia konkretne zadania na przyszłość.
- 21—22 — Szklarska Poręba, narada przedst. 9 partii komunistycznych i robotniczych (Bułgaria, Czechosłowacja, Francja, Jugosławia, Polska, Rumunia, Węgry, Włochy i ZSRR) i powołanie Biura Informacyjnego z siedzibą w Belgradzie.
- 26 — Jelenia Góra, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPS i PPR (sprawa składu politycznego wójtów i radnych RN).

Październik

- 12 — Bystrzyca, zebranie aktywu PPR i PPS (krytyczna ocena współpracy międzypartyjnej w kołach).
- 14 — Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego nr 15 „Lech” w Kochanowie oddział w Międzylesiu, pow. Bystrzyca (zebranie członków obu partii robotniczych poświęcone wyścigowi pracy między przemysłem włókienniczym i węglowym).
- 16 — Wrocław, posiedzenie WMKP na temat zmian personalnych w administracji.
- 17 — Świdnica, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (ocena pracy Klubu Radnych PPR i PPS w RN, form współpracy międzypartyjnej w zw. zaw. i organizacjach społecznych).
- 19 — Bolesławiec, uroczystość nadania 386 żołnierzom polskim z partyzantki jugosłowiańskiej Krzyży Partyzanckich z udziałem marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego.
- 21—22 — Wrocław, Plenum KW PPR na temat sytuacji międzynarodowej w związku z naradą 9 partii komunistycznych i robotniczych.

Listopad

- 7 — Wrocław, odprawa I sekr. KP i KM PPR na temat wymiany legitymacji partyjnych, ZSCh i pracy KF.

- 11 — Państwowa Fabryka Porcelany w Jaworzynie Śl., pow. Świdnica, zebranie członków PPR i PPS w sprawie aprowizacji, warunków mieszkaniowych, organizacji współzawodnictwa pracy.
- 20 — Wrocław, posiedzenie przedst. KW PPR i WK PPS na temat oceny sytuacji politycznej w przeddzień rocznicy zawarcia umowy o jedności działania.
- 25 — Wrocław, wiec w Hali Ludowej z udziałem sekr. gen. FPK M. Thoreza i sekr. gen. PPR W. Gomułki.
- 29 — Syców, narada aktywu PPR i PPS (ocena współpracy międzypartyjnej).
- 30 — Zgorzelec, zebranie aktywu PPR i PPS z okazji podpisania umowy o jedności działania (ocena współpracy międzypartyjnej).

Grudzień

- 14—17 — Wrocław, XXVII Kongres PPS z udziałem Józefa Cyrankiewicza i Władysława Gomułki.
- 15—16 — Wrocław, odprawa aktywu gminnego w KW PPR.
- 18—19 — Wrocław, Plenum KW PPR na temat dróg rozwojowych wsi polskiej i wymiany legitymacji partyjnych.

ROK 1948

Styczeń

- 10 — Wrocław, pobyt przedst. Rządu w sprawie Wystawy ZO.
- 11—12 — Wrocław, II Zjazd Nauczycieli Członków PPR.
- 13 — Bystrzyca, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS w sprawie współzawodnictwa pracy i działalności ZSch.
- 17 — Jelenia Góra, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS i ustalenie składu Powiatowej Rady Zw. Zaw.
- 22 — Wrocław, posiedzenie WK PPS (poświęcone m. in. weryfikacji członków).
- 25 — Wrocław, wspólna narada aktywistów w PPR i PPS poświęcona uchwałom XXVII Kongresu PPS.
— Wrocław — Walny Zjazd Delegatów Kół i KP SD.
- 28 — Wrocław, posiedzenie WMKP w WK PPS w sprawie wyborów do ZP ZSch.
- 31 — Bystrzyca, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS w sprawie m. in. wyborów do władz ZSch, pracy Klubu Radnych, dalszej współpracy.
— Wrocław, pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Trójki Politycznej (PPR, PPS, ŚL) w sprawach zmiany struktury organizacyjnej ruchu spółdzielczego.

L u t y

- 9 — Wrocław, posiedzenie WMKP w KW PPR (wybory w Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych).
- 14 — Wrocław, posiedzenie Wojewódzkiej Trójki Politycznej (PPR, PPS, SL) w WZ SL w sprawie zorganizowania powiatowych związków gminnych spółdzielni Sch.
- 16 — Wrocław, posiedzenie WMKP (PPR, PPS, SL, PSL) na temat deklaracji WZ PSL.
— Jelenia Góra — posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS poświęcone omówieniu akcji szkoleniowej.
- 23 — Wrocław, posiedzenie Wojewódzkiej Trójki Politycznej (PPR, PPS, SL) celem przygotowania sprawozdania z dotychczasowej działalności dla władz naczelných.
- * — Wrocław, III Wojewódzki Zjazd Delegatów SD (przew. WK SD ponownie prof. dr Stanisław Kulczyński; SD liczy wówczas 5500 członków w 130 kołach).

M a r z e c

- 9 — Wrocław, posiedzenie Wojewódzkiej Trójki Politycznej (PPR, PPS, SL) celem ustalenia składu PZ GS i terminu walnych zjazdów.
- 17 — Wrocław, posiedzenie WK PPS na temat uchwał Prez. WK PPS, wniosków rzecznika Kontroli Partyjnej i zagadnień młodzieżowych.
- 24 — okólnik gen. sekr. CKW PPS i sekr. KC PPR określający zadania współpracy międzypartyjnej na nowym etapie (wspólne zebrania raz w miesiącu, upowszechnienie wspólnego szkolenia, przekształcenie Kom. Współpr. w operatywne organy).
— Jelenia Góra, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (omówienie kandydatury przew. i sekr. Powiatowej Rady Zw. Zaw. oraz wyborów do rad zakładowych).
- * — Wrocław, zebranie pełnomocników kontroli partyjnej w KW PPR poświęcone omówieniu aktualnych zadań partii, roli i metod jej działania.

K w i e c i e ń

- 3 — Podjęcie uchwały przez KC PPR i CKW PPS o przeprowadzeniu akcji zbiórki pieniężnej w formie dobrowolnego opodatkowania się członków obu partii dla pokrycia kosztów budowy wspólnego gmachu.
- 7 — Wrocław, wspólne posiedzenie kół lektorów KW PPR i WK PPS w gmachu KW PPR.

- 11 — Wałbrzych, inauguracja Tygodnia Ziemi Zachodnich z udziałem wicepremiera Rządu i ministra ZO W. Gomułki.
- 13 — Zgorzelec, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (sprawozdanie ze współpracy w ubiegłym tygodniu i ustalenie programu na tydzień następny z uwzględnieniem reorganizacji KM i GK PPS).
- 15—16 — Wrocław, Plenum KW PPR na temat aktualnej sytuacji politycznej.
- 19 — Jelenia Góra, posiedzenie KP PPR i PK PPS (sytuacja w polskim i międzynarodowym ruchu robotniczym i przygotowania do zjednoczenia obu partii).
- 21 — Zgorzelec, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (reorganizacja MK PPS w Bogatyni, zebranie międzypartyjne w Węglińcu, ustalenie programu działania na najbliższy tydzień).
- 25 — Syców, zebranie aktywu PPR i PPS (omówienie braków we współpracy międzypartyjnej).
- 28 — Zgorzelec, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (m. in. przygotowania do obchodów 1 Maja).

M a j

- 8 — Bystrzyca, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS — tzw. Szóstki Politycznej (omówienie zmiany w kierownictwie PPS, zadania Szóstek PPR i PPS, akcja zjednoczeniowa).
- 13 — Syców, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (omówienie przemówień gen. sekr. obu partii).
- 18 — Wrocław, okólnik KW PPR i WK PPS w sprawie działalności Szóstek Międzypartyjnych PPR i PPS, organizacji wspólnych zebrań, szkolenia, pracy kulturalno-oświatowej, wspólnych imprez itp.
- 20 — Syców, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (omówienie wspólnego kursu samokształceniowego, wytyczne do dalszej pracy nad problemem zjednoczenia).
- 28 — Jelenia Góra, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (usprawnienie pracy Szóstek Międzypartyjnych w terenie, zreorganizowanie Komisji Szkoleniowej i zmiany w MRN).
- 31 — Bystrzyca, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (sprawy szkoleniowe, zbiórki na Wspólny Dom, problemy młodzieżowe, praca Szóstek w terenie i plan pracy na miesiąc czerwiec).
 - Jelenia Góra, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (pomoc partii dla organizacji młodzieżowych, skład PK PPS).
- * — Pismo KW PPR i WK PPS zalecające: systematyczne odbywanie wspólnych zebrań, powołanie na wszystkich szczeblach władz par-

tyjnych Szóstki Politycznej, tj. Kom. Współpr. jako operatywnego organu zgodnej współpracy, zorganizowanie wspólnego szkolenia, uruchomienie zbiórki na Wspólny Dom, wysuwanie do władz partyjnych przede wszystkim towarzyszy z klasy robotniczej i chłopskiej, oczyszczenie partii z elementów szkodliwych i klasowo obcych.

C z e r w i e c

- 1 — Z zadeklarowanej sumy 210 509 450 zł na budowę Domu Zjednoczonej Partii zebrano w województwie wrocławskim 179 495 244 (84,7⁰/₀).
- 6 — Wrocław, IV Walny Zjazd ZMW Wici z udziałem 1000 delegatów z Dolnego Śląska.
- 8 — Bystrzyca, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (m. in. sprawy administracyjno-samorządowe, młodzieżowe i inne).
- 9 — Zgorzelec, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (zagadnienia młodzieżowe, terminarz posiedzeń GK i MK Kom. Współpr. tzw. Szóstek).
- 11 — Jelenia Góra, ocena pracy szkoleniowej, oczyszczania szeregów partyjnych z wrogich elementów, stan zbiórki pieniężnej na Wspólny Dom na Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS.
- 19 — Świdnica, instrukcja Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS dla pracy Szóstek Partyjnych w gminach i kołach.
— Okólnik CKW i KC PPR zaleca powołanie przy Woj. Kom. Współpr. Komisji Organizacyjno-Technicznych celem przygotowania połączenia organizacji oraz scalenia majątku.
- 20 — Wrocław, IV Zjazd PPS na Dolnym Śląsku (przew. WK ponownie Stanisław Piaskowski).
- 23 — Zgorzelec, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (m. in. sprawa mienia poniemieckiego w rękach kleru, wspólne szkolenie, prace związane z przygotowaniem do Kongresu).
- 24 — Wrocław, posiedzenie WMKP PPR, PPS, SL, SD w WZ SL na temat stosunku stronnictw politycznych do akcji połączeniowej partii robotniczych oraz współpracy SL i PPS.
- * — Wałbrzych, okólnik KP PPR i PK PPS dla kół terenowych w sprawie pracy propagandowej w związku z III rocznicą (27 VI 1948 r.) działalności partii w Wałbrzychu, połączone z odsłonięciem sztandarów obu komitetów partyjnych.

L i p i e c

- 1 — Wrocław, posiedzenie M. Kom. Współpr. PPR i PPS (zbiórka na Wspólny Dom, zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Kongresu i problem wspólnego szkolenia).

- 2 — „Trybuna Dolnośląska” organ KW PPR opublikowała rezolucję WRN w sprawie listu papieża Piusa XII do biskupów niemieckich.
- 3 — Wrocław, ogólnopolska konferencja prasowa poświęcona Wystawie ZO.
 - Łądek Zdrój, pow. Bystrzyca, posiedzenie M. Kom. Współpr. PPR i PPS (m. in. sprawa organizacji społecznych i przygotowania do Walnego Zgromadzenia Spółdzielni „SCH”).
- 7 — Jelenia Góra, Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS omówiła m. in. Komunikat Biura Informacyjnego w sprawie Jugosławii.
- 8 — Wrocław, M. Kom. Współpr. PPR i PPS omówiła przygotowania do Święta Odrodzenia Polski.
- 14 — Wrocław, wojewódzka narada aktywu partyjnego w KW PPR w sprawie wyników Lipcowego Plenum KC PPR i zaaprobowanie przez zebranych uchwał KC.
 - Jelenia Góra, powołanie przez Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS Komisji Organizacyjno-Technicznej w sprawie scalania majątku obu partii.
- 17—18 — Wrocław, Kongres Jedności Demokratycznej Studentów Polskich i powołanie Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej.
- 17 — Zgorzelec, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (m. in. sprawa walki klasowej na wsi).
- 20—21 — Wrocław, Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Młodzieżowych i powołanie do życia ZMP.
- 21 — Wrocław, otwarcie Wystawy ZO.
- 24 — Wrocław, narada aktywu wojewódzkiego PPR poświęcona uchwałąm Lipcowego Plenum KC PPR.

Sierpień

- 10 — Wrocław, wicepremier i minister ZO Władysław Gomułka zwiedził Wystawę ZO.
- 11 — Dziadowa Kłoda, pow. Syców — posiedzenie G. Kom. Współpr. PPR i PPS (zmiany personalne w GRN, usunięcie z partii niektórych członków PPR i PPS).
- 13 — Wrocław, odprawa sekr. KP obu partii w WK PPS na temat aktualnej sytuacji politycznej w kraju.
- 18 — Wałbrzych, posiedzenie M. Kom. Współpr. PPR i PPS (ocena pracy Pow. Kom.).
- 25 — Świdnica, Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS oceniła współpracę międzypartyjną.
 - Wrocław, uroczyste otwarcie Światowego Kongresu Intelektualistów.

Wrzesień

- 8 — Wałbrzych, koksownia „Bolesław Chrobry”, zebranie międzypartyjne PPR i PPS na temat współzawodnictwa pracy i sytuacji gospodarczej kraju.
- 11 — Wrocław, narada wojewódzkiego aktywu PPR na temat tzw. odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w partii.
- 12 — Wrocław, narada gminnego aktywu PPR na temat tzw. odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego i dróg rozwoju wsi.
- 30 — Jelenia Góra, odprawa aktywu gospodarczego na temat tzw. odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego i sytuacji gospodarczej kraju.
- 30 — Syców, wspólne posiedzenie aktywu PPR i PPS na temat Lipcowego i Sierpniowego Plenum KC PPR.

Październik

- 3 — Wrocław, Wojewódzka Konferencja aktywu PPS Dolnego Śląska (wnioski z Uchwał Rady Naczelnej PPS z września 1948 r., podanie krytyce błędów i odchyłeń wojewódzkiej organizacji PPS i przyjęcie „Deklaracji ideowej lewicowej większości WK PPS we Wrocławiu”).
- 7 — Wrocław, Plenum KW PPR (przyjęcie uchwały w sprawie rozwoju demokracji ludowej w Polsce).
- 8 — Jelenia Góra, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (omówienie przebiegu czystki w szeregach obu partii).
- 15 — Syców, zebranie aktywu miejskiego PPR i PPS (sprawa czystki w szeregach PPS).
- 27 — Wrocław, załoga Pafawagu jako pierwsza na Dolnym Śląsku odpowiada na wezwanie górników kopalni „Zabrze” w sprawie zobowiązań dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego.

Listopad

- 14 — Syców, Konferencja Powiatowa PPS wybiera delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.
- 19 — Wałbrzych, kopalnia „Wictoria” — zebranie Szóstki Politycznej PPR i PPS (omówienie planu produkcyjnego w odpowiedzi na apel kopalni „Zabrze” dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego).
- 20 — Jelenia Góra, posiedzenie Pow. Kom. Współpr. PPR i PPS (ocena Konferencji Powiatowej PPS i wyniki czystki w szeregach partyjnych).
- Syców, Konferencja Powiatowa KP PPR (wybór delegatów na Kongres Zjednoczeniowy).

- 21 — Jelenia Góra, Konferencja KP PPR (wybór delegatów na Kongres Zjednoczeniowy).
- 21 — Wałbrzych, Konferencja KP PPR (wybór delegatów na Kongres Zjednoczeniowy).
- 22 — Bystrzyca, Konferencja KP PPR (wybór delegatów na Kongres Zjednoczeniowy).
- 27 — Jelenia Góra, Konferencja PK PPS (wybór delegatów na Kongres Zjednoczeniowy).
- 28 — Świdnica, Konferencja KP PPR (wybór delegatów na Kongres Zjednoczeniowy).
 - Bystrzyca, Konferencja KP PPR (wybór delegatów na Kongres).
 - Wałbrzych, Konferencja PK PPS (wybór delegatów na Kongres).

G r u d z i e ń

- 3 — Jelenia Góra, posiedzenie Egzekutywy KP PPR i PK PPS (ustalenie siedziby Zjednoczonej Partii).
- 6 — Wrocław — dyskusja z inicjatywy „Trybuny Dolnośląskiej” aktywu PPR i PPS nad projektem Statutu Zjednoczonej Partii.
- 9 — Wrocław, pismo Woj. Kom. Współpr. PPR i PPS do Komitetów Współpracy w terenie ustalające porządek łączenia organizacji PPR i PPS.
- 23 — Wrocław, powstanie KW PZPR.
- 23 — Zgorzelec, powstanie KP PZPR (I sekr. Janicki).
- 24 — Wałbrzych, wybranie KP PZPR (I sekr. Mieczysław Marzec).

ALEKSANDER KEMBŁOWSKI

PIERWSZY DYPLOM

Nie sposób w krótkim zarysie scharakteryzować wszystkie wydarzenia sprzed 22 lat. Dlatego nie mogę nazwać tego pamiętnikiem, choć wszystkie przeżycia są autentyczne. Nie jest to także kronika działań jednego z pododdziałów WP, z którym jako dwudziestoletni podporucznik przeszedłem szlak bojowy ze Związku Radzieckiego przez Lubelszczyznę, Pomorze, Wielkopolskę i część Ziemi Lubuskiej, Dolny Śląsk i dalej przez Nysę Łużycką i ziemię czechosłowacką aż do Melnika pod Pragę.

Nigdy nie myślałem wówczas, że zamieszkać, założę rodzinę, będę żyć i pracować w pierwszej miejscowości dolnośląskiej, do której przybyłem i którą zobaczyłem.

W kwietniu 1945 r. pododdział, którym dowodziłem w składzie jednostek II Armii Wojska Polskiego, wyruszył z Oleśnicy kierując się na zachód i dalej przez Legnicę dotarł do okolic Ruszowa, położonego 14 km na wschód od Nysy Łużyckiej. Ruszów, nieduże leśne osiedle i stacja kolejowa na linii Żary—Lubań, nabrał w kwietniu 1945 r. szczególnego znaczenia. Z chwilą wyjścia wojsk I Frontu Ukraińskiego nad Nysę Łużycką, zagubiony w ogromnym masywie leśnym, stał się stacją wyładowniczą i ewakuacyjną. Tu przybywały transporty z wojskiem i zaopatrzeniem. Wraz z sąsiednimi stacjami Jagodzin i Węgliniec znalazł się Ruszów w strefie działań II Armii WP. Dzień 15 IV 1945 r. upłynął żołnierzom na odpoczynku. Z pewnym podnieceniem oczekiwali oni na bieg wydarzeń.

Wzmógł się ruch, gorączkowe przygotowania, zagęszczenie rejonu bronią pancerną wskazywały, że już tylko godziny dzielą nas od rozpoczęcia ofensywy. I rzeczywiście nie oczekiwano jej długo. Kanonada niezliczonej ilości dział i „katusz”, wybuchy pocisków i bliskie detonacje poderwały żołnierzy na nogi. Wkrótce potem odezwały się cekaemy. Niebawem pojawili się pierwsi ranni oraz jeńcy.

Ciężkie Ju-88 i FW-190 z czarnymi krzyżami na skrzydłach bombardowały rejony przepraw, stację Ruzów i drogi przyfrontowe. Mój pododdział w godzinach rannych sforsował Nysę na północ od Rothenburga i po godzinnej zaciętej walce opanował pierwszą transeję nieprzyjaciela na lewym brzegu. Aczkolwiek 16 kwietnia do końca dnia nie zdobyto szeregu umocnionych miejscowości, to jednak nasze pododdziały przyczyniły się na tym odcinku do załamania oporu hitlerowców w pobliskim Rothenburgu.

O bezwzględnej kapitulacji Niemiec hitlerowskich dowiedzieliśmy się 10 czy 11 V 1945 r. na krótkim odpoczynku w malowniczo położonym miasteczku czeskim.

Po krótkim odpoczynku i spotkaniu naszej jednostki z ludnością w Melniku odbyła się defilada jednostek WP, którą przyjmował gen. K. Świerczewski. Następnego dnia nastąpił wymarsz w drogę powrotną do kraju. Czekwały tam na nas trudne i odpowiedzialne zadania. Rozkaz był zwięzły i zrozumiały: do godzin wieczornych 23 V 1945 r. obsadzić wschodni brzeg Odry na odcinku Góra Śląska, Szaszorowice, Poroszyn.

Pobyt w rejonie Góry Śląskiej trwał zaledwie kilka dni. Zgodnie z rozkazem 28 V 1945 r. wszystkie oddziały wyruszyły marszem forsownym w kierunku Nysy Łużyckiej, której wschodni brzeg — na północ od Zgorzelca — miał być obsadzony w godzinach wieczornych 1 VI 1945 r.

Po czterodniowym prawie marszu po zatłoczonych drogach, nad którymi unosiły się tumany kurzu i spalin z przejeżdżających samochodów, czołgów i ciągników, 31 maja w godzinach południowych dotarliśmy do celu. Dowódca batalionu natychmiast przydzielił rejony (odcinki) dla poszczególnych pododdziałów. Po krótkim odpoczynku i spożyciu posiłku odmaszerowały one do wykonania zadania. Po urządzeniu kwater i odpoczynku udałem się na drugi dzień z kapralem Modrzejewskim na wschodni brzeg Nysy celem rozpoznania terenu. 1 VI 1945 r. po usunięciu kilku min granica państwowa na Nysie Łużyckiej w kierunku na północ od Bielawy Dolnej została obstawiona.

Zadanie dla pododdziałów granicznych brzmiało: zamknąć rzekę Nysę. Do Polski wolno przepuszczać tylko Polaków, obywateli radzieckich oraz przedstawicieli innych narodowości powracających z obozów jenieckich i koncentracyjnych, a także zwarte oddziały polskie i radzieckie. Z Polski za Nysę mogły udawać się oddziały radzieckie oraz osoby posiadające przepustki graniczne wydane przez dowódcę dywizji lub władze cywilne i potwierdzone przez dowódcę dywizji.

Służba graniczna była dość niebezpieczna. Szczególnie w porze nocnej grupy przestępcze, przeważnie uzbrojone, starały się siłą wtargnąć do naszego kraju, aby prowadzić sabotaż, zastraszać, a nawet mordować

polskich osadników. W okolicznych lasach grasowały dobrze uzbrojone bandy hitlerowskie. Ale żołnierz polski był czujny. W wyniku kilku prób napadu na posterunki graniczne, a nawet koszary, bandy hitlerowskie ponosiły straty w ludziach i sprzęcie, aż w końcu całkowicie zostały zlikwidowane.

W pierwszej połowie lipca 1945 r. zgodnie z rozkazem odmaszerowaliśmy do wyznaczonych i opuszczonych majątków rolnych i wiosek celem przeprowadzenia zbioru zbóż.

Mojemu pododdziałowi przydzielono dwie duże wioski pomiędzy Zgorzelcem a Lubaniem. Po urządzeniu kwater i krótkim odpoczynku przystąpiono natychmiast do organizowania sprzętu i maszyn żniwnych. Wśród żołnierzy znaleźli się fachowcy mechanicy, którzy potrafili na czas przygotować (bez żadnych części zamiennych) częściowo zdewastowane traktory, snopowiązałki i żniwiarki, a także na wszelki wypadek kosy. Olbrzymie połacie zbóż dojrzewały. Trzeba było dużego wysiłku wszystkich żołnierzy, aby pierwsze żniwa na ziemiach naszych praocjów odbyły się sprawnie, aby każdy kłos został sprzątnięty na czas. Każdy żołnierz wiedział, że na zebrane zboże czeka ludność zniszczonego kraju oraz repatrianci i osadnicy wojskowi.

Żniwa przeprowadzono sprawnie. Wszyscy żołnierze, z miasta czy ze wsi, pracowali chętnie i wzorowo od wczesnego ranka do zachodu słońca. Kucharze i oborowi opiekowali się stadem kilkudziesięciu krów, które zawsze były wzorowo pielęgnowane, nakarmione i wydojone w takim czasie dnia, aby każdy żołnierz mógł otrzymać porcję mleka. Wyrabialiśmy nawet masło i inne produkty mleczne. Sprawnie i bez żadnych zakłóceń — wszystko dzięki ofiarności żołnierzy — odbyły się również omłoty zebranych zbóż, dostawa ziarna do wyznaczonych punktów, przydział zboża dla repatriantów oraz podorywki i siewy jesienne.

Po zakończeniu żniw, w końcu września, obchodzono uroczyste święto pułkowe i dożynki w Zgorzelcu. Mój pododdział został wyróżniony za wzorowe i sprawne przeprowadzenie żniw, a ja otrzymałem ponadto dyplom pamiątkowy następującej treści: „Dowództwo jednostki wyraża Wam podziękowanie za ofiarną pracę wykazaną przy wypełnianiu zadania bojowego — przeprowadzenia żniw na Odzyskanych Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej ... Jak krew przelana na Nysie w walce z hitlerowskim faszyzmem, tak i pot, którym Wy zrosiliście prastarą ziemię piastowską, przyczyni się do utrwalenia polskości na naszych zachodnich rubieżach!”

Jesienią 1945 r. zostałem oddelegowany do Wrocławia, gdzie do lutego 1946 r. pełniłem funkcję zastępcy Wojskowego Komendanta Miasta. Trudna to była służba. Często z ruin i wypalonych budynków dywersanci i sabotażyści strzelali do wojskowych, milicjantów, a nawet do

osób cywilnych. Nawet 200 m od Dworca Głównego, na obecnej ul. Gen. K. Świerczewskiego, zaraz po zachodzie słońca wraz z ppor. Piłatem byliśmy zmuszeni czołgać się do najbliższych „zbawczych” ruin, gdyż z lewej strony, z 2 piętra wypalonego budynku strzelał do nas ktoś z automatu. Takie wypadki zdarzały się nawet w biały dzień. Jednakże Wrocław powoli, lecz systematycznie zaludniał się, nabierał życia.

Najgorszy okres minął bezpowrotnie, ale działaczy partyjnych i wojskowych, od szeregowca do oficera, czekała następna, tym razem wyłącznie polityczna walka — Referendum Ludowe. Już w drugiej dekadzie czerwca 1946 r. wyjechałem z grupą żołnierzy w okolice Szprotawy, aby prowadzić pracę polityczną wśród miejscowej ludności. Dużą pomoc naszej grupie okazali miejscowi osadnicy wojskowi. Ludność w tych okolicach była dobrze ustosunkowana do władzy ludowej. Jednak wroga propaganda przenikała i tutaj. Zdarzały się również sabotaże. Tak np. rozkręcono odcinek toru kolejowego na trasie Głogów—Żagań, a idąca wraz ze mną grupa żołnierzy została pewnego razu ostrzelana z broni maszynowej.

Po referendum wróciłem do garnizonu. W grudniu 1946 r. wyjechałem z pododdziałem do Głogowa, aby ochraniać grupy wojskowe, które brały udział w akcji przedwyborczej do Sejmu.

NA WOJNIE I PO WOJNIE

Już trzeci tydzień szukam swojej rodziny. Przez ten czas zjeździłem spory szmat wyzwolonej ziemi, znanej mi jedynie z przebytej frontowej drogi. Gdziekolwiek bym nie przystanął, na stacji, pytałem o transport repatriantów z Tarnopolskiego. Słyszałem zwykle od swoich informatorów jedną i tę samą odpowiedź: buczacki transport już jest w drodze na zachód, za tydzień najdalej powinien przekroczyć graniczny Przemysł. Odchodziłem wtedy ze spuszczoną głową, mocno przygnębiony. Nie widziałem przed sobą kresu poszukiwań. Dość miałem wojennej tułaczki. Często budziło się we mnie uczucie lęku i niepokoju o los najbliższych pozostawionych przed trzema laty w rodzinnym podolskim Buczaczu, gdzie grasowały ukraińskie bandy nacjonalistyczne. Legnicki dworzec kolejowy mimo nocy wrzał różnojęzycznym gwarem. Wśród podróźnych dostrzegłem wielu podobnych do mnie, w wyblakłych mundurach z lśniącym na polówce orzełkiem. Wśród nich rozpoznałem wiernego frontowego druha, który podobnie jak ja wypatrywał swoich. Przed oczyma stanęła mi zaraz ta czarna noc pod Budziszynem.

Zajęliśmy tej nocy pozycję obronną. Wyczekiwaliśmy ataku Niemców, żeby z kolei przejść do kontrataku. Leżeliśmy niepewni w okopach. Obok mnie zajął on stanowisko z cekaemem, a tuż przy nim Rosjanin Saszka z pepeszką. Lubiliśmy Saszkę wszyscy. Był bardzo wesoły i młody, liczył zaledwie 17 lat. Około północy ziemia zaczęła drżeć. Z odległego o jakieś 2 km lasu pluły ciągłym ogniem niemieckie działa. Przedpole walki oświetlone było ogniem broni maszynowej i rakiet. Nad głowami szumiały artyleryjskie pociski. I oto otrzymaliśmy rozkaz do ataku. Kierunek natarcia — wspomniany las. Krótkimi skokami zdobywaliśmy metr po metrze. Nasza artyleria wspomagała piechotę. Niemcy nie przerywali ognia. A my wciąż posuwaliśmy się do przodu. Co chwilę obok nas padał pocisk przysypując nas ziemią. Widziałem, jak padli moi towarzysze z pierwszej linii. Myślałem, że w każdej chwili podzielimy ich los. Padł kolejny pocisk tuż obok nas. Zaczęło się istne piekło. Słychać

było ludzkie jęki. Myślałem, że to już koniec. W każdej sekundzie przygotowany byłem na śmierć. Wtem Saszka zaczął z płaczem głośno wołać: mama, gdzie ty! Było to jego ostatnie żołnierskie westchnienie. Dosięgła go z lasu niemiecka kula. Wkrótce potem walka ucichła. Niemcy w popłochu cofali się. Żal nam było Saszki. Mógł przecież jeszcze być z nami.

We dwójkę kontynuowaliśmy teraz poszukiwania swoich rodzin. Zajechaliśmy do Poznania. Tu dowiedzieliśmy się, że jest jakiś transport na bocznicę. I wreszcie w przedostatnim wagonie, po latach tułaczki i poniewierki spotkałem swoje dzieci i staruszkę matkę. Nazajutrz transport nasz skierowano do Żar. Tu mieliśmy się osiedlić. Jak się później okazało, transport repatriantów podzielono na dwie części. Nasz wagon (trzy rodziny) skierowano do Zgorzelca. Wojskową podwodą dojechałem do wsi Dłużyna. Był październik 1945 r. Objąłem 7-hektarowe gospodarstwo. Mieszkali w nim jeszcze Niemcy (dwoje staruszków). Nie przeszkadzali mi, ale sama świadomość, że to Niemcy, przeciwko którym jeszcze niedawno walczyłem, nie dawała spokoju. W rozmowie z nimi (władałem nieco językiem niemieckim) dowiedziałem się, że ich jedyny syn, oficer, zginął pod Stalingradem. Gorzko go opłakiwali.

Któregoś dnia zaprosili mnie do siebie na wino. Byłem przezorny. Najpierw staruszek musiał wychylić kielich, potem dopiero ją skosztowałem. Było pyszne. Przypadkiem zważyłem za lustrem toaletki portret führera. Ogarnęła mnie złość. Spytałem, dlaczego jeszcze to przechowują. Niemiec nieco speszony odpowiedział: „On dla nas, Niemców, był bardzo dobry”. Chciałem ze złości cisnąć nim o ziemię. Powstrzymał mnie najstarszy mój syn. Od tego momentu wydawało mi się, że na górze trzymam cichego, ukrytego wroga. Zabroniłem swoim dzieciom wstępu na górę. Po prostu nie wierzyłem swoim lokatorom. Wciąż jeszcze czuli się co najmniej współwłaścicielami gospodarstwa. „Starego” na widok innego munduru i orzełka na czapce niemal krew zalewała. Zwykle odwracał się wtedy w drugą stronę. Wciąż liczyli na to, że tu pozostaną. Ba, nie tylko oni. Sporo osadników żyło z dnia na dzień, z myślą o tymczasowości pobytu na tych ziemiach.

Mimo późnej jesieni rzuciłem w ziemię pierwszą garść zboża. Wszyscy teraz we wsi mocno zastanawiali się nad jednym. Jakaż będzie teraz ta nasza kochana Polska. Zdania były bardzo podzielone. Jednym się śniła Polska od morza do morza. Inni twierdzili, że przyjedzie do nas Anders na białym koniu. Jeszcze inni łaknęli porządku przedwojennego. Byli i tacy, którzy wierzyli, że przyjdą tu Amerykanie. Najmocniej w polskość tych ziem wierzyli ci (w tej liczbie i ja), którzy o nią zbrojnie walczyli. A było ich we wsi sporo.

W 1966 r. w Toporowie (pow. Zgorzelec) odbył się zlot byłych uczestników walki z Niemcami w tamtym rejonie. Pojechałem i ja, żeby raz jeszcze po dwudziestu latach stanąć na skrawku ziemi nad Nysą Łużycką, gdzie kiedyś walczyłem. A było to w kwietniu 1945 r. Od rana pruszyło kapuśniaczką. Od czasu do czasu zza chmur wynurzały się wiosenne promienie słońca. Przybrzeżne kępy wikliny były na dobre zazielenione. Koło dwunastej w południe ruszyliśmy. Cel — przeprawa na drugi brzeg Nysy. Pod ciągłym ogniem broni maszynowej dotarliśmy do brzegu. Krzaczaste wierzby były dla nas, piechurów, wielkim sprzymierzeńcem. Ponadto osłaniały częściowo nasze czołgi. Niemcy panowali nad sytuacją. Pragnęli za wszelką cenę powstrzymać nas od forsowania rzeki. Nie trwało długo, gdy nad naszymi głowami pojawiły się „messer-smity”. Było ich kilkanaście. Rozpoczęły pikować niemal nad naszymi głowami, siejąc ogniem z broni maszynowej. Załoga jednego z naszych dział przeciwlotniczych składała się z rosyjskich dziewcząt. Przytulony plackiem do rozmokłej łąki słyszałem od czasu do czasu za sobą z tyłu kobiety rozkaz „ogoń”. Po tej komendzie nieprzyjacielska eskadra znalazła się w ogniu krzyżowym naszej pelotki. Jej łupem padły cztery samoloty. Pozostałym udało się zbiec. Jak się później okazało, wszystkie cztery samoloty zostały strącone ogniem działa z rosyjską kobietą obsługą. Okazało się, że kobiety na froncie to nie tylko sanitariuszki, ale i wyborowi strzelcy. Rozpoczęliśmy po tym nalocie forsowanie rzeki. Woda na szczęście w tym miejscu była płytka, niemniej przeraźliwie zimna. W asyście niezawodnych czołgów T34 ruszyliśmy całą parą. Co chwilę tu i ówdzie wokół nas rozrywały się niemieckie pociski artyleryjskie. Chwilę grozy przeżyłem, gdy nieopodal mnie w środek rzeki spadła bomba. Potężny słup wody wyrósł nad nami, a potem spadł na nas. To się nazywała prawdziwa wiosenna kąpiel. Moi najbliżsi z tej operacji wyszli bez szwanku. Nieco dalej było gorzej. Byli zabici i ranni. Pysznic postawił mnie mocno na nogi, oczywiście już na drugim brzegu Nysy. Poszliśmy dalej — kierunek Drezno.

Wspomniałem o dwóch zaledwie przeżyciach frontowych. One właśnie najbardziej utkwiły mi w pamięci. Było ich znacznie więcej. Czas wbrew naszej woli zaciera często przebytą frontową drogę. Dziś to już naprawdę historia. Dla niektórych, niestety, zapomniana, skoro po dwudziestu jeszcze latach myśla o odwiecie.

Z. Kwaśny, HUTNICTWO ŻELAZA NA GÓRNYM ŚLĄSKU W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU (Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Seria A, nr 121), Wrocław 1968, ss. 301.

Z. Kwaśny, specjalizując się w badaniach nad rozwojem przemysłu śląskiego w okresie przejścia od feudalizmu do kapitalizmu, podjął problematykę podstawową dla historiografii gospodarczej XIX w. Zasięg przestrzenny ograniczony do jednego regionu nie pomniejsza waloru studiów, dotyczy bowiem zagłębia, w którym przebieg procesów industrializacji charakterystyczny jest dla szerszego obszaru Europy środkowo-wschodniej.

Znamienne dla Śląska powiązania późnofeudalnej gospodarki dworskiej i wczesnokapitalistycznego przemysłu zanalizował Z. Kwaśny w swej rozprawie doktorskiej pt.: *Rozwój przemysłu w majątkach Schaffgotschów w latach 1750—1850* (Wrocław 1965). Jest to pionierskie studium nad rozwojem wielobranżowej gospodarki przemysłowej typu manufaktury magnackiej, w której — jak stwierdza Autor — wydzielenie się poszczególnych gałęzi przemysłu przebiegało w sposób nierównomierny pod względem chronologicznym, technicznym i ekonomicznym. W wyniku swych mikroanalitycznych dociekań Autor sformułował szereg też ważnych dla poznania mechanizmu przemian wczesnokapitalistycznych w strukturze prywatnych majątków uprzemysławianych w skali rynku lokalnego.

Z kolei omawiana monografia jednej z podstawowych gałęzi przemysłu Górnego Śląska: hutnictwa żelaza — obejmuje analizę przedsiębiorstw prywatnych i państwowych. Uzupełnia w sposób pogłębiony podejmowane uprzednio studia nad przewrotem technicznym, nad przemianami struktury własnościowej, stosunków rynkowych i socjalnych w pierwszej połowie XIX w.

Dla opracowania tego zakresu przedmiotowego Autor musiał opanować elementy wyspecjalizowanych dyscyplin: historii techniki, ekonomiki przemysłu i demografii. Dysponuje obecnie poważnie rozbudowanym warsztatem badawczym, dobrą znajomością archiwaliów przemysłowych tego okresu przechowywanych w archiwach krajowych oraz w Centralnym Archiwum NRD (w Merseburgu).

Konstrukcja dostosowana do wielostronnego ujęcia historii i ekonomiki gałęzi przemysłu odpowiada w zasadzie trafnie założeniom monografii tego typu. Autor dał swoisty wzorzec problematyki szczegółowej o charakterze encyklopedycznym. Może on stanowić punkt wyjścia do dalszych dyskusji nad koncepcją metodologiczną monografii branżowych. Nasuwa się też oczywiście i szereg kwestii dyskusyjnych. Dotyczą one np. zakresu przedmiotowego i hierarchii elementów zarejestrowanych przez Autora, pozornie zbyt statycznego ich uszeregowania (w świetle haseł tytułowych).

Charakterystyka struktury przestrzennej przemysłu hutniczego ujęta jest

w dwóch aspektach: analizy środowiska społecznego z uwzględnieniem relacji wsi i miasta w okresie późnofeudalnym. Natomiast znacznie słabiej zarysowane są fazy formowania się okręgu przemysłowego i jego wpływ na przekształcanie środowiska naturalnego i społecznego. Wyliczone hasła (w tytule rozdz. I) nie wyrażają tej tendencji przemian, a rażą zestawieniem kwestii podstawowych i — drobnych.

Analiza przemian systemu techniczno-produkcyjnego (część rozdz. I, III i IV) zawiera bogaty materiał informacyjny, oparty na szczegółowej dokumentacji źródłowej, popartej załącznikami kartograficznymi. Poprzedzona jest „uwagami ogólnymi” nawiązującymi do problematyki rewolucji przemysłowej. Należy żałować, że w konkluzji brak uogólnień szerszych, ukazujących generalne tendencje przemian w hutnictwie Górnego Śląska w porównaniu z innymi zagłębiami np. Królestwa Polskiego, dla którego istnieje analogiczne opracowanie przewrotu technicznego. Analiza porównawcza wydaje się niezbędna dla wyjaśnienia charakteru rewolucji przemysłowej na ziemiach polskich i sąsiednich, dla zestawienia jej typów w skali ogólnoeuropejskiej.

Równie ważna dla ujęć syntetycznych jest podjęta przez Autora analiza struktury ekonomiczno-organizacyjnej hutnictwa górnośląskiego w okresie współistnienia późnofeudalnej prywatnej gospodarki przemysłowej i sektora państwowego, gdzie szybciej dojrzywały formy wczesnokapitalistyczne. Zaskakuje wprawdzie rozproszenie tej tematyki w kilku rozdziałach, równoważy je jednak w części opracowanie tabelaryczne zbiorcze zawarte w aneksach.

Kluczowe zagadnienia: struktury kapitałów (trwałych i obrotowych), kosztów produkcji oraz jej rentowności potraktował Autor słusznie ze szczególną uwagą, ustalając m. in. historyczną interpretację stosowanej powszechnie nomenklatury ekonomicznej. Wzrost nakładów inwestycyjnych znamionujący tempo rozwoju kapitalistycznych form gospodarki wykazuje kulminację w początku lat czterdziestych XIX w. (tab. 18). Zbieżna jest ona z analogiczną tendencją w hutnictwie Królestwa Polskiego, co zasługuje na bliższe obserwacje. Poza tą analogią kryją się i znaczne rozbieżności w systemie kalkulacji, co przesądziło zapewne o efektach industrializacji: trwałych na Górnym Śląsku, a nietrwałych w Królestwie.

Analizę cen zbytu przeprowadził Autor z kilku pozycji metodycznych: w świetle rachunku kosztów produkcji i jej rentowności w poszczególnych przedsiębiorstwach oraz na tle stosunków rynkowych (rozdz. V). Ten ostatni zakres badań uwzględnił tak kapitalny problem, jak polityka celna rządu pruskiego. W nowej historiografii powszechnej uznaje się ją za główny instrument systemu autarkicznego i czynnik przyspieszający industrializację Prus od połowy XIX w. Wykorzystane przez Autora archiwalia z Merseburga wyjaśniły wiele zależności lokalnego rynku Górnego Śląska od sytuacji na rynku państwa pruskiego i sąsiednich obszarów, a także w strefie bałtyckiej.

Ten wątek tematyczny zasługuje na odrębne opracowanie przez Autora w świetle uzyskanych archiwaliów zarówno ze względu na zasięg terytorialny stosunków rynkowych wykraczających poza region Górnego Śląska, jak i konieczności uwzględnienia cykli koniunkturalnych europejskich, zbyt słabo zaznaczonych w omawianym tekście.

Ostatni zakres tematyczny monografii charakteryzuje społeczne stosunki produkcji (rozdz. VII). Ogranicza się tu Autor z konieczności do podstawowych zagadnień rekrutacji i rynku siły roboczej, struktury i położenia załóg robotniczych w hutnictwie żelaza Górnego Śląska. Obfitość szczegółowych informacji w ostatniej części pracy znalazła uogólnienie we wnioskach końcowych. Wzbogaciły one względnie skromny stan wiedzy o klasie robotniczej Śląska w pierwszej połowie XIX w.

Tekst wykładu uzupełniony jest przez starannie opracowane tabele statystyczne (ogółem 47) oraz wykresy graficzne i archiwalne załączniki ikonograficzne.

Omawiane studium monograficzne Z. Kwaśnego zarówno ze względu na odkrywcze rezultaty kwerendy archiwalnej, jak i wnikliwą analizę materiałów statystycznych oraz ogólną koncepcję metodologiczną stanowi poważny dorobek w badaniach nad dziejami przemysłu Górnego Śląska. Posiada również istotny walor dla pogłębienia syntetycznego ujęcia okresu przejścia od feudalizmu do kapitalizmu na tzw. opóźnionych gospodarczo obszarach Europy środkowo-wschodniej XIX w.

Irena Pietrzak-Pawłowska

M. Pater, KATOLICKI RUCH POLITYCZNY NA ŚLĄSKU W LATACH 1848—1871 (Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A. Nr 118), Wrocław 1967, s. 285

Podstawę źródłową pracy stanowią źródła archiwalne, prasa i stosunkowo bogata niemiecka literatura o ruchu katolickim, gdy chodzi o ukazanie jego rozwoju w skali Prus czy Niemiec, natomiast uboga w odniesieniu do Śląska. Ten stan badań pozwolił Autorowi stosunkowo łatwo rzucić specyficzną miejscami problematykę ruchu katolickiego na Śląsku na tło ogólnoniemieckiego ruchu i dokonać wielu ciekawych porównań. Wobec bogatej literatury przedmiotu traktującej o ruchu katolickim w Niemczech zachodziła jednakże trudność wyselekcjonowania zagadnień i faktów istotnych, a dalej ich oceny i ustalenia związków z ruchem katolickim na Śląsku. Z tego trudnego zadania Autor wywiązał się wzorowo. Książka nie jest tylko dziełem o ruchu katolickim na Śląsku, lecz dokonuje transpozycji zasadniczego zrębu faktów i problematyki ruchu katolickiego w Niemczech z historiografii niemieckiej do historiografii polskiej, dając zwięzły i istotny zarys jego genezy i rozwoju w omawianym okresie.

Temat dziejów niemieckiego ruchu katolickiego na Śląsku jest szczególnie ważny z punktu widzenia stosunków polsko-niemieckich, ponieważ ruch ten właśnie w tej dzielnicy szukał społecznego i politycznego oparcia wśród ludności polskiej i w końcu je znalazł w latach siedemdziesiątych i następnych XIX w. Jak do tego doszło? Książka nie odpowiada na to pytanie w sposób zadowalający? Religia, wspólna organizacja kościelna, zasadniczy wpływ kościoła katolickiego na szkołę, przejawy działalności organizacyjnej — to jeszcze nie wszystko. Autor częściowo tylko ukazał proces transplatacji postaw niemieckiego ruchu katolickiego do środowiska ludności polskiej na Śląsku. Pewną rolę odgrywały np. w tym okresie pod tym względem takie gazety, jak „Gazeta Wiejska dla Górnego Śląska”, wydawana w języku polskim i niemieckim przez ks. B. Bogedaina w latach 1848—1850, i „Zwiastun Górnoszląski”, ukazujący się od r. 1868. Pominięcie „Gazety” i słaba analiza roli „Zwiastuna” stanowią znaczną lukę. Nie zadowalająco przedstawiona też została w książce pod tym kątem widzenia rola „Katolika” redagowanego przez K. Miarke, jak i ogólna ocena tej polskiej gazety, na co zwrócono już uwagę¹.

W książce natknęliśmy się na kilka błędów. Np. J. B. Kissling, historyk niemiecki, nie był — jak twierdzi Autor — przeciwnikiem obozu katolickiego (s. 5), lecz jako ksiądz i uczeń H. Brücka był zdecydowanym apologetą ruchu katolickiego i politycznej działalności kościoła. „Zwiastun Górnoszląski” trudno też zakwali-

¹ Por. recenzję książki w „Kwartalniku Historycznym”, 1968, nr 2, s. 467—468.

fikować jako „polskie pisemko” (s. 212). Było ono nim tylko z języka. Stowarzy szenie założone przez K. Miarkę w 1869 r. nazywało się w tym czasie nie „katolickim kasynem” (s. 262), lecz „Polskim Kółkiem”. Nazwę „kasyna” przyjęło później.

Wymienione niedociągnięcia błędą jednak wobec faktu, że w postaci tej książki otrzymaliśmy bardzo zwięzły, a zarazem istotny obraz dziejów ruchu katolickiego w Niemczech, a na tym tle szczegółowy zarys jego rozwoju na Śląsku.

Zdzisław Surman

J. Ziemb a, „BIEDASZYBY” GÓRNEGO ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO, wyd. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, Katowice 1967, ss. 124.

Praca J. Ziemb y stanowi próbę ujęcia historii „biedaszybów” na terenie ważnych okręgów przemysłowych nowożytnej Polski. Według Autora zjawisko „biedaszybów” „polegało ... na nielegalnym wydobywaniu ciał kopalnych, głównie węgla, w małych, prymitywnych kopalniach” (s. 7). Dodajmy także, że eksploatacja taka odbywała się niemal zawsze na gruncie należącym do innego właściciela. Takim „dzikim” kopalnictwem zajmowali się najczęściej robotnicy w latach kryzysów, bezrobocia itp. Ponadto w dalszej części pracy uwzględniono także zagadnienia zbierania węgla przez biedną ludność na terenie przykopalnianych usypisk, czyli tzw. haład.

Zagadnienia te wystąpiły szeroko w latach trzydziestych, a zwłaszcza w pierwszej fazie wielkiego kryzysu gospodarczego. Często tym problemem zajmowała się ówczesna prasa, zwłaszcza opozycyjna. Wówczas też kwestię „biedaszybów” poruszono w kilku artykułach opublikowanych w czasopismach naukowych. Po wojnie, w niektórych pracach traktujących o problemach społecznych Górnego Śląska wskazywano także na kwestię „biedaszybów”. Ogólnie więc większość informacji zawartych w literaturze dotyczyła tylko ówczesnego okręgu górnośląskiego. Według J. Ziemb y zjawisko to miało znacznie większy zasięg terytorialny i było znane kilkadziesiąt lat przed wybuchem wielkiego kryzysu gospodarczego. „Dzikie” kopalnictwo mogło występować na terenie obszaru geologicznego, obejmującego ówczesne Zagłębie Dąbrowskie, Śląskie i Chrzanowskie, gdzie występowały pokłady węgla położone stosunkowo blisko pod powierzchnią ziemi. Ta okoliczność ułatwiała dostęp do tych ciał kopalnych nawet przy pomocy zupełnie prymitywnych narzędzi. Początki tego kopalnictwa na terenie Zagłębia Dąbrowskiego sięgają właściwie początków XX w. Następnie w różnych okresach będzie ono występowało lub zanikało. Zjawisko to przybiera na ostrości w latach kryzysu, kiedy dziesiątki tysięcy robotników było pozbawionych możliwości pracy i uzyskiwania w ten sposób niezbędnych środków do egzystencji. Stosunkowo wysokie ceny węgla na rynku wewnętrznym zachęcały do drażenia prymitywnych szybików do płytko położonych pokładów węgla nie eksploatowanego przez duże kopalnie. Tani, choć jakościowo gorszy węgiel z „biedaszybów” znajdował wielu nabywców. W 1932 r. kiedy prymitywne wydobywanie węgla osiągnęło swój szczyt, według szacunkowych obliczeń J. Ziemb y na terenie trzech zagłębi węglowych w Polsce było czynnych 5000—6000 „biedaszybów”, w których pracowało około 25 tys. osób. W następnych latach pod wyraźnym naciskiem kapitalistów (właściciele kopalń, właściciele gruntów itp.) zostały zastosowane środki presji wobec bezrobotnych zajmujących się „dzikim”

kopalnictwem, co doprowadziło do znacznego ograniczenia liczby „biedaszybów”.

Omawiana praca zawiera szereg rozdziałów, w których Autor ustala liczbę i rozmieszczenie „biedaszybów”, omawia techniczną stronę budowy takich szybów i ich eksploatację, rozmiary produkcji, zbyt, ceny, wysokość zarobków, wypadki przy pracy. „życie na biedaszybach”, środki walki podjęte przez kapitalistów i władze państwowe przeciw zatrudnionym w „dzikich” kopalniach oraz formy obrony tych miejsc pracy przez bezrobotnych. Układ taki jest przejrzysty. Czytelnik ma możliwość poznania różnych stron tego ciekawego i równocześnie tragicznego w swej wymowie zjawiska.

Blizsza analiza pracy okazuje, że Autor zajął się przede wszystkim problemami „biedaszybów” w Zagłębiu Dąbrowskim, gdy natomiast sprawy Górnego Śląska zostały zepchnięte na margines. Jako przykład może służyć rozdział VIII („Walka w obronie biedaszybów”), w którym znalazła się tylko jedna wzmianka o drobnym wydarzeniu z Górnego Śląska (s. 101), całość natomiast poświęcona jest omówieniu różnych sposobów obrony podejmowanych w drugim zagłębiu. W związku z tym czytelnik może mieć błędne wyobrażenie o wadze omawianego problemu na Górnym Śląsku. Przyczyna tej dysproporcji leży w stopniu wykorzystania przez Autora literatury przedmiotu i materiałów źródłowych, różnym dla obydwu okręgów węglowych. Problematykę Zagłębia Dąbrowskiego opracowano na podstawie literatury, prasy, archiwaliów i wspomnień zebranych od uczestników tamtych wydarzeń. Tymczasem materiały wykorzystane dla opracowania spraw śląskich są znacznie bardziej ubogie. W stopniu o wiele mniejszym uwzględniono tu archiwalia (m. in. pominięto materiały Komitetu Okręgowego KPP z Górnego Śląska, choć identyczne materiały dla Zagłębia Dąbrowskiego zostały uwzględnione). Wbrew zapowiedziom zawartym we wstępie nie wykorzystano całej literatury przedmiotu traktującej o sprawach śląskich. M. in. pominięto podstawową monografię dla tego okresu opracowaną przez J. Popkiewicza i F. Ryszkę *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej. 1922—1939* (Opole 1958), w której na tle historii przemysłu węglowego omówiono także kwestię „biedaszybów” (s. 329 nn.). Takie niedostatki podważają zaufanie czytelnika do pracy, której przeznaczeniem jest popularyzacja zagadnień historycznych.

Także ujęcie niektórych kwestii szczegółowych budzi zastrzeżenia. M. in. Autor zajmując się przyczynami wypadków przy pracy w „biedaszybach” Zagłębia Dąbrowskiego (s. 69) przyjmuje, że w latach 1932—1933 było mniej wypadków, gdyż przy tym niebezpiecznym zajęciu zatrudnionych było wielu bezrobotnych górników. Później nastąpił wzrost liczby wypadków, gdyż mniej tu pracowało górników. Jest to oczywiście przypuszczenie nie poparte żadnymi faktami. Nic nie wskazuje, żeby liczba bezrobotnych górników malała, a głównie tacy pracowali w „dzikim” kopalnictwie. Tymczasem Autor nie wziął pod uwagę, że w „normalnych” kopalniach w latach 1934—1935 następował spadek zatrudnienia. Jeśli w 1931 r. w całym Zagłębiu pracowało 7194 górników, to w latach 1932—1935 w całym górnictwie zatrudniano jedynie: 5500, 5594, 5388 i 5433 robotników¹. Wzrost zatrudnienia nastąpił dopiero w 1936 r. Dlatego też wzrost liczby wypadków w latach 1934—1935 nie można tłumaczyć spadkiem liczby górników pracujących w „biedaszybach”.

Jerzy Pabisz

J. Ratajewski, OPOLSKIE „NOWINY” W LATACH 1911—1939. KRÓTKI ZARYS HISTORII (Instytut Śląski w Opolu, Komunikaty, Seria Monograficzna, nr 95), Opole 1967, ss. 50.

Recenzowana pozycja jest zapowiedzią przygotowywanej od kilku lat przez J. Ratajewskiego monografii polskiego czasopisma, wychodzącego z pewnymi przerwami w Opolu w latach 1911—1939¹. W pierwszym okresie istnienia założone przez F. Kurpiera „Nowiny” wychodziły trzy razy w tygodniu. Jako gazeta codzienna („Nowiny Codzienne”) ukazywały się od sierpnia 1922 r. Autor podnosi fakt, iż obok F. Kurpiera bardzo aktywną rolę przy zakładaniu „Nowin” odegrał — niedoceniony do tej pory — opolski adwokat F. Lerch. Najtrudniejszy okres przeżywała gazeta w latach powstań i plebiscytu oraz po zwycięstwie narodowego socjalizmu w Niemczech.

Autor oparł się na aktach, przechowywanych w Wojewódzkich Archiwach Państwowych we Wrocławiu, Opolu i Katowicach². Szkoda, że nie wykorzystał On materiału zawartego w teczce „Die polnische Zeitung Nowiny Codzienne”, T. 2 (sygn. 217), znajdującej się w zespole akt Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej i zawierającej interesujące dane do dziejów tej gazety od 1931 r. Niedostępne dla Autora były też — mające poważną wartość — akta byłych polskich konsulatów w Bytomiu i Opolu oraz poselstwa i ambasady polskiej w Berlinie, mimo że prawie równocześnie między innymi na ich podstawie W. Wrześniński ogłosił artykuł poświęcony historii czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach międzywojennych³. Komplet roczników interesującej gazety nie zachował się do naszych czasów. Dlatego też dziwić się należy, że przy wymianianiu źródeł J. Ratajewski nie zasygnalizował nawet — dostępnego dla badacza — urzędowego wydawnictwa niemieckiego *Gesamtüberblick über die polnische Presse*⁴, zawierającego tłumaczenia z prasy polskiej. Wydawnictwu temu władze niemieckie przypisywały kapitalne znaczenie w zwalczaniu ruchu polskiego.

Dla historyka zajmującego się prasą mniejszości polskiej w Niemczech po I wojnie światowej zasadniczymi problemami badawczymi są: oblicze ideowo-polityczne prasy, jej rola, stosunek władz niemieckich oraz sprawy organizacyjno-redakcyjne. Te ostatnie nie zostały dogłębnie przestudiowane przez Autora. Podział dziejów „Nowin” na trzy okresy (1911—1921, 1922—1931, 1932—1939) ze względu na zmiany w sytuacji gospodarczej wydawnictwa i społeczno-gospodarczej na Śląsku Opolskim oraz ze względu na osoby redaktorów wydaje się niewłaściwy. Lepiej chyba wziąć pod uwagę względy natury politycznej, tym bardziej że sam Autor podkreśla (s. 7) znaczenie gazet w badaniach nad przejawami walki ideologiczno-politycznej w „poszczególnych okresach historii regionu”.

Przyjęcie niewłaściwych założeń koncepcyjnych nie pozwoliło Autorowi uchwycić w sposób przejrzysty tak istotnej właśnie dla historyka problematyki oblicza ideowo-politycznego „Nowin” opolskich. Z tych też względów w treści *Krótkiego zarysu historii* tej gazety przeplatają się sprawy organizacyjno-redakcyjne z pro-

¹ W „Kwartalniku Opolskim”, 1966, nr 1, s. 23—43. J. Ratajewski napisał artykuł o dodatkach do „Nowin”.

² Co do akt Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej to od 1966 r. znajdują się one nie we Wrocławiu (jak podaje Autor na s. 9 i w przypisach), lecz w Opolu.

³ W. Wrześniński, *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922—1939* (Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, R. XXII, 1967, nr 1—2, s. 137—169).

⁴ Zob. też: W. Chojnacki, *Niemieckie tłumaczenia z prasy polskiej 1858—1958* (Przegląd Zachodni, 1958, nr 6, s. 382—392).

blematyką oblicza ideowo-politycznego i stosunku władz niemieckich do prasy polskiej. Omawiana praca jest raczej analizą treści „Nowin” opolskich niż jej zarysem historycznym. Wspomniana już problematyka badawcza została przez Autora w poważnym stopniu uproszczona i nie zakończona jakimiś ogólnymi sformułowaniami.

Przykładowo zwrócę uwagę na kilka zaledwie bardzo istotnych problemów sprzed 1933 r., o których Autor nie wspomniał w ogóle lub które poruszył tylko marginalnie. W pierwszym rzędzie chodzi tu o stanowisko „Nowin” w kwestiach: niepodległości Polski, przemian rewolucyjnych 1917 r. w Rosji, sytuacji wewnętrznej w państwie niemieckim (np. kwestia wyborów do niemieckich organów parlamentarnych, kryzysu gospodarczego i ruchu narodowosocjalistycznego, przygotowującego się do decydującej rozgrywki z klasowym ruchem robotniczym), sytuacji polskiej i mniejszościowej w ogólności, np. problem wzmożonej ucieczki Polaków po plebiscycie, walk wewnętrznych w ruchu polskim, polityki zagranicznej i wewnętrznej państwa polskiego — w tym szczególnie „Nowin” do przewrotu majowego — następnie sprawy ordynacji szkolnej z grudnia 1928 r. oraz kongresów mniejszościowych.

Czy zmianę podtytułu „Nowin Codziennych” w połowie stycznia 1924 r. («Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech») i próbę reprezentowania przez tę gazetę całej ludności polskiej w Niemczech należy wiązać — jak chce Autor (s. 30) — z objęciem redakcji przez W. Jankowskiego? Raczej nie. Wydaje się bowiem, iż było to wynikiem zmian organizacyjnych w ruchu polskim po plebiscycie. Właśnie w obliczu wyborów parlamentarnych rozpisanych na listopad 1924 r. i oportunistycznego stanowiska A. Napieralskiego wobec Związku Polaków w Niemczech „Nowiny Codzienne” praktycznie stały się organem tej organizacji na Śląsku Opolskim⁵.

Przwartościowanie pojęć, jakie dokonało się w wyniku objęcia rządów w Niemczech przez partię narodowosocjalistyczną, stworzyło dla ruchu polskiego zupełnie nowe warunki, w których jawne wystąpienie przeciwko ruchowi hitlerowskiemu nie było możliwe⁶. Prasa polska w Niemczech nie mogła też jednak ruchu tego popierać. Jakie w tej sytuacji było stanowisko „Nowin Codziennych”? Omawiana praca nie daje w tej sprawie wyczerpującej odpowiedzi. I znowu ograniczę się tylko do zasygnalizowania kilku problemów. Chodzi tu przede wszystkim o samą ocenę przewrotu hitlerowskiego, ustaw hitlerowskich (np. o ochronie narodu i państwa niemieckiego z 4 II 1933, o zagrodzie dziedzicznej z 29 IX 1933, o dziennikarzach z 4 X 1933), paktu polsko-niemieckiego z 1934 r., deklaracji polsko-niemieckiej w sprawie mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce z listopada 1937 r., zmiany sytuacji międzynarodowej, szczególnie w latach 1938—1939. Godne uwagi Autora powinno też być stanowisko „Nowin Codziennych” w sprawie ewentualnych zmian organizacyjnych ruchu polskiego po 1933 r. oraz ciągłego wzrostu zagrożenia państwa polskiego.

Jeśli chodzi o stosunek władz niemieckich do interesującej gazety, pragnę zwrócić uwagę — nie wyczerpując zagadnienia — na jeden problem ogólny, którym zainteresowane były redakcje wszystkich pism mniejszościowych w Niemczech. Chodzi mianowicie o ustawę prasową (Schriftleitergesetz) z 4 X 1933⁷, której Autor poświęcił zaledwie jedno zdanie (s. 45). Sprawa ta właśnie przy omawianiu historii

⁵ Wrzesiński, *Ze studiów...*, s. 143.

⁶ Tenże, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1920—1939* (Komunikaty Mazursko-Warmińskie, Olsztyn 1960, nr 2, s. 185).

⁷ „Reichsgesetzblatt”, I, 1933, s. 713, Schriftleitergesetz. Autor podał błędną datę — zamiast 3 X 1933 powinno być 4 X 1933 (s. 45).

„Nowin Codziennych” wymaga szerszego potraktowania. Hitlerowska ustawa prasowa nie wprowadziła koniecznego rozgraniczenia między prasą niemiecką a mniejszościową⁸. W związku z tym § 4 ustawy, mówiący o „współpracy w ukształtowaniu duchowej treści gazet niemieckich”, i § 12, głoszący, że „przez zapisanie do listy zawodowej osiąga redaktor prawo wykonywania swego zawodu w niemieckich gazetach albo w niemieckich instytucjach, określonych w § 4”, zrodziły wśród redaktorów pism polskich w Niemczech wątpliwości w sprawie konieczności przynależenia do Związku Prasy Niemieckiej, do którego ustawa zmusza w § 36.

2 I 1934 r. redakcja „Nowin Codziennych” skierowała w tej sprawie pismo do Związku Prasy Śląskiej we Wrocławiu. W odpowiedzi z 11 stycznia tegoż roku czytamy, że „Sie nach dem § 4 des Gesetzes vom 4. 10. 1933 nicht unter das Schriftleitergesetz fallen. Die Bestimmungen sind zweifellos nur für deutsche Zeitungen im deutschen Reichsgebiet vorgesehen”⁹. W tym samym czasie i z tą samą sprawą redakcja „Dziennika Berlińskiego” zwróciła się do Związku Krajowego Prasy w Berlinie. Odpowiedź była jednak inna: prasa polska podlega ustawie z 4 X 1933. Na interwencję w drugiej instancji (Związek Prasy Niemieckiej w Rzeszy) redakcja „Dziennika Berlińskiego” otrzymała odpowiedź (5 II 1934), która nakazywała redaktorowi wpisać się na listę zawodową Związku berlińskiego. 20 II 1934 r. redakcja „Dziennika Berlińskiego” uważając, że zasadnicze wątpliwości nie zostały rozwiązane, odwołała się od instancji najwyższej, tj. do Ministerstwa Propagandy, które odpowiedziało pismem z dnia 5 III 1934 r.¹⁰ Redakcja „Nowin Codziennych” wiadomości te przekazała czytelnikom¹¹. W liście Ministerstwa Propagandy czytamy między innymi: „Ustawie prasowej podlegają wszystkie wychodzące na terenie Rzeszy gazety i czasopisma polityczne ... Rozstrzygnięcie zatem Związku Prasy Niemieckiej w Rzeszy z dnia 5 lutego 1934 r. jest prawomocne ... Zwracam uwagę na to, że czynności osób nie zapisanych, zgodnie z § 36 ustawy prasowej, są karalne. Doniesiony mi wypadek wydawnictwa „Nowiny” w Opolu zbadam i wydam zarządzenie, tak że na całym terenie Rzeszy ustawa będzie jednolicie zastosowana”¹².

Dla redakcji „Nowin Codziennych” wyjaśnienie Ministerstwa Propagandy było niewystarczające. We wspomnianym już artykule czytamy: „ustawa prasowa z 4 X 1933 posiada lukę, która wypełniona musi być przez specjalne ustawowe uregulowanie, dotyczące na[ro]dowościowo nieniemieckiej prasy”. Konieczność tego widziały „Nowiny” z dwóch powodów: 1. „polska jak i inna mniejszościowa prasa nie jest niemiecką i być nią nie może, gdyż jej duchowa treść naturalnie odbiega od gazet czy czasopism niemieckich”, 2. „§ 12 wyraźnie mówi o niemieckich przedsiębiorstwach, a zatem ustawa prasowa nie może również w swej treści do-

⁸ Problem ten zasygnalizował już przy innej okazji M. Orzechowski, *Z dziejów ruchu akademickiego i walki o wytworzenie inteligencji polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1922—1939* (Studia i Materiały z Dziejów Śląska, Wrocław 1962, t. IV, s. 359, przyp. 276 i 277). Zob. też: „Sprawy Narodowościowe”, R. VIII, 1934, nr 1, s. 102.

⁹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej (dalej WAP Opole, NPG), 217, s. 92.

¹⁰ „Sprawy Narodowościowe”, R. VIII, 1934, nr 1, s. 102.

¹¹ „Nowiny Codzienne”, nr 61, 15 III 1934: Ustawa prasowa z 4 X 1933 i prasa mniejszości narodowych w Rzeszy.

¹² Sprawa decyzji (Bescheid) Związku Prasy Śląskiej została zakończona 16 IX 1935 r. Ministerstwo Propagandy stwierdziło, że nie stoi ona w zgodności z ustawą prasową. Decyzję tłumaczyło następująco: „Er ist nur damit zu erklären, dass das Schriftleitergesetz ... erst wenige Tage in Kraft war”, WAP Opole, NPG, 217, s. 153.

słownej odnosić się do gazet i redaktorów mniejszościowych, gdyż gazety te nie są gazetami niemieckimi, jak i przedsiębiorstwa wydawnicze nie są przedsiębiorstwami niemieckimi” (cytaty te podano tłustym drukiem). Bardzo ciekawa jest dalsza argumentacja „Nowin Codziennych”. Zwracając uwagę, że § 14 ust. 2 ustawy prasowej zobowiązuje redaktorów do śledzenia wszystkich spraw narodowościowych państwa niemieckiego, redakcja stwierdza, że nie można „pozbawić nieniemieckie grupy narodowościowe baczenia na własne narodowościowe sprawy” (również tłustym drukiem). Jasno więc określały „Nowiny Codzienne” swoje stanowisko. Domagały się — również w interesie Duńczyków, Serbołużyczan i Litwinów mieszkających w Niemczech — rozgraniczenia prasy niemieckiej i mniejszościowej.

Ze spraw organizacyjno-redakcyjnych podkreślić należy odwołanie z redakcji „Nowin Codziennych” W. Jankowskiego (o czym Autor nie wzmiankował) i związane z tym — ze względu na otrzymywanie materiałów z Centrali Prasowej — ujednoczenie treści tej gazety z zawartością „Katolika Codziennego”¹³. Konsekwencją tego był spadek liczby prenumeratorów (W. Wrześniński podaje liczbę 2200, J. Ratajewski — 1700, z akt zaś NPG wynika, że w październiku 1928 r. było 1500 prenumeratorów, a w czerwcu 1929 r. 2000, sygn. 216, s. 112). Najbardziej wiarygodną wydaje się liczba podana przez W. Wrześnińskiego, a zaczerpnięta z akt konsulatu opolskiego¹⁴.

Należy żywić nadzieję, że poczynione uwagi zostaną przez Autora uwzględnione przy ostatecznym redagowaniu monografii polskich „Nowin”.

Leonard Smołka

A. Skowroński, POLSKA A PROBLEM NIEMIEC 1945—1965, Warszawa 1967, ss. 312.

Skowroński ujmuje problem Niemiec całościowo, z punktu widzenia Polski i jej polityki zagranicznej. W oparciu o oficjalne dokumenty dyplomatyczne Autor podjął próbę przedstawienia w sposób syntetyczny wysiłków dyplomacji polskiej, z uwzględnieniem takich problemów, jak kwestia granicy polsko-niemieckiej, bezpieczeństwa zbiorowego w Europie oraz rozwój współpracy Polski i NRD i ułożenia stosunków bilateralnych z NRF.

Praca Skowrońskiego składa się z dwóch części. Pierwsza z nich nosi charakter komentarza do oficjalnych dokumentów polskiej polityki zagranicznej (s. 9—168). Na część drugą składa się natomiast aneks w postaci odpowiednio dobranych (problemowo i chronologicznie), powszechnie jednak dostępnych dokumentów. Zdaniem Autora mają one pomóc czytelnikowi nie tylko „prześledzić rozwój stanowiska PRL wobec poszczególnych problemów, na podstawie analizy dokonanej w pierwszej części pracy, lecz również ustalić na podstawie lektury dokumentów związku występujące w poszczególnych okresach między inicjatywami i argumen-

¹³ W tej drugiej sprawie por.: Wrześniński, *Ze studiów...*, s. 152, i recenzowana praca, s. 36.

¹⁴ Por. też sprawę kupna „Nowin” przez ZPwN: Wrześniński, *Ze studiów...*, s. 157, i recenzowana praca, s. 36.

tami polskimi dotyczącymi różnych elementów problemu niemieckiego" (s. 5). Praca Skowrońskiego nie pretenduje do pogłębionej analizy naukowej niezwykle skomplikowanych, wielopłaszczyznowych i trudnych spraw. Jej wartość polega głównie na próbie sklasyfikowania i uporządkowania problemów niemieckich, bez podjęcia jednak wysiłku wyjaśniania genezy i kulis tzw. tajnej dyplomacji. Wybitnie narracyjny charakter opracowania, przełożenie swoistego języka dyplomacji na bardziej zrozumiałe i przystępny, to zasadniczy chyba — popularyzatorski i dydaktyczny — walor pracy Skowrońskiego.

Zasadniczy wykład podzielił Autor na cztery rozdziały. Omawia w nich kolejno narodziny programu polskiego wobec Niemiec (granica polsko-niemiecka, kwestia bezpieczeństwa europejskiego, s. 9—27), realizację umowy poczdamskiej w odniesieniu do granic Polski, rozwój Niemiec od Poczdamu do powstania dwóch państw niemieckich (s. 28—79) oraz stanowisko Polski wobec obu państw niemieckich w latach 1949—1965 (s. 80—168). Ramy chronologiczne pracy narzuciły Autorowi konieczność zawężenia problemowego, a tym samym i bardzo ogólnego, dość powierzchownego potraktowania tematu. Niektóre problemy ujmuje Skowroński co najmniej dyskusyjnie. Zdaniem Autora np. przedstawiony przez publicystykę PPR program nowej polityki zagranicznej Polski wobec Niemiec był od początku jedyny i bezbłędny. Z jednej strony koncepcje rewolucyjne PPR, a z drugiej tylko „reakcja emigracyjna” ze słynnym oświadczeniem T. Arciszewskiego. Zbyt to proste i łatwe. Wątpliwości budzi również sposób prezentowania argumentacji w sprawie przyznania Polsce granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Czy istotnie można stwierdzić, że względy historyczne, strategiczne, demograficzno-gospodarcze zdecydowały i wystarczyły, aby Truman powiedział, że „granice terytorialne zostały ustanowione zgodnie z propozycją Polski i rząd polski jest odpowiedzialny za administrację w ramach tych granic”? (s. 21). Wyizolowanie sprawy polskiej z ogólnego układu stosunków międzynarodowych stawia ją w próżni, prowadzi do błędnego — moim zdaniem — przekonania, że granice wywalczyliśmy sami, gdyż w czasie rokowań poczdamskich nawet S. Mikołajczyk był zgodny z W. Rzymowskim (s. 20). Tymczasem skądinąd wiadomo, że swoją rolę S. Mikołajczyk odegrał zgoła inaczej niż pozostali uczestnicy delegacji polskiej w Poczdamie¹. Nie wolno także nie dostrzegać wagi problemu granicy polsko-niemieckiej w ogólnych celach polityki Związku Radzieckiego i całego obozu państw demokracji ludowej, ani też abstrahować od pytania, w jakim stopniu polityka polska w tym czasie mogła podejmować samodzielne decyzje, a o ile była ona wykładnią polityki radzieckiej. Sprawa granicy polsko-niemieckiej nie była bowiem tylko wewnętrzną sprawą Polski, ale warunkiem bezpieczeństwa i stabilizacji stosunków w Europie. Uszły uwagi Autora takie sprawy, jak geneza i narastanie sprzeczności w koalicji antyhitlerowskiej, walka o hegemonię w Europie, w której problem Niemiec miał odegrać zasadniczą rolę. Skowroński pisze dość obszernie o tych sprawach, ale nie podejmuje próby szukania głębszych przyczyn rozdźwięków w koalicji. Omawiając realizację umowy poczdamskiej przez Polskę Autor zbyt łatwo używa ogólników i nie zawsze precyzyjnie formułuje swoje poglądy. Uważa on np., że żywiołowy okres tworzenia administracji polskiej na ziemiach zachodnich był „jedną z najciekawszych kart historii ludowładztwa w Polsce Odrodzonej”, że władze centralne „starały się ująć powyższy proces w ramy organizacyjne i uporządkować zarząd odzyskanymi ziemiami” (s. 35). Przypisywanie wyłącznej roli PPR w tej akcji, a pomijanie udziału i wkładu innych stronnictw i partii politycznych jest także uproszczeniem.

Kolejne rozdziały pracy Skowrońskiego są systematycznym przeglądem inicjatyw polskich w sprawie uznania granic zachodnich Polski, w kwestii odradzenia się militarystki zachodnioniemieckiego oraz stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie itd. Dają one w sumie obraz aktualnej polityki zagranicznej Polski w kwestii Niemiec i z tego względu są godne odnotowania. Praca Skowrońskiego daje przegląd dość wąsko rozumianych stosunków polsko-niemieckich, jest jednak przedsięwzięciem w latach 1945—1965 pionierskim².

Bronisław Pasierb

„ROCZNIK WROCŁAWSKI”, t. IX/X: 1965/1966, Kol. red. J. Cieślowski [i in.]. Towarzystwo Miłośników Wrocławia, Wrocław 1967, ss. 281.

Prezentując kolejny „Rocznik Wrocławski” wypada przede wszystkim zauważyć, że zabiegiem nie budzącym zachwyty jest łączne wydanie obydwu tomów IX i X za lata 1965 i 1966. Wydaje się, że ustalona częstotliwość winna pozwolić na coroczne kompletowanie interesujących materiałów z bogatej przeszłości i terażniejszości naszego miasta.

Wydany w starannej szacie graficznej „Rocznik Wrocławski” przynosi wiele ciekawych artykułów, które z całą pewnością spotkają się z żywym zainteresowaniem historyków, nauczycieli, wreszcie wszystkich osób związanych z działalnością kulturalno-oświatową w stolicy Dolnego Śląska.

Dział artykułów i materiałów otwiera praca A. Smołalskiego *Początki szkolnictwa podstawowego we Wrocławiu (1945—1960)* (s. 5—29). Jest to praca pionierska, powstała w głównej mierze na podstawie materiałów archiwalnych. Pewne zastrzeżenia budzi mało precyzyjny jej tytuł, gdyż trudno mówić przez cały czas w określonych ramach chronologicznych (aż do 1960 r.!) o początkach szkolnictwa.

Sprawom funkcjonowania sieci bibliotek i problemom czytelnictwa we Wrocławiu poświęcony jest kolejny artykuł R. Zawadzkiego *Dwadzieścia lat bibliotek i czytelnictwa we Wrocławiu* (s. 30—49). Ścisłe tematycznie łączy się z nim rozprawka J. Szockiego *Spoleczna recepcja literatury pięknej na przykładzie bibliotek publicznych Wrocławia* (s. 50—72).

Na niektórych aspektach złożonego problemu odradzania się polskiego życia na odzyskanej po wojnie ziemi dolnośląskiej skupił swą uwagę B. Pasierb w interesującym studium *Z problemów repolonizacji Dolnego Śląska (1945—1946)* (s. 73—92).

J. Kolbuszewski publikuje artykuł będący dopełnieniem wiedzy o twórczości zmarłego parę lat temu prof. Stanisława Kolbuszewskiego, gdyż — jak pisze — „Niewielu spośród najbliższych nawet współpracowników, uczniów i przyjaciół mego Ojca wiedziało, że pisywał On wiersze” (*Confessions. O poezji Stanisława Kolbuszewskiego*, s. 93—108).

Z uwzględnieniem szerokiego tła porównawczego B. Siwoń omawia kolejno *Podstawowe problemy gospodarki komunalnej na przykładzie Wrocławia* (s. 109—

¹ Por. W. T. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie (1939—1945)*, Warszawa 1966, s. 630 i n.

² Por. uwagi A. Czubińskiego w związku z pracą A. Skowrońskiego w „Przełądzie Zachodnim”, 1968, nr 2.

—124), a J. Wołoch w swym studium prawno-empirycznym *Wrocławskie komisje rad narodowych jako podmioty kontrolujące* (s. 125—164).

2765 absolwentów — to jeden z wybranych przykładów bilansującego *Dziesięć lat pracy I Studium Nauczycielskiego we Wrocławiu (1955—1965)* artykułu S. Sokolowskiego (s. 165—172). Krótki szkic T. Gwardaka *Rozwój terytorialny Wrocławia*, oparty na „obszernej bibliografii oraz na materiałach kartograficznych dawnego i współczesnego Wrocławia”, prezentuje zagadnienie tytułowe od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy. Bogatą, bo stuletnią historią chlubi się Wrocławski Ogród Zoologiczny, którą zwięźle zaprezentowała E. Drzewińska (s. 185—195). Kolejny artykuł K. Raiczaka nosi tytuł *Plastyka w przemyśle* (s. 196—203). Omawiany dział zamyka rozprawa B. W. Januszewskiego *Z korespondencji i papierów Wojciecha Cybulskiego (w setną rocznicę śmierci)* (s. 204—247).

W ostatnim dziale: Nekrologi — Recenzje — Kronika, zawarte są wspomnienia pośmiertne o znanym aktorze wrocławskim Z. Nowosadzie, wreszcie kronika życia kulturalnego Wrocławia (1 I—31 XII 1965) oraz kronika Towarzystwa Miłośników Wrocławia (27 V 1964—24 V 1967).

Po zaprezentowaniu treści „Rocznika” podkreślić pragniemy w zakończeniu fakt zachowania zadowalającej proporcji czasów dawnych i nowych oraz przystępny sposób, w jaki wszystkie bez mała artykuły zostały napisane.

Romuald Gelles

Anastazja Kowalik

**MATERIAŁY DO DZIEJÓW PARTII ROBOTNICZYCH W POLSCE LUDOWEJ,
CZ. II*. AKTA WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ PARTII SOCJA-
LISTYCZNEJ W ARCHIWUM KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR
WE WROCŁAWIU**

20 IV 1945 r. powstał w Trzebnicy Wojewódzki Komitet PPS. Jego organizatorem i pierwszym przewodniczącym został Stanisław Piaskowski, ówczesny Pełnomocnik Rządu na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska. W maju 1945 r. WK przeniósł się do Legnicy, a w październiku do Wrocławia.

Polska Partia Socjalistyczna, podobnie jak Polska Partia Robotnicza i inne stronnictwa polityczne, powstała i rozwijała się na Śląsku w miarę napływu ludności polskiej. Nie zachowały się, niestety, wszystkie akta Wojewódzkiego Komitetu, a braki dotyczą głównie 1945 i 1946 r. Zagięły akta Wojewódzkiego Sądu Partyjnego, Oddziału Samopomocy Partyjnej i Opieki Społecznej¹. Po niektórych oddziałach pozostała minimalna ilość akt.

Materiały zgromadzone w Archiwum KW PZPR odzwierciedlają proces powstania PPS w województwie i jej wielostronną działalność. Na zespół akt WK PPS składa się 467 jednostek archiwalnych (11,86 mb). Większość z nich stanowią dokumenty wytworzone przez instancje, a więc Wojewódzki Komitet, powiatowe i miejskie komitety oraz koła. Nieznaczną grupę stanowią materiały Centralnego Komitetu Wykonawczego, instytucji państwowych i administracyjno-samorządowych, współpracujących z instancjami PPS.

Archiwalia zespołu WK PPS są opracowane i zinwentaryzowane w kolejności zgodnej ze strukturą instancji i aparatu w województwie².

* Akta dotyczące PPR omówione zostały w nrze 2a/1962 „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka”.

¹ Sprawozdania WK PPS, Archiwum KW PZPR, sygn. 36/VI/4. Oddział Samopomocy Partyjnej i Opieki Społecznej istniał w 1945 r. W późniejszych dokumentach brak o nim wzmianki. Oddział opiekował się Polakami wracającymi do kraju.

² Przedstawia się to następująco: Konferencja — sygn. 36/I/1—3, Rada Wojewódzka — sygn. 36/II/1, Wojewódzki Komitet — sygn. 36/III/1, Wojewódzka Komisja Rewizyjna — sygn. 36/IV/1, Sekretariat — sygn. 36/VI/1, Oddział Ogólnorganizacyjny — sygn. 36/VII/1—72, Oddział Propagandy — sygn. 36/VIII/1—23, Oddział Kadr — sygn. 36/IX/1—48, Oddział Samorządowo-Administracyjny — sygn. 36/X/1—54, Oddział Szkoleniowy — sygn. 36/XI/1—13, Oddział Społeczno-Zawodowy — sygn. 36/XII/1—44, Oddział Komunikacyjny — sygn. 36/XIII/1—44, Oddział Ekonomiczno-Przemysłowy — sygn. 36/XIV/1—45, Oddział Oświaty —

Najwyższą władzą PPS była Konferencja Wojewódzka. Na Dolnym Śląsku odbyły się 4 Konferencje:

1. 24 VI 1945 r. Zachowało się z niej tylko sprawozdanie uczestnika z Jawora, wyłączone z zespołu akt Powiatowego Komitetu PPS w Jaworze.

2. 21 i 22 X 1945 r. Z tej Konferencji zachowało się jedynie sprawozdanie uczestników z Cieplic.

3. 20 i 21 IV 1947 r. Zachowała się rezolucja w sprawie osadnictwa wojskowego w województwie wrocławskim.

4. 20 VI 1948 r. Zachowały się rezolucje i broszura zawierająca list Sekretarza Generalnego CKW PPS Józefa Cyrankiewicza, artykuły Sekretarza CKW Tadeusza Ćwika i I Sekretarza KW PPR Władysława Matwina oraz referat Sekretarza WK PPS Macieja Elczewskiego.

W protokołach posiedzeń Wojewódzkiej Rady PPS, Wojewódzkiego Komitetu i Prezydium dominują problemy pracy organizacyjnej, współpracy międzypartyjnej i inne problemy polityczne. Podobne zagadnienia przewijają się w zachowanych protokołach posiedzeń Sekretariatu. W serii akt Sekretariatu, poza protokołami, największą wartość archiwalną przedstawiają sprawozdania Wojewódzkiego Komitetu PPS.

Szczegółową problematyką zajmowały się oddziały WK. Powstawały one w miarę wzrostu organizacyjnego PPS i rozbudowy aparatu partyjnego. Niektóre istniały już w czerwcu 1945 r., inne powstały w 1946, a nawet w 1948 r. Stosunkowo najwięcej zachowało się akt Oddziału Ogólnoorganizacyjnego, Samorządowo-Administracyjnego, Społeczno-Zawodowego, Komunikacyjnego, Ekonomiczno-Przemysłowego i Wiejskiego. Akta szczególnie ważne dla historyka (np. Oddziału Ziem Zachodnich) zachowały się w minimalnym stopniu (okólnik z 13 VIII 1946 r. o zadaniach Oddziału i konieczności powołania Referatów Ziem Odzyskanych oraz sprawozdanie z 15 X 1946 r. o pracy w województwie).

Akta oddziałów można podzielić na następujące grupy: dokumenty własne, dokumenty przysłane z CKW, z niższych instancji partyjnych, z instytucji państwowych i administracyjno-samorządowych.

Badacz interesujący się procesem organizowania komitetów terenowych i komórek partyjnych, wzrostem organizacyjnym PPS, koordynacją pracy oddziałów WK, współpracą z OMTUR, ZNMS znajdzie wartościowe dokumenty w Oddziale Ogólnoorganizacyjnym istniejącym od czerwca 1945 r. Obok okólników, planów pracy i sprawozdań Oddziału zachowały się oceny pracy powiatowych komitetów pisane przez instruktorów WK. Prawie połowę akt Oddziału stanowią materiały przysłane z powiatowych i miejskich komitetów, wśród nich przeważają protokoły posiedzeń powiatowych komitetów, sprawozdania statystyczne i opisowe, protokoły zebrań wyborczych i innych kół PPS.

Z istniejących w Oddziale referatów najwięcej śladów pozostało po Referacie Kobiet. Reprezentują go szczerkowo materiały z I Zjazdu Wojewódzkiego Kobiet-członkiń PPS, plany pracy, sprawozdania, protokoły posiedzeń Zarządu Sekcji Kobięcej WK, akta dotyczące szkolenia kobiet, sprawozdania z lustracji kół kobiecych i powiatowych rad kobiecych, protokoły zebrań międzypartyjnych kobiet oraz inne dokumenty związane z działalnością kobiet socjalistek.

Cenne materiały pozostały po Oddziale Administracyjno-Samorządowym istniejącym od sierpnia 1946 r. i obejmującym dwa referaty: Samorządowo-Administra-

sygn. 36/XV/1—11, Oddział Wiejski — sygn. 36/XVI/1—77, Oddział Ziem Zachodnich — sygn. 36/XVII/1, Oddział Finansowo-Gospodarczy — sygn. 36/XVIII/1—3, Wojewódzka Komisja Weryfikacyjna — sygn. 36/XIX/1—16.

cyjny i Wojskowy. Do podstawowych jego zadań należał ogólny wgląd w pracę administracji i samorządu, obsadzanie urzędów starostw, burmistrzów według ustalonego klucza partyjnego, wgląd w pracę rad narodowych, regulowanie napływu członków PPS do MO i UB, ORMÓ. Szeroki zakres działalności Oddziału tylko częściowo znajduje odbicie w zachowanym materiale aktowym. Z akt własnych Oddziału przetrwały instrukcje i okólniki, protokoły posiedzeń Oddziału, plany pracy, sprawozdania, notatki pójnspekcyjne. Zawierają one m. in. dane o składzie społecznym i sytuacji politycznej w radach narodowych województwa i w starostwach, o udziale PPS w samorządzie i administracji. Odrębną grupę akt Oddziału stanowią materiały przysłane z CKW, sprawozdania powiatowych komitetów o pracy instytucji samorządowych, protokoły posiedzeń i sprawozdania powiatowych komisji administracyjno-samorządowych, dokumenty o współpracy międzypartyjnej w administracji i samorządzie, wykazy komitetów i kół PPS w urzędach administracyjno-samorządowych, a także nieliczne dokumenty dotyczące Referendum. Kilka jednostek archiwalnych stanowią materiały rad narodowych, sprawozdania Wydziałów Urzędu Wcjewódzkiego Wrocławskiego i pełnomocników rządu w powiatach. Interesujące są sprawozdania Wydziału Osiedleńczego i Odbudowy. Zachowały się częściowo sprawozdania i instrukcje Referatu Wojskowego.

Dość obszerną dokumentację pozostawił Oddział Społeczno-Zawodowy (powstał 1 III 1947 r.), dzielący się na: Referat Opieki Społecznej (organizujący pomoc dla wdów i sierot po poległych w czasie okupacji członkach partii, dla byłych więźniów politycznych, inwalidów niezdolnych do pracy z powodu choroby, opiekę lekarską), Referat Zawodowy (kontrolujący stosowanie umów zbiorowych, organizujący akcję kulturalno-oświatową w związkach zawodowych oraz czuwający nad pracą rad zakładowych). Przy oddziale istniała Wojewódzka Rada Zawodowa z 35 sekcjami branżowymi. Zachowały się akta poszczególnych sekcji, sprawozdania, protokoły i ankiety sprawozdawcze pccwiatowych komitetów, materiały przysłane ze związków zawodowych o ich strukturze i działalności w okresie 1945—1948, nieliczne dokumenty dotyczące współzawodnictwa pracy, sprawozdania lustratorów społecznych, dokumenty o współpracy PPS i PPR, podania o pracę, skierowania do pracy i korespondencja.

Po Oddziale Komunikacyjnym (istniejącym prawdopodobnie od końca 1945 r.) z sekcjami kolejową, pocztowców, transportowców i wodniaków, zachowały się oprócz okólników CKW materiały powiatowych i miejskich komitetów dotyczące pracy kół pocztowych i kolejowych, protokoły i sprawozdania kół i komitetów kolejowych i pocztowych. Jedna grupa akt Oddziału dotyczy żeglugi na Odrze.

Oddział Ekonomiczno-Przemysłowy (istniejący od maja 1946 r.) wraz z działającą przy nim Wojewódzką Radą Gospodarczą, zajmujący się całokształtem działalności PPS w przemyśle, handlu i spółdzielczości, pozostawił po sobie pisma okólne, plany pracy, sprawozdania, prctokoły narad oraz posiedzeń Wojewódzkiej Rady Gospodarczej, sprawozdania instruktorów z wyjazdów w teren. Pokazną ilość jednostek archiwalnych stanowią protokoły posiedzeń powiatowych rad gospodarczych i sprawozdania powiatowych komitetów. Fragmentaryczne dokumenty dotyczą „Daniny Narodowej”, pracy lustratorów społecznych i obywatelskich komisji podatkowych. Zachowały się także wykazy zakładów i fabryk w województwie oraz sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej. Po Referacie Spółdzielczym przetrwały plany pracy, sprawozdania własne i Wojewódzkiej Rady Spółdzielczej. Trzy jednostki archiwalne zawierają sprawozdania i protokoły Powiatowych Rad Spółdzielczych.

Po Oddziale Wiejskim (działającym od sierpnia 1945 r.) wraz z istniejącą przy nim Dolnośląską Radą Chłopów Socjalistów zachowały się okólniki, instrukcje, plany pracy i sprawozdania. W aktach Oddziału znajdują się także materiały przysyłane z Wydziału Osiedleńczego Urzędu Wojewódzkiego, powiatowych referatów osadnictwa rolnego, Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Związku Samopomocy Chłopskiej i Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych.

Zespół akt WK PPS jest opracowany, posiada karty inwentarzowe i wstęp do inwentarza, zawierający szczegółowe informacje o zawartości zespołu. W Archiwum przechowywane są także zespoły akt powiatowych komitetów PPS.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

- S. Michalkiewicz, Stanowisko prasy wrocławskiej wobec wydarzeń w Rosji w 1917 r. 487
- A. Czubiński, Wpływ rewolucji 1918 r. w Niemczech na odbudowę niepodległego państwa polskiego 505
- A. Basak, Argument etnograficzny przy rozstrzygnięciu sprawy granicy polsko-niemieckiej na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku . 527
- A. Kowalik, B. Pasierb, Kalendarium powstania i działalności partii politycznych na Dolnym Śląsku w latach 1945—1948 561

WSPOMNIENIA

- A. Kembłowski, Pierwszy dyplom 586
- Z. Hołodiuk, Na wojnie i po wojnie 590

RECENZJE

- Z. Kwaśny, Hutnictwo żelaza na Górnym Śląsku w pierwszej połowie XIX wieku — I. Pietrzak-Pawłowska 593
- M. Pater, Katolicki ruch polityczny na Śląsku w latach 1848—1871 — Z. Surman 595
- J. Ziemia, „Biedaszyby” Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego — J. Pabisz 596
- J. Ratajewski, Opolskie „Nowiny” w latach 1911—1939. Krótki zarys historii — L. Smółka 598
- A. Skowroński, Polska a problem Niemiec 1945—1965 — B. Pasierb . 601
- „Rocznik Wrocławski”, t. IX/X — R. Gelles 603

KRONIKA NAUKOWA

- A. Kowalik, Materiały do dziejów partii robotniczych w Polsce Ludowej, cz. II. Akta Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej w Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu 605

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka

Organ Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii

R. I (1946) — XI (1956) Sobótka

Zamówienia wraz z przedpłatą na prenumeratę w kraju opłacane z funduszy państwowych bądź społecznych — zarówno w mieście, jak i na wsi — realizuje wyłącznie najbliższy Oddział lub Delegatura „Ruchu”.

Zamówienia na prenumeratę dla czytelników indywidualnych, opłacane z funduszy prywatnych, przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Czytelnicy indywidualni mogą również dokonywać wpłat na konto w NBP I OM Wrocław nr 1641-6-99 Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch”, Wrocław, ul. Hubska 8-14.

Zamówienia wraz z przedpłatami przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Cena prenumeraty:

półrocznej	zł 50.—
rocznej	zł 100.—

Zamówienia na prenumeratę zagraniczną, która jest o 40% droższa, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-6-100024.

Egzemplarze numerów zdezaktualizowanych można nabywać w Przedsiębiorstwie Prasy i Książki „Ruch” we Wrocławiu, ul. Hubska 8-14, konto w NBP I OM Wrocław nr 1641-6-99.